Ner 71. Kraków, Niedziela 28 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 marca.

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya budżetowa, a mianowicie nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. W dyskusyi wziął udział także prezes gabinetu hr. Taaffe. Przyjęto wczoraj pierwszy tytuł etatu: „zarząd centralny“. Dziś dalszy ciąg dyskusyi.

Do *Polit. Corr.* piszą z Brodów: Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa udała się do ministra handlu z zażaleniem, z powodu trudności czynionych przez konsula rosyjskiego przy wizowaniu paszportów podróżnych, i prosiła o potrzebne zarządzenie dla zaradzenia tego rodzaju postępowaniu. Izba handlowa twierdzi w swojem zażaleniu, że konsul wizuje paszporta podróżnych izraelickich tylko do pewnych okolic w Rosyi, zresztą czyni wizę zależną od poprzedniego zezwolenia ze strony rosyjskiego mocarstwa.

Ustawa kościelno-polityczna miała przyjść dziś na porządek dzienny parlamentu niemieckiego. — Wczoraj miały się jeszcze odbywać różnostronne rokowania w tej sprawie, tak z przeciwnikami zbytnich, jak mniemają, koncesyj, jak i z pewną częścią centrum, aby ją przekonać, że więcej rząd uczynić nie może. Utrzymywano, że ks. Bismark zgodziłby się jeszcze na dalej idące koncesye — gdyby tylko przez to mógł część centrum od przywódzców jego oderwać. Gdyby tylko upadł ten filar obrony katolicyzmu w parlamencie i sejmie, rząd zyskałby i z pozostałą resztą ustaw majowych szerokie pole dowolnego działania.

Rozruchy w Belgii przybierają coraz szersze rozmiary; bezrobocie zaczyna się zwolna przemieniać w bunt otwarty. Głoszą, że ks. Bismark miał zaproponować rządowi belgijskiemu, aby umówić wspólne międzynarodowe środki do skutecznego zapobiegania podobnym wybuchom. Jest to dawny plan ks. Bismarka, w którego zakres pragnąłby wciągnąć całą Europę, a dziś szuka pierwszego związku w tym kierunku w stosunkach z drobnem państewkiem, które może w uczuciu braku sił własnych najprędzej na to przystać.

W sprawie rumelijskiej główne zajęcie obudza teraz pośredniczący projekt włoski. Dąży on do tego, aby mianować tymczasowo księcia Aleksandra gubernatorem Rumelii wschodniej bez oznaczenia terminu, kiedy się władza jego ma skończyć, a ostateczne, że tak powiemy, międzynarodowo-prawne uregulowanie tej sprawy zostawić na później.

Zdaje się jednak, że z takiego *intermisticum* nie będą zadowoleni ani Rosya, ani książę Aleksander.

Pierwsza upatrywać w tem będzie pozór tryumfu księcia Aleksandra; ostatni zaś wolałby, żeby go do czegośkolwiek zmuszono, niż żeby miał przystać dobrowolnie na układ, na którymby ajenci rosyjscy mogli oprzeć agitacyę swą przeciw niemu i zohydzić go w oczach ludu bułgarskiego. Dążenie jego zmierza właśnie do tego, ażeby lud poznał się na tem, że Rosya przeszkadza interesom jego żywotnym.

Zawiłości powstające w sprawie rumelijskiej trzymają też w zawieszeniu sprawę grecką, a nawet i sprawę przesilenia ministeryalnego w Serbii.

Grecya miała też oświadczyć Turcyi, że zaniechała już zamiaru zaczepienia jej, że jednak nie może zaniechać dalszych uzbrojeń, dopóki kwestya bułgarska stanowczo rozstrzygniętą nie zostanie.

W Serbii zaś ma na życzenie króla pozostać Garaszanin tak długo jeszcze na stanowisku swojem, dopóki sprawy rumelijska i grecka nie zostaną ostatecznie uregulowane. Jeśli Garaszanin nie ulegnie temu życzeniu, zastąpi go chwilowo Mikołaj Krystycz. Narady z przywódzcami stronnictw miały wykazać niemożliwość złożenia ministerstwa koalicyjnego.

Komisya budżetowa francuskiej Izby deputowanych zajmuje się obecnie planem Sadi-Carnota uregulowania finansów francuskich miliardową pożyczką. Komisya składa się przeważnie z żywiołów skrajnej lewicy. Mimo pewnej różnicy zdań, mianowicie w kwestyi, czy pożyczka ta ma być połączoną z amortyzacyą, czy nie, i czy nie jest za wysoką, zdaje się, że zdanie ministra finansów przeważy ostatecznie.

We Francyi zajmują się w szerokich kołach kwestyą wcielenia księstwa Monaco do państwa francuskiego. Wytworzyła się silna agitacya, która się tego gwałtownie domaga. Wszystkie gałęzie administracyjne księstwa są teraz w ręku francuskiem; Trybunał apelacyjny znajdował się oddawna w Aix; udzielności księcia, tolerowanej tylko, nikt żadnym aktem nie uznał; finanse jego polegają głównie na dochodach z gry hazardowej, którą trzeba skasować razem z księciem. Na tych podstawach żądają wcielenia Monaco do Francyi. — Głównym organem agitacyi jest dziennik *Républ. française.*

Że się wszelkie rokowania Gladstona z Chamberlainem i Trevelyanem rozbiły, przyznaje już organ Gladstona *Daily News*, który dotąd zawsze w tej mierze pragnął podtrzymywać pewne nadzieje. Pozostaną oni jednak jeszcze aż do chwili, w której Gladstone plan swój parlamentowi przedłoży, co, jak zapowiedział Harcourt, nastąpić ma 8 kwietnia. Przedłoży on go podobno tylko w głównych zarysach i żądać będzie przyzwolenia na nie w zasadzie, odkładając ułożenie szczegółów na później. W ten sposób pragnie on obejść najdrażliwsze trudności, właśnie w szczegółach zamierzonego ustawodawstwa leżące. Pominie też podobno chwilowo kwestyę wykupna dóbr irlandzkich i przedłoży tylko zasady swe co do *Home rule.*

Nie można powiedzieć tym razem, aby ukończone w środku tygodnia ogólne rozprawy budżetowe w Radzie państwa były zbyt świetnemi, lub zbyt zajmującemi. Toczyły się one niemal bez przerwy, a z paru na szczęście znakomitemi wyjątkami, podług starego szablonu; podług recepty opozycyjnej *quand même*, z wyjątkiem ostatecznego oświadczenia z lewicy, podług monotonnej formuły poszczególnych żądań z prawej strony Izby. — Nowych myśli, nowych poglądów, ani szablon, ani recepta, ani formuła wydać nie mogły i nie wydały ich też, ale same okazały się już zużytemi, wypłowiałemi i nieco nudnemi, jak gderanie. Rząd używał w całej pełni rozkoszy gabinetu stojącego po nad stronnictwami. — Z jednej strony ganiono go za wszystko i oskarżano o wszystko — z drugiej wyliczono wszystko — czego nie zrobił i wyrzucano mu dość cierpko lub gorzko, że nie zrobił. — Poparcia w słowach i mowach skąpiono mu; lecz o cudo! jednocześnie użyczono mu go czynem, bo głosowaniem z dwóch stron, z prawicy jak zawsze, a niespodziewanie i z lewicy. Dostateczna to oznaka czasów i ocena położenia oraz dowód, że przecież ten rząd coś musi być wart i do czegoś jest potrzebnym. Jedni widocznie nie chcą jego upadku, drudzy nie życzą sobie, aby otrzymywał środki rządzenia wyłącznie od tych, którzy pragną, aby pozostał na miejscu.

W czasie rozpraw, z prawicy jeden ks. Alojzy Liechtenstein mówił z pewnym polotem i śmiałością, z niezaprzeczonem bogactwem myśli, może czasem więcej błyszczących niż praktycznych. To jednak pewna, że on głównie odparł stanowczo i świetnie opozycyjne szturmy, broniąc punktów, do których były przypuszczane, i odkrywając słabe strony szturmujących. Ze strony Koła polskiego mówiono nie wiele, ale za to tym razem nieszczególnie; nie powiedziano też nic nowego, a zbyt obszerny ustęp przy ogólnej rozprawie budżetowej i politycznej, poświęcony specyalnej kwestyi uniwersytetu lwowskiego, psuł nieco estetyczną jeżeli nie etyczną harmonię przemówienia, tem więcej, że może byłby ten ustęp stosowniejszym przy szczegółowych rozprawach.

Nic w tem dziwnego, że ze strony opozycyi najlepiej i najprzyzwoiciej przemówił jeneralny jej mowca, skoro tym mowcą był p. Herbst. Nie mowa jednak jego była najważniejszym wypadkiem rozpraw, ale — jak to zresztą podniósł minister skarbu — oświadczenie, iż po sześciu latach stronnictwo, w imieniu którego przemawiał, głosować będzie za budżetem, a zatem, że schodzi ze stanowiska bezwzględnej opozycyi w czynie. Choćby fakt ten miał pozostać bez następstw, niepodobna mu odmówić znaczenia, a tak samo i w tej samej mierze oceniamy go i cenimy, jak to uczynił minister, który w imieniu rządu przemawiał.

Inaczej może przyszłoby nam omówić już nie sam fakt, ale jego pobudki; badanie tychże mogłoby nas doprowadzić do przypuszczenia, że stronnictwo doszło do przekonania, iż nie odzyskuje się możności i zdolności do rządzenia, odmawiając w imieniu idei państwowej, środków państwowych rządzenia; oraz do wniosku, że pod względem owego odzyskania zmysł stronnictwa wykształcił się i wydelikacił nieco, że stał się dość czułym w ostatnich chwilach, czego klub austryacko-niemiecki złożył dwukrotnie w krótkim czasie dowody, raz odłączając się od klubu niemieckiego gdy ten obcym bogom palił kadzidła, a drugi raz głosując za budżetem. Ale też z tego punktu widzenia jedno i drugie zachowanie się klubu austryacko-niemieckiego, było tylko użyciem nowych środków, zmierzających do tego samego zawsze i nieodmiennego celu; środków niezawodnie właściwszych i godziwszych, niż dawniejsze, których jednak chwycenie się zdradzało niezawodnie chęć szkodzenia dzisiejszemu systemowi i nadzieję ujrzenia rychłego upadku rządu, lecz nie świadczyło bynajmniej, aby ten system był tak bardzo, jak twierdzono, zużytym, a ten rząd tak bliskim ustąpienia, jakby sobie tego życzono.

Wyraźniej zresztą stwierdziła to jeszcze wielka, jasna i z niezwykłym spokojem i umiarkowaniem pomyślana i wypowiedziana przez ministra Dunajewskiego, w imieniu rządu mowa, która była kulminacyjnym punktem rozpraw budżetowych, świetnem ich zreasumowaniem, a która podniosła poziom sprawy publicznej, nieco apatycznie i monotonnie do tej chwili w Izbie omawianej.

P. Dunajewski mówił z wesołością dobrego sumienia politycznego i finansowego; mówił z tym zdrowym rozsądkiem, który zmierza do rzeczy możliwych, pozostawiając resztę Opatrzności. W szczegółach biegły i dokładny, w zwrotach więcej tym razem dowcipny, niż uszczypliwy, mówca wzniósł się kilkakrotnie do wyższych poglądów i wypowiedział kilka zdrowych, prostych, ale wielce potrzebnych w tych czasach skomplikowanego pessymizmu prawd.

Wyśmienicie zwłaszcza, a mamy nadzieję, że nie bez pożytku praktycznego, wyświecił on teoryę żądania wszystkiego od państwa, wskazując, iż ona do jego omnipotencyi prowadzićby musiała, co zwłaszcza nie mogłoby odpowiadać ani zasadom, ani dążeniom autonomicznej większości. Niemniej ważnem było oświadczenie, które znaleść może i powinno zastósowanie nietylko w Izbie, w której wypowiedzianem zostało, lecz także gdzieindziej i w ogólniejszym zakresie: „iż„ wszelkie pojednanie, tak jak wszelkie rokowanie między narodami, państwami, stronnictwami itd. tylko w takim razie może osiągnąć i osiągnie szczęśliwy skutek, jeżeli zostanie zawartem *inter pares* między równymi, to jest, jeżeli przez pojednanie nie rozumie się podbicia.“ Rząd nakarmiony do syta podczas rozpraw goryczą, którą napełnioną jest dla gabinetu, stojącego ponad stronnictwami, czara parlamentarna, miał wszelkie prawo odwołać się przez usta p. Dunajewskiego także do nielicznych przywilejów tego stanowiska. A jednak minister skarbu, wierny dawniejszym swoim oświadczeniom, nie zaniechał powołać się na większość, na prawicę, i wskazał, że na nią rząd liczyć i z nią liczyć się chce, właśnie dlatego i o ile ona uznaje i wyznaje zasadę, która w Austryi prowadzi do rządów ponad stronnictwami.

Nareszcie jako ostatni wyraz takich rządów, systemu obecnego i gabinetu hr. Taaffego, postawił p. Dunajewski pamiętną na zawsze zasadę, która wszystko w sobie zawiera i wszystkim odpowiada potrzebom, bo jedyną, ponad wszystko wznoszącą się w Austryi wyraża prawdę, kiedy powiedział:

„Tylko ręka Monarchy jest bowiem silną i dość czułą, aby dotknąć, a nie obrazić pewnych strun ludzkiego serca i uczuć poszczególnych narodowości.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 26 marca.

P. Namiestnik wysłał kierownika tutejszej szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego, p. W. Tschirschnitza do Bielska, aby tam rozpatrzył się w sprawie urządzenia kursu feryalnego dla uzupełniającej nauki przemysłowej i w organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych. Na podstawie zebranych informacyj p. Tschirschnitz ułożyć ma projekt urządzenia takiego kursu feryalnego we Lwowie w lipcu b. r.. Na kurs ten uczęszczać będą nauczyciele szkół wydziałowych i ludowych, aby

---

POTOP

(204) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy)

Radość była w obozie szwedzkim niezmierna. Niewielkie wprawdzie dostały się Szwedom owego zwycięztwa trofea: sakiewki z owsem i trochę pustych wozów, lecz Karolowi nie o łup tym razem chodziło. Cieszył się, że zwycięztwo szło jak i dawniej w jego ślady, że ledwo się pokazał, już pogromił — i to samego pana Czarnieckiego, na którym największe nadzieje Jana Kazimierza i Rzeczypospolitej spoczywały. Mógł się spodziewać, że wieść rozbiegnie się po całym kraju, że każde usta będą powtarzały: „Czarniecki zniesion!“ — iż bojaźliwi rozmiary klęski przesadzą, a przez to zwątlą serca i odbiorą ducha wszystkim, którzy na głos konfederacyi tyszowieckiej za broń chwycili.

Więc gdy mu przyniesiono i rzucono pod nogi owe sakiewki owsa, a z niemi razem ciała Wihilsona i Waldemara, on zwrócił się do swych frasobliwych jenerałów i rzekł:

— Rozmarszczcie ichmościowie czoła, bo to jest największe zwycięztwo, jakiem od roku odniósł, i całą wojnę skończyć ono może.

— Wasza Królewska Mość — odrzekł Wittemberg, który słabszym jak zwykle będąc, czarniej rzeczy widział — dziękujmy Bogu i za to, że pochód dalszy będziem mieć spokojny, chociaż takie wojska Czarnieckiego, prędko się rozpraszają, ale i prędko zbierają napowrót.

Na to król:

— Panie marszałku! nie mam cię za gorszego wodza od Czarnieckiego, ale gdybym cię rozbił, tuszę, że i przez dwa miesiące nie zdołałbyś wojsk zebrać.

Wittemberg skłonił się tylko w milczeniu, a Karol mówił dalej:

— Tak jest, pochód będziemy mieli spokojny, bo tylko jeden Czarniecki mógł go naprawdę tamować. Niemasz wojsk Czarnieckiego, niemasz przeszkód.

Jenerałowie uradowali się w sercach. Upojone zwycięztwem wojska, przechodziły przed oczyma króla z krzykiem i śpiewami. Czarniecki przestał wisieć nakształt chmury nad niemi. Czarniecki rozproszony przestał istnieć! Wobec tej myśli zapomnieli o przebytej mordędze, wobec tej myśli miłe im przyszłe trudy. Słowa królewskie, które wielu oficerów słyszało, rozniosły się po obozie, i wszyscy byli tego mniemania, że zwycięztwo istotnie miało nadzwyczajne znaczenie, że smok wojny nanowo zabity, a jeno czasy pomsty i panowania nastaną.

Król dał wojsku kilkanaście godzin spoczynku; tymczasem od Kozienic przyszły wozy z żywnością. Wojska roztasowały się w Gołębiu, w Krowienikach i w Żyrzyniu. Rajtarowie pozapalali opuszczone domostwa, powieszono kilkunastu chłopów, wziętych z bronią w ręku, i kilku pacholików wojskowych, których za chłopów poczytano; następnie odbyła się uczta, po niej zaś żołnierstwo zasnęło snem twardym, bo oddawna po raz pierwszy spokojnym.

Nazajutrz dzień zbudzili się rzeźko i pierwsze słowa, jakie napłynęły wszystkim do ust, były:

— Niemasz Czarnieckiego!

Powtarzał to jeden drugiemu, jakby się wzajem chcieli o dobrej nowinie upewnić! Pochód rozpoczął się wesoło. Dzień był suchy, zimny, pogodny. Sierść końska i nozdrza pokrywały się szronem. Zimny wiatr pozmrażał kałuże na trakcie lubelskim i drogę uczynił dobrą. Wojska wyciągnęły się niemal milowym wężem, czego przedtem nie czyniły nigdy. Dwa pułki dragońskie pod wodzą Francuza Dubois poszły na Końskąwolę, Markuszew i Grabów w mili od głównej siły. — Gdyby tak szły przed trzema jeszcze dniami, szłyby na pewną śmierć, lecz teraz poprzedzał je postrach i sława zwycięztwa.

— Niemasz Czarnieckiego! — powtarzali sobie oficerowie i żołnierze.

Jakoż pochód odbywał się spokojnie. Z głębin leśnych nie dochodziły okrzyki, z zarośli nie wypadały groty, puszczane niewidzialnemi rękami.

Pod wieczór król przybył do Grabowa wesół i w dobrym humorze. Już właśnie zabierał się do spoczynku, gdy Aszemberg dał znać przez służbowego oficera, że chce się pilno widzieć z królem.

Po chwili wszedł do kwatery i nie sam, ale z kapitanem dragońskim. Król, który miał oko bystre i pamięć tak niezmierną, że wszystkich niemal żołnierzy imiona pamiętał, poznał zaraz kapitana.

— A co nowego, Freed? — spytał — Dubois wrócił?

— Dubois zabity! — odpowiedział Freed.

Król zmieszał się; teraz dopiero zauważył, że kapitan wyglądał, jak gdyby go z grobu wyjęto i odzież miał poszarpaną.

— A dragoni? — spytał — owe dwa pułki?..,

— Wszystko w pień wycięte. Mnie jednego żywcem puszczono...

Smagłe oblicze króla stało się jeszcze ciemniejszem; rękoma założył sobie pukle włosów za uszy.

— Kto to uczynił?

— Czarniecki.

Karol Gustaw umilkł i począł patrzyć ze zdumieniem na Aszemberga, a ten głową tylko kiwał, jakby chciał powtarzać:

— Czarniecki, Czarniecki, Czarniecki!

— Wszystko to niepodobne do wiary — rzekł po chwili król. — Widziałeś go na własne oczy?

— Jako twój majestat, panie, widzę. Przykazał mi pokłonić się Waszej Królewskiej Mości i oświadczyć, że teraz za Wisłę się znów przeprawia, ale wnet tropem naszym pójdzie. Nie wiem, czy prawdę powiadał...

— Dobrze! — odrzekł król. — Siła przy nim ludzi?

— Nie mogłem dokładnie zmiarkować, ale ze cztery tysiące ludzi sam widziałem, a za lasem stała także jakowaś jazda. Otoczono nas wedle Krasiczyna, do którego pułkownik Dubois umyślnie z traktu zboczył, bo mu doniesiono, że się tam ludzie jakowiś znajdują. Teraz mniemam, że Czarniecki umyślnie podesłał języka, aby nas w zasadzkę wprowadzić. Jakoż nikt, prócz mnie, żywy nie wyszedł. Chłopstwo dobijało rannych... jam cudem ocalał.

— Z djabłem chyba ten człowiek wszedł w przymierze — rzekł król, przykładając dłoń do czoła. — Bo żeby po takiej klęsce znowu wojsko zebrać i nad karkiem nam stanąć... nie ludzka moc!...

— Stało się wedle tego, co marszałek Wittemberg przewidywał — wtrącił Aszemberg.

Na to król wybuchnął:

— Wy wszyscy umiecie przewidywać, jeno radzić nie umiecie!

Aszemberg pobladł i umilkł. Karol Gustaw, gdy był wesół, zdawał się być z samej dobroci ulepiony; ale gdy raz brwi zmarszczył, wzbudzał strach nieopisany w najbliższych, i nie tak ptaki kryją się przed orłem, jako kryli się przed nim najstarsi i najzasłużeńsi jenerałowie.

Lecz teraz wprędce się pomiarkował i pytał znowu kapitana Freeda:

— Zacneż to wojska przy Czarnieckim?

— Widziałem kilka chorągwi nieporównanych, jako to u nich bywa jazda.

— To tesame, co pod Gołębiem z taką furyą nacierały. Stare muszą być pułki. A on sam, Czarniecki, wesół, dufny?

— Tak dufny, jakoby to on pod Gołębiem rozgromił. Teraz tembardziej musiały się serca w nich podnieść, bo o gołąbskiej już zapomnieli, a krasiczyńską się chwalą.... Wasza Królewska Mość! co mi kazał Czarniecki powtórzyć, tom powtórzył, ale gdym już wyjeżdżał, zbliżył się do mnie ktoś ze starszyzny, człek potężny, stary, i rzekł mi, iż jest ten, który wiekopomnego Gustawa Adolfa w ręcznym boju rozciągnął. Siła i przeciwko Waszej Królewskiej Mości bluźnił, inni zaś mu wtórowali. Tak oni się chełpią! Odjechałem wśród urągań i wymyślań.

— Mniejsza z tem — odparł Karol Gustaw. — Czarniecki nierozbity i wojska już zebrał, to grunt. Tem spieszniej musimy iść naprzód, aby polskiego Daryusza jak najprędzej dosięgnąć. Waszmościom wolno już odejść. Wojsku rozgłosić, że owe pułki od kup chłopskich na oparzeliskach zginęły. Idziemy naprzód!

Oficerowie wyszli, Karol Gustaw został sam. Przez czas jakiś dumał posępnie. Miałożby zwycięstwo pod Gołębiem żadnych owoców nie przynieść, położenia nie zmienić, owszem większą tylko zaciekłość w całym tym kraju rozbudzić?

Karol Gustaw wobec wojska i jenerałów okazywał zawsze pewność siebie i wiarę, ale gdy został sam i poczynał rozmyślać o tej wojnie, jaka się od początku łatwo zaczęła, a coraz trudniejszą stawała, nieraz ogarniało go zwątpienie. Wszystkie wypadki przedstawiały mu się jakoś dziwnie. Często wyjścia nie widział, końca nie mógł odgadnąć. Czasem zdawało mu się, że jest jako człowiek, który, wszedłszy z brzegu morskiego w wodę, czuje, że za każdym krokiem głębiej schodzi i wkrótce straci grunt pod nogami.

Lecz wierzył w gwiazdy. I teraz więc poszedł do okna, aby na swoję wybraną popatrzyć, na tę właściwie, która w wielkim wozie, czyli w niedźwiedzicy najwyższe miejsce zajmuje i świeci najmocniej. Niebo było pogodne, więc i w tejże chwili płonęła jaskrawo, migotała się błękitno i czerwono; zdala tylko, poniżej na ciemnym granacie nieba czerniła się jako wąż samotna chmura, od której szły jakby ramiona, jakby gałęzie, jakby macki morskiego potworu, i zdawały się coraz zbliżać ku królewskiej gwieździe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

potem użyci zostali do udzielania nauki w uzupełniających szkołach przemysłowych. Zapisując tę wiadomość jako oznakę, że zamierzone jest zorganizowanie uzupełniającej nauki przemysłowej w Galicyi, w taki sposób, w jaki ona z pożytkiem jest praktykowaną w innych prowincyach, zaznaczam, że odpowiada to jednemu z głównych punktów memoryału, który w sprawie podźwignięcia przemysłu wystósowany został przez Wydział krajowy w r. 1884. Memoryał ten w swoim czasie poparty został także osobną uchwałą sejmową.

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych donosząc Radzie szkolnej krajowej, że w d. 20 i 21 kwietnia b. r. (we wtorek i środę wielkiego tygodnia) odbędzie się w Krakowie trzecie walne zgromadzenie tego Towarzystwa, wniósł zarazem prośbę o upoważnienie dyrekcyj szkół średnich w kraju do udzielania urlopu na 19 i 20 kwietnia tym nauczycielom, którzy zechcą wziąć udział w walnem zgromadzeniu. Rada szkolna krajowa przychyliła się do tej prośby, gdyż w dniach, na które zapowiedziane zostało walne zgromadzenie, odbywają się w szkołach średnich ćwiczenia pasyjne, podczas których obecność wszystkich nauczycieli nie jest do tego stopnia potrzebną, iżby uwolnienie kilku przyniosło uszczerbek zakładowi.

Wiedeń 25 marca.

† Według wiadomości w kołach poselskich, ministeryum miało ułożyć następujący plan tegorocznej kampanii parlamentarnej:

Po uchwaleniu budżetu wydatków i dochodów na r. b. — (nad którym rozpoczęte wczoraj rozprawy szczegółowe, pomimo codziennych posiedzeń, trwać będą najmniej dwa tygodnie, jak zwykle) — przyjdzie pod uchwałę Izb roztrząśniona już przez komisyę ustawa o pospolitem ruszeniu, a następnie ustawa mająca na celu poskromienie antyspołecznych knowań, której projekt rządowy komisya izbowa jeszcze roztrząsa. Po uchwaleniu tych ustaw i załatwieniu tych trzech spraw, ministeryum zamierza, jak twierdzą, odroczyć Izby Rady państwa w połowie kwietnia aż do jesieni; w tym zaś okresie czasu pragnie ministeryum ukończyć z rządem węgierskim rokowania o ułożenie jednakobrzmiących ustaw, zawierających układy w sprawach ekonomicznych i finansowych między obu państwami, austryackiem i węgierskiem, składającemi monarchię. W maju zwołane byłyby Sejmy krajowe na tegoroczną zwykłą sesyę, zaś we wrześniu Delegacye wspólne (które w tym roku z kolei w Peszcie obradować mają) dla uchwalenia budżetu wydatków wspólnych na rok 1887. Odroczone teraz w połowie kwietnia Izby Rady państwa, zwołane byłyby dopiero w październiku r. b. i zaraz przedłożonyby im został projekt budżetu na 1887 oraz projekty ustaw tyczące się ugody z Węgrami.

Wiadomości o takim planie kampanii parlamentarnej sprawiły przykre wrażenie w kołach poselskich. Albowiem posłowie sądzą, że oprócz załatwienia spraw ustawodawczych, nieodzownych dla ruchu machiny państwowej, jaką jest uchwalenie budżetu, należy jeszcze przed odroczeniem Izb uchwalić ustawę tyczącą się ulg w podatkach, ciążących na ludności dotkniętej obecnem przesileniem ekonomicznem, i załatwić sprawy dążące do przygotowania przynajmniej reform w celu usunięcia lub zmniejszenia tego przesilenia ekonomicznego. Ustawy i sprawy tego rodzaju, roztrząsane już teraz w komisyach, są następujące: projekt ustawy regulującej upusty i ulgi w podatku gruntowym w razie klęsk elementarnych, której to ustawy potrzebę, przedstawianą przez Sejm, uznał rząd, gdyż projekt ten w lutym r. b. przedłożył; rezolucya wzywająca o zniżenie podatku gruntowego; rezolucya wzywająca o reformę i zniżenie taryf przewozu drogami żelaznemi, której to reformy, nieodzownej w celu, aby zmniejszyć przesilenie ekonomiczne, domagają się od lat 10 tak Sejmy krajowe jak i Rada państwa. Sądzą także słusznie posłowie, że przed uchwaleniem, lub równocześnie z uchwaleniem ustawy represyjnej przeciw antyspołecznym knowaniom, należy wydać zaprojektowaną już przez rząd ustawę, która zaspakaja słuszne żądanie robotników fabrycznych, to jest ustawę zapewniającą wsparcie robotnikom skaleczałym wśród pracy przy machinach i pomoc w razie choroby. Projekt takiej ustawy, roztrząśniony już w r. z. przez komisyę izbową, która nad nim parę miesięcy obradowała, spadł z porządku dziennego wskutek zamknięcia sesyi; nad nowym zaś projektem tej ustawy, przedłożonym przez rząd w. r. b., kończy już komisya izbowa narady.

W rozprawach na dzisiejszem posiedzeniu Koła posłów polskich, dano wybitny wyraz wrażeniu, sprawionemu wiadomością o powyżej wskazanym projekcie kampanii parlamentarnej i wypowiedziano żądania powyżej zaznaczone. Wszyscy posłowie, zabierający głos w dyskusyi nad tym przedmiotem: pp. Abrahamowicz, Chrzanowski, Dzieduszycki, Hausner, Jaworski, Chamiec, Rappoport, przemawiali w powyższym duchu. Żądano zgodnie, aby przed wiosennem odroczeniem Izb, oprócz uchwalenia budżetu, ustawy o pospolitem ruszeniu i ustawy represyjnej względem socyalistów, — przeprowadzić uchwalenie zaprojektowanej ustawy o ulgach w podatku gruntowym w razie klęsk elementarnych, oraz ustaw zapewniających wsparcie robotnikom skaleczałym wśród pracy przy machinach i pomoc w razie choroby, wreszcie o posunięcie naprzód przynajmniej o krok jeden sprawy o reformę taryf przewozu drogami żelaznemi. Postanowiono, aby komisya parlamentarna Koła porozumiała się z komisyami parlamentarnemi innych stronnictw „prawicy“ o wspólne w tym kierunku działanie. Zażądano także, aby starać się o jaknajprędsze skończenie obrad nad powyższemi czterema przedmiotami w komisyach.

Jednak utrzymują także, iż rząd nie powziął jeszcze stanowczo postanowienia co do odroczenia Izb w połowie kwietnia, aż do jesieni. Mianowicie twierdzą, że jeżeli w tych dniach przyjdzie do porozumienia się między rządami austryackim a węgierskim w trzech sprawach, w których dotychczas zgoda nie nastąpiła (a z których najważniejszą jest sprawa cła od nafty oraz żądane przez rząd węgierski zmiany w ustawie oznaczającej podatek od wyrobu spirytusu, zmiany niekorzystne dla tej połowy monarchii), w takim razie rząd zapewne przedłoży wkrótce Izbom parę projektów ustaw, tyczących się ugody między obu połowami monarchii, a odroczenie Izb później nastąpi.

Sądzę, że ta wiadomość nie jest uzasadniona. Albowiem, aby Izby mogły zapuścić się w roztrząsanie i uchwalanie ustaw obejmujących warunki ugody między Austryą i Węgrami na dalsze lat 10 w sprawach finansowych i ekonomicznych, muszą mieć przed sobą całość zaprojektowanej ugody i wszystkie jej warunki, a przeto wszystkie projekty ustaw, tyczące się tej ugody, należy równocześnie przedłożyć Izbom. Wprawdzie projekt ustawy o cłach, które należy pobierać na granicach monarchii przez przyszłe lat 10, możnaby oddzielnie Izbom przedłożyć. Ale rządy austryacki i węgierski pragną może trzymać projekt nowej ustawy celnej, jako groźbę, mogącą skłonić Rumunię do traktatu handlowego z monarchią austryacko-węgierską; a jeżeliby rząd rumuński traktatu handlowego nie zawarł i obłożył wysokiem cłem wyroby przemysłu austryackiego wprowadzane do Rumunii (która jest ważnym ich odbiorcą) — wówczas rządy austryacki i węgierski zaprojektują nałożenie w ustawie celnej daleko większego cła na zboże rumuńskie, a zakazanie wprowadzania mięsa i skór z Rumunii.

Wiedeń 23 marca.

(?) Wszystko na świecie ma swój koniec, nawet ogólna debata nad budżetem w parlamencie austryackim. Najważniejszym jej wynikiem było to, że opozycya niemiecka po raz pierwszy od lat siedmiu nie odmówiła rządowi budżetu, ale postanowiła głosować za przejściem do specyalnej debaty. Fakt ten w wielu kołach zupełnie błędnie oceniono. Znalazły się organa, które widzą w tem zjawisku rodzaj zbliżenia się opozycyi niemieckiej do ministeryum hr. Taaffego, i powodowane tem dla rządów najniebezpieczniejszem *trop de zèle*, proklamują zwycięstwo idei pojednawczej, która z niemieckich niewiernych Szawłów, miała zrobić naraz wierzących Pawłów. Inni widzą w tym objawie niebezpieczeństwo dla idei autonomicznej i ostrzegają przed możliwem połączeniem się hr. Taaffego z liberalnymi Niemcami. Ministeryum obecne posiada bowiem między innemi także i tę — zaletę czy wadę — że właśni jego sprzymierzeńcy uważają je, po większej części, za zdolne do niejednego eksperymentu politycznego.

Jakkolwiekbądź, to nie ulega wątpliwości, że opozycya adresowała dozwolenie budżetu nie do ministeryum hr. Taaffego, ale bez porównania wyżej. Nie o rodzaj wotum zaufania dla tego ministeryum, albo o zbliżenie się do niego tutaj chodziło, ale po prostu o dowiedzenie, że opozycya jest *regierungsfähig*. Przez 7 lat opozycya odmawiała rządowi Cesarza budżetu, czyli innemi słowami mówiąc, oświadczała, że byt państwa, zależny od budżetu, jej zupełnie na sercu nie leży, jak długo nieprzyjazne jej ministeryum stoi u steru rządu. Po 7-miu latach przyszła opozycya do przekonania, że drogą prostej negacyi niczego nie osiągnie i że wypada jej pokazać, iż potrafiłaby w danym razie podporządkować interesa partyjne interesowi państwa. O ile się do tego przyczyniło i nieostrożne wystąpienie ultranarodowców niemieckich grożące całej partyi zupełnem zdyskredytowaniem, a przeciw któremu wypadało szukać rodzaju antidotum, w to nie chcę bliżej wchodzić. Faktem jednak jest, że opozycya niemiecka tak przez wniosek Scharschmida, jak i przez obecne uchwalenie budżetu, stara się dowieść kołom nad partyami stojącym, że wiele zapomniała i wiele się nauczyła.

Ponieważ jednak zasady opozycyi pozostały dotąd — jak tego dowodzi właśnie wniosek Scharschmida — niezmienne, przeto postępowanie opozycyi nie może być uważane za zbliżenie się do ministeryum, trzymającego się zawsze, jak to oświadczył minister Dunajewski, zasady równouprawnienia i autonomii, ale przeciwnie za środek do wyparcia tego ministeryum i zajęcia jego stanowiska. Jeżeli gdzie leży niebezpieczeństwo, to jedynie w tem obecnem, bez porównania polityczniejszem postępowaniu lewicy, niż jej cała opozycya *quand même* ubiegłych lat.

Z tego punktu widzenia wychodząc, zasługuje mowa ministra Dunajewskiego, a szczególniej ten jej ustęp na uwagę, w którym minister oświadczył, że gabinet hr. Taaffego stoi niewzruszenie przy raz przyjętych zasadach, i że ci, którzy myślą, iż przeciwnicy tych zasad przyjdą do władzy, długo jeszcze na to czekać będą.

W tych słowach leży najlepsza odpowiedź na wszelkie domysły, jakie powstały wskutek wotum lewicy względem budżetu. Dla lewicy zaś ma ten ustęp to znaczenie, iż jedynie wyznawcy zasady równouprawnienia i autonomii są *regierungsfähig*. Niech opozycya, albo choćby część jej, tę zasadę uzna, a i dla niej i dla Austryi będzie lepiej!

W mowie ministra Dunajewskiego uderza wiara w siebie i w przyszłość. Nie ulega wątpliwości, że stan finansowy państwa austryackiego znacznie się polepszył i że pod tym względem należeć się będzie temu ministrowi zaszczytna wzmianka w historyi Austryi. Minister Dunajewski zaprowadził ład w administracyi finansów; sam jego sposób przedstawienia budżetu państwa, sposób tak jasny i tak różny od dawnych skomplikowanych wywodów, jest wielką zasługą. Oprócz tego jest Dr Dunajewski stworzony na mówcę ławy ministeryalnej. Z natury polemistą, z dawnego zawodu przyzwyczajony do popularnego przedstawiania suchych rzeczy, umie on wynaleźć zawsze i wszędzie słabą stronę przeciwnika i przedstawić ją w sposób ciekawy słuchaczom. To też mowy ministra Dunajewskiego stoją wyżej od mów deputowanego Dunajewskiego.

Tokijo 8 lutego.

Pisząc ze stolicy Japonii, zaznaczyć winienem na wstępie dwie plagi, które stanowią główną niedogodność tutejszego życia, które zkądinąd nie jest pozbawione rozmaitości, a nawet dość przyjemnych warunków. Gdyby nie ustawiczne trzęsienia ziemi i pożary, niemal co dzień nawiedzające to rozległe miasto, możnaby się przyzwyczaić do tutejszych stosunków. Lecz co parę dni budzi cię ze snu, lub przerywa biesiadę lżejsze lub silniejsze trzęsienie ziemi, czasem wyrzuci cię z łóżka na ziemię, obala sąsiednią szafę, niekiedy zadawalnia się tylko lekkiem poruszeniem wszystkich przedmiotów w twym pokoju i delikatnym dźwiękiem szkła. Z powodu tych ustawicznych paroksyzmów febry jakie przebywa tutejszy teren, niema w Tokio domów murowanych, ale miasto całe o budowlach drewnianych wystawione jest znów na pożary, które codziennie niemal nawiedzają tę stolicę. Z tego powodu żyje się tu ciągle pod alarmem i potrzeba mieć wszystkie cenniejsze przedmioty zapakowane dla łatwiejszego ich uratowania w razie ognia.

Cywilizacya japońska, lubo diametralnie odmienna od cywilizacyi europejskiej, jest jednak tak wysoko rozwiniętą, iż studyum tej cywilizacyi, jej rozwiniętego przemysłu, rolnictwa, ogrodownictwa, może być bardzo korzystne dla synów zachodu. Znać też ten wyższy stopień cywilizacyjny i w obyczajach, lubo zupełnie od naszych odmiennych. Obecny cesarz japoński niczem nie przypomina władców azyatyckich; niema on zgoła ich despotycznych instynktów, przeważa dążność i charakter, któryby nazwano w Europie liberalnym. Najważniejszym aktem jego panowania jest ten wyjątkowy na Wschodzie fakt rozdziału państwa od Kościoła; Japonia w tej chwili niema religii panującej, ale religią domu panującego pozostał budaizm według rytu sintoizm.

Temi dniami odbył się tu pogrzeb jednego z książąt należących do rodziny cesarskiej. Cmentarz rodziny książąt Arisongava ma postać wspaniałego ogrodu. Dla dostojników państwa, członków ciała dyplomatycznego i zaproszonych gości, wzniesiono wśród cmentarza piękny kiosk i tam zebranym podawano herbatę. Ztąd przyglądać się można było całemu pochodowi. Otwierał go najpierw pochód wojska, potem postępował orszak kapłanów ubranych biało w wysokich czapkach czarnych, kształtu rogu obfitości. Kapłani ci wydobywali najbardziej płaczliwe tony z różnych instrumentów, jak flety, klarynety, rogi i t. p. Następnie szedł zastęp szlachty japońskiej i oficerów, którzy byli w służbie zmarłego księcia, w podobnem przebraniu, tylko każdy niósł gałąź pełną kwiatów. Trumna była kształtu dużej lektyki, jakich tu używają wysocy dygnitarze, zbudowana z drzewa sosnowego barwy naturalnej, ale ozdobiona malowidłami przedstawiającemi wschodzące słońce i kwiaty złocone. Książę Arisongava, który w imieniu rodziny przewodniczył żałobnemu orszakowi wraz z innymi książętami, miał na sobie żałobne szaty składające się z rodzaju czarnej sutanny i kawałka białego płótna na plecach, oraz wysokiej czapki tej samej formy co kapłani, a na nogach olbrzymie trzewiki słomiane. Damy japońskie miały suknie popielate, żółtawe lub białe, według stopnia pokrewieństwa z nieboszczykiem. W głębi parku czyli cmentarza zbudowano rodzaj małej świątyni z białego drzewa, przeznaczonej na grobowiec — tam złożono trumnę. Wtedy pod namiotami z czarnych i białych materyj wszyscy zajęli miejsca: przedstawiciele cesarza, dwu cesarzowych, książęta krwi, ministrowie po prawej, dyplomaci po lewej stronie. Wielki kapłan w otoczeniu akolitów pochylił się przed trumną zasłaniając twarz dłonią. Następnie przyniesiono małe stoliczki, gdzie wszyscy obecni składali porządkiem dostojeństw i rangi ofiary z kwiatów i potraw, podając sobie kolejno tacę. Wielki kapłan zaintonował pochwałę nieboszczyka w bardzo żałosnym śpiewie; czytał ją z długiego zwoju papieru, a śpiewał na nutę płaczliwą. Wreszcie obecnych wezwano, aby składali na grobie gałęzie z zieloności i kwiatów, dopokąd cały grobowiec nie został nimi umajony. Gdy kolejno każdy się zbliżał, pochylał przed grobem i po złożeniu gałęzi cofał wstecz — ceremonia ta trwała bardzo długo.

Oto opis obchodu pogrzebowego w stolicy Japonii, który was może zainteresuje.

W Tokijo mamy wcale przyjemne towarzystwo europejskie, którego podstawą jest liczne i doborowe ciało dyplomatyczne. W pośród posłów mamy dwóch Polaków: ambasadora austro-węgierskiego hr. Karola Załuskiego i przedstawiciela Rzeczypospolitej francuskiej p. Sienkiewicza, który tu rezyduje wraz z małżonką. Poseł angielski p. Plankett otrzymał świeżo od swej monarchini wysoką dekoracyę św. Michała i św. Jerzego. Posłem rosyjskim został świeżo mianowany p. Schewitz, który był dotąd pierwszym sekretarzem w ambasadzie przy królu włoskim. Odbywają się obecnie narady komisyi międzynarodowej, dotyczące traktatów handlowych z państwami europejskiemi.

Zimę mamy w Tokijo bardzo zmienną, temperatura przechodzi często od 20° poniżej zera do 10° ciepła w ciągu 24 godzin.

Minister wyznań i oświecenia zamianował prowizorycznego nauczyciela szkoły wydziałowej Władysława Relingera w Przemyślu, inspektorem szkół powiatowych dla okręgu szkolnego jaworowskiego w Galicyi.

Pan Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Kazimierza Jastrzębskiego, z Przemyśla do Wadowic i przydzielił go do służby przy starostwie w Wadowicach.

Rada państwa.

(36-te posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi budżetowej przyszedł pod obrady etat ministerstwa spraw wewnętrznych. Komisya budżetowa preliminuje w tym etacie ogólną kwotę 19,170 828 złr., a przeto więcej o 163.806 złr., aniżeli w roku ubiegłym. Referentem tego działu budżetowego jest dep. Zeithammer.

Przy tyt. I.: „Zarząd centralny“ zabrał głos dep. Strache, który omawiał stosunki w Morawii, a ku końcowi swej mowy wspomniał, iż korupcya jest *regierungsfähig*. (Przewodniczący wezwał mówcę do porządku). Strache następnie dotyka działalności ministra Pino w sprawie kolei Praga-Dux, przyczem dodaje, iż „plamy brudnej bielizny“ przylepiły się do ministeryum całego. (Przewodniczący wzywa mówcę znowu do porządku). Gdy zaś Strache zawołał: „W oczach moich wyborców stracił gabinet Taaffego wszelki szacunek,“ odebrał mu przewodniczący głos. W Izbie powstaje zamęt. Gregr woła do Strachego: „Taki ton przystoi w knajpie, a nie w parlamencie.“ Wskazując na Gregra ktoś z lewicy woła: „Oto ulicznik czeskiego sejmu.“

Po mowie dep. Kaizla i Pernerstorfera, który cały obecny system rządowy nazywa obłudą, zabrał głos prezes gabinetu hr. Taaffe, który odparłszy niektóre wycieczki więcej osobiste, podniesione przez opozycyę, oświadczył, iż rząd uważa się za opiekuna konstytucyi i wykonuje jej postanowienia. Minister jest związany ustawami i czyni co według swojej najlepszej wiedzy i woli uważa za najwłaściwsze.

Dep. Heinrich, reprezentant tak zwanej partyi ekonomicznej, przemawia za prawami wszystkich narodowości i staje na stanowisku ogólnego interesu państwa. Mimo wszelkich zaczepek, nie zmieni on swego programu i swego przekonania. Ton jednak, jakim się wobec niego posługuje klub niemiecki, staje się ordynarniejszym i bardziej grubiańskim. Nie pozwolę sobie ubliżać. (Oklaski z ław czeskich).

Dep. Schönerer nazywa Heinricha renegatem, Judaszem i zdrajcą własnego narodu, za co go przewodniczący do porządku wzywa.

Po krótkich uwagach dep. Luegera i Wrabetza, tudzież po przemówieniu referenta Zeithammera,

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(45)

(Ciąg dalszy).

Długi czas przebywał on w Rosyi i tam swoje interesa rozpoczynał, posiada więc wyborną znajomość Petersburga, a w nim specyalnie tych sfer, które z interesami wielkiemi stoją w styczności. Jedyny z naszych finansistów piastuje honorowy urząd w ministeryum skarbu, jest członkiem t. z. „Komitetu uczonego“, posiada rangę radcy stanu i ztąd czasami *par les intimes* „jenerałem“ bywa nazywany. Ten jenerał-finansista nie wszystkim się zapewnie podoba, nieprzyjaciół ma mnóstwo, zawistnych jeszcze więcej; nie brak mu także sprawiedliwych krytyków, co, sądząc nie ze stanowiska konkurencyi i współzawodnictwa, nieco znaleźliby do wytknięcia, ale z drugiej strony nikt mu nie może odmówić sprytu, inteligencyi, wielkiej zręczności i energii, której dowody daje wszędzie. Jak potrzeba, jest uparty, zawzięty, cierpliwy, umie doskonale wszędzie trafić, zwykle celu dopiąć i wykołatać to, co sobie zamierzył. Od lat kilku dążył on do założenia w Warszawie szkoły politechnicznej, kilka razy był już bliskim celu, kilka razy interes miał się ku końcowi, ale zawsze sprawa szła w odwłokę. Warszawa posiada już szkołę handlową, założoną w r. 1878 przez Leopolda Kronenberga.

W życiu prywatnem stosuje również jak i w publicznem zasadę: *leben und leben lassen*, dom prowadzi na stopie niezmiernie zbytkownej i okazałej, twierdząc, że kto ma dużo, ten również dużo wydawać musi i innym dać przy sobie zarobić. Na sztukach pięknych i starożytnościach zna się wcale nie po dyletancku i jak przeciętny bankier, goniący za osobliwościami, apartamentów swoich nie mebluje. Przeciwnie i tu zadziwia wytrawnym i delikatnym gustem. Pracowity bardzo, można powiedzieć, że brzemieniem zajęć przywalony, umie jednak doskonale czas swój dzielić, ambitnym jest bardzo i ma minę zręcznego a przezornego nowej dynastyi założyciela.

Robiąc dalej przegląd naszych sfer finansowych, muszę znowu pomimowoli o pośmiertną potrącić sylwetkę. Jakóba Natansohna pominąć niepodobna, bo był to typ całkiem od innych odmienny, specyalnie warszawski. Ten był i pozostał zawsze żydem, nietylko z pochodzenia, ale i z wyznania. On jeden z naszych finansistów religii nie zmienił, wychodząc z zasady, że kto chce na niższe i ciemne sfery żydowskie działać, kto chce dobroczynny wśród nich wpływ posiadać i oświatę oraz poczucie obywatelskie budzić, ten winien od owej tłuszczy nie odgradzać się, lecz raczej w wspólnej religii, łączności z nią szukać i przykładem pokazać, że można być Mojżesza wyznawcą a jednak dobrym obywatelem. Rodzina Natansohnów jest tu w Warszawie wśród naszego żydowstwa otoczona jakąś aureolą powagi i wzięcia, a o Jakóbie mówiono — że to papież Judei. Człowiek to był rzeczywiście wyjątkowy, prawdziwy typ żyda polskiego, łączącego w sobie sielankowe tradycye Mickiewiczowskiego Jankla, z wielką nauką, dużym rozumem, pracą i poświęceniem. Życiorysów jego i portretów powstało w ostatnich czasach dużo, bo po zgonie Jakóba Natansohna, tak dla kraju przedwczesnym, każde pismo nasze spieszyło z hołdem pośmiertnym. Odsyłam cię więc do tych życiorysów, a przedewszystkiem do zeszłorocznego sprawozdania Dyrekcyi warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, w którem wytrawne a obywatelskie pióro skreśliło wymownie szerokiej jego działalności obraz, żegnając go jako kolegę i jako jednego z pierwszych kraju obywateli.

Świat finansowo-handlowy Warszawy przy wielu swoich brakach, wadach i chybach, ma jednak jednę wielką zaletę, o której już wspomniałam, rozwodząc się nieco obszerniej nad Leopoldem Kronenbergiem. Oto mianowicie moralność kupiecka, u nas jest o wiele wyższą i czulszą, aniżeli we wszystkich innych miastach, nie mówię już za granicą, ale nawet w Polsce. To, co u was nieraz uchodzi, to co w Wiedniu uszłoby nietylko podrzędniejszemu finansiście, ale nawet najbogatszemu panu i dziedzicowi rodu, tu w Warszawie wywołuje zgorszenie, ogólne odsunięcie się i piętnowanie. Gründerstwo nie znajdzie u nas gruntu, wspólnictwa i poparcia; fałszywa kryda, wyrozumienie i wyzyskiwanie łatwowierności ogółu — pobłażania. Rozbój publiczny tolerowany nie będzie, jak jest niestety cierpianym przy swobodzie i możności prawodawczych środków gdzieindziej. Giełda warszawska gry nie prowadzi i nie usłyszysz tu nigdy, żeby ten lub ów finansista stracił na „bursie,“ lub puścił całą fortunę, spekulując na haussę i baissę. Pod tym względem różnica wielka między nami i wami. U nas ludzie trwonią majątki przez nierząd i zbytki, finansiści podkopują się niebezpieczną spekulacyą na cukrze, drzewie, lub innym produkcie, ale gra giełdowa we właściwem znaczeniu, ta „Epidemia,“ którą niegdyś tak dzielnie schłostał Narzymski, to jest na szczęście dla nas *terra ignota*. I tu wpływ dodatni sfer finansowych na całą ludność Królestwa. Sami nie grają i publiczności do gry nie wciągają. Nie usłyszysz tu nigdy, żeby ktoś stracił majątek „na giełdzie,“ a niestety z listów twoich widzę, że niewszędzie tak bywa, i że u was mianowicie dawna szerzona z Wiednia zaraza, choć w mniejszym stopniu, trwa jednak wciąż jeszcze. Jeśli u nas mówią czasem o jakich szczęśliwych, lub niepomyślnych obrotach giełdowych, będzie to zawsze jakaś sporadyczna spekulacya na kursie rubli i markach, ale mina i kontrmina, sztuczne śrubowanie kursów, kulisa, etc. nie znajdowały dotychczas pola i poprostu możności rozwoju.

Ztąd giełda nasza wygląda dosyć marnie, ale dobrze i jej i nam z tem, a miło, że ta jedyna większa giełda polska, uczciwszej od innych zażywa reputacyi, i żadnym krachem skalaną dotąd nie była.

Do dodatnich stron naszego lepszego świata finansowego zaliczyć także należy wielką jego pracowitość. Znam n. p. jednego z drugorzędnych bankierów, który posiada już przeszło milionową fortunę, a jednak pracuje wciąż niezmordowanie, wysiadując po ośm i dziesięć godzin dziennie przy biurku. Od lat kilkunastu nie wie on, co to choćby na jeden dzień wyjechać z Warszawy i od zajęć się swoich oderwać. Pracowitość ta wchodzi u nich w krew i staje się niemal potrzebą i przyzwyczajeniem, a przyznasz chyba, że rzadka to w Polsce cnota i że kiedy się ją gdzieś spotyka, podnieść i zaznaczyć warto. Uderzy cię ona równie u wielkich, średnich, jak i małych i po części wyjaśni zagadkę szybkiego mnożenia się fortuny i przeciętnie bardzo znacznej tych sfer zamożności.

Obok koryfeuszów, o których cały kraj wie i każdy ma na nich oczy zwrócone, znajdziesz tu wiele drugo- i trzecio-rzędnych potęg finansowych, niegłośnych, a jednak bardzo, jak to nazywają, solidnych, prowadzących swe interesa spokojnie, porządnie, z ostrożnością i wytrwałością. Ci może będą jeszcze najlepszym świata finansowego elementem, wśród nich spotkasz właśnie ową moralność kupiecką najbardziej rozwiniętą i najdrażliwszą, poczucie obywatelskie znaczne i zupełną z krajem solidarność. Uderzy Cię tu i owdzie śmieszna pyszałkowatość i właściwa temu urodzeniu arogancya, zabawi próżność a zgorszy niezawodnie zbytek.

I tu jeszcze raz muszę powtórzyć, że jednym z najgorszych wpływów, jaki świat finansowy warszawski na miasto i życie jego towarzyskie wywiera, jest właśnie owa zbytkowność przyjęcia i niepotrzebne podniesienie często *ad absurdum* skali i wymagań życia. Od nich przeszły te wszystkie przepychy w apartamentach, kulinarne popisy i ekstrawagancye na świat przemysłowy i kupiecki, a po części i na wszystkich. Wywiązała się pod tym względem jakaś chorobliwa rywalizacya i przesadzanie się jednych nad drugimi. Natura polska bardzo jest pohopną do stósowania starego przysłowia: „zastawić się a postawić.“ Promotorom zbytków wszystkie te przepychy i luksy nie szkodzą, ale natomiast iluż to innych mniej zamożnych, naprawdę się zastawia i ponad skalę żyje, aby się tylko postawić i ogólnemu poziomowi dorównać! Niedość jednak na tem. Sfery finansowe przed laty, jeszcze za polskiej administracyi, pierwsze robiły usiłowania korupcyi urzędników i prowadzenia interesów pobocznemi środkami. Przekupstwa wówczas nie było, więc nie na nie się uskarżam, ale zaprowadzono w tę porę kaptowanie sobie przyjęciami, wykwintne śniadanka, zamorskie obiady itd., a początek tego rodzaju machinacyi datuje się jeszcze z czasów poprzedzających Leopolda Kronenberga.

Wreszcie najważniejszy zarzut, jakibym sferom finansowym uczyniła, byłby ten, że one właśnie jak na całym świecie, tak i u nas dostarczają najwięcej adeptów fałszywego liberalizmu, luźności zasad i pewnego bezwyznaniowego pokostu. Często liberalizm ten bywa, jak u Leopolda Kronenberga, nieszkodliwy i stosuje się *dort weit in die Türkei*, ale z drugiej strony, w ostatnich zwłaszcza latach, kiedy wytworzył się u nas obóz pozytywistyczny, *gros* jego adeptów znalazło się od razu wśród młodzieży żydowskiej, między świeżo wyszłymi z uniwersytetu adwokatami, w świecie kantorowiczów i niedowarzonych praktykantów dziennikarskich. Przyjrzyj się zbliska temu obozowi, a zobaczysz, jaka w nim przewaga żydowskiego żywiołu, policz koryfeuszów, a przekonasz się, że jeśli nie wyłącznie, to jednak przeważnie z tych sfer się oni rekrutują. — Tam, gdzie tradycya może być tylko kupiecką, — gdzie religijnych zasad brak zupełny, — a wyznanie jest raczej kwestyą towarzystwa — niż sumienia, — gdzie w wielu razach panuje wielka luźność wyobrażeń, a większa jeszcze pojęć i zasad, tam z natury rzeczy grunt staje się niezmiernie pochopnym do przyjęcia wszelkich wytartych i zszarganych już teoryj, tam wykwitnąć zaraz musi fałszywy liberalizm i nieodstępna zwykle jego towarzyszka bezwyznaniowość. W tych kołach spotkasz też n. p. ciekawe dla obserwatora specimena: młodej panienki bezwyznaniowej, a raczej na bezwyznaniową pozującej, której główka napchaną będzie wszelkiemi pozytywistycznemi teoryami, i napełniona chaotycznemi naleciałościami oraz ekstraktem artykułów naszej postępowej pracy. Wśród tych sfer p. Świętochowski znajduje swoje najgorętsze wielbicielki, w nich *Prawda* i *Przegląd tygodniowy* bywają ewangeliami, a powiem raczej ignorowanie, niż nienawiść katolicyzmu, artykułem wiary. Liberalizm ten i bezwyznaniowość, będzie krępowana względami narodowymi, więc nie wystąpi w takiej ostrej, jak n. p. w Wiedniu formie, lecz raczej zamknie się w teoryi i abstrakcyi aniżeli wejdzie w praktykę, ale zawsze główne kadry bezwyznaniowe, znajdą swój punkt oparcia w sferach średnich i niższych finansów, wśród t. z. inteligencyi żydowskiej — i ztamtąd dopiero promieniować będą dalej i szerzej. Do tego przedmiotu wrócę raz jeszcze, kiedy przyjdzie kolej na prasę, jej wpływ i zakres działania. Tu tylko dla uzupełnienia charakterystyki naszych sfer finansowych, pragnęłam tę ich cechę choć pobieżnie naznaczyć.

W świecie przemysłowym i kupieckim znalazłoby się dużo także typów dodatnich, sylwetek ciekawych, osobistości bardzo wybitnych, obywateli wielce zasłużonych. Żałuję niezmiernie, że i tak wzrastające wciąż rozmiary niniejszych listów nie pozwalają mi się bardziej nad nimi rozszerzyć i w szczegółową wchodzić charakterystykę. Nie mogę tego uczynić, choćby ze względu, że musiałabym zaraz wdać się w rozprawę o dziejach i stanie naszego przemysłu i zastanawiać się dokładnie nad pytaniem, o ile cały ten przemysł jest sztucznym, efemerycznym, na chwilowej polityce celnej i kursie rubla opartym, a w jakiej mierze istotnym, krajowym, grunt swój i podstawę wśród nas mającym. Zaprowadziłoby to nas na pole ekonomicznej dysertacyi, której uniknąć pragnę, a poniekąd z położenia mojego muszę, a oderwało od głównego celu niniejszych listów, zapoznania się z różnemi miasta naszego kołami, i tem, co nazywam jego społeczną fizyognomią.

(Dokończenie nastąpi).

przyjęła Izba tytuł „zarząd centralny“ w sumie 459.400 złr.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w d. 25 marca przedłożył p. Jaworski petycyę Izby handlowej krakowskiej, wystósowaną do Koła, o poparcie petycyi, wniesionej do Izby w sprawie reformy postępowania przy przymusowej sprzedaży nieruchomości. Petycyę tę przekazano komisyi prawniczej Koła. Uchwalono także głosować w Izbie za wyborem p. Vaychingera do komisyi roztrząsającej projekt ustawy przeciw socyalistom, w miejsce p. Gołuchowskiego, który mandat złożył.

Przed przystąpieniem do roztrząsania przedmiotów zamieszczonych na porządku dziennym obrad Koła, p. Abrahamowicz, przytaczając pogłoskę, że sesya Rady państwa ma być po uchwaleniu budżetu i ustawy o pospolitem ruszeniu, odroczona przed świętami aż do jesieni, zainterpelował polskich członków komisyi podatkowej, w jakim stanie są obrady nad zaprojektowaną przez rząd ustawą o opustach podatku gruntowego z powodu wypadków elementarnych. Po objaśnieniach, danych przez pp. Chamca i Dzieduszyckiego, rozwinęły się dłuższe rozprawy, po których uchwalono, aby komisya parlamentarna starała się, iżby ustawa ta, oraz ustawa o zabezpieczeniu wsparcia robotników zranionych przez machiny przy pracy w fabrykach, i inne nagłe sprawy załatwione zostały przed odroczeniem Rady państwa.

Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw szczegółowych nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, a po uchwaleniu jego pozycyi i wniesionych przez komisyę budżetową rezolucyj, obradowano nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

P. Popowski żąda upoważnienia do przemawiania w Izbie przy pierwszym tytule tego budżetu, aby wykazać, że kraj nasz czyni bardzo wiele w sprawie koszar dla wojska i że niewłaściwa instrukcya wydana przez rząd, co do budowy koszar, utrudnia postęp tej sprawy. Po rozprawach, w których wspomniono, że całą tę sprawę przedstawiono już na posiedzeniu Delegacyj wspólnych, jednak dobrze ją tu powtórzyć, i w których dalej wykazano, że niedostatek koszar dla wojska w Galicyi, jest następstwem zaniedbania kraju przez lat sto pod tym względem, oraz przedstawienia w cyfrach, co gminy miejskie pod tym względem zrobiły, upoważniło Koło p. Popowskiego do przemówienia w tym duchu i żądania zmian w instrukcyi wspomnianej.

Z prasy rosyjskiej.

Nowoje Wremia zajmuje się skrzętnie ustrojem gminy w „kraju przywiślańskim“ i przeprowadzonemi w niej reformami. Usposobienie włościan nie przedstawia, zdaniem korespondenta z Radomia do tegoż dziennika, korzystnych rezultatów, tak, że w „razie wojny skomplikowanej z usposobieniem mieszkańców kraju nie możnaby tyle liczyć na straż włościańską ile na siłę wojskową“. Dalej *Nowoje Wremia* podnosi zasługi w sprawie reform gminnych „pełnego talentu Milutyna“, a skarży się, że hr. Kotzebue w swej działalności administracyjnej ulegał prądom przeciwnym wskazanej tendencyi rządu rosyjskiego. Ta tendencya, jak się domyśleć łatwo, to nietylko rusyfikacya, ale także podtrzymywanie antagonizmu ludowego do wyższych warstw, a nadto zbliżenie ustroju gminy polskiej do ustroju gminy rosyjskiej.

Korespondent *Nowoje Wremia* z Warszawy, miał w tych dniach rozmowę z jednym z Polaków, o polskich sympatyach dla Austryi, przebijających w dziennikarstwie. Na zarzut korespondenta, że Polacy tak wyraźnie okazują przychylność dla wspomnionego mocarstwa, że jedna z gazet naszych, mówiąc o Cesarzu Franciszku Józefie, nazwała go najjaśniejszym panem, jak gdyby wychodziła w Austryi, Polak miał odpowiedzieć, iż jeżeli sympatye inkryminowane rzeczywiście się objawiają, dziwić się temu nie należy, gdyż pod berłem austryackiem i religia i mowa Polaków cieszą się zupełną wolnością. *Nowoje Wremia* zwracając uwagę na tę korespondencyę, powiada, że usuwanie się Polaków od wszystkiego, co rosyjskie, widocznem jest wszędzie: w publicystyce i w zabawach miejscowych. „Same platoniczne pragnienia — dodaje — usposobienia takiego zmienić nie zdołają, a zresztą podług naszego widzenia rzeczy, nie miałby żadnej wagi zwrot ku lepszemu, gdyby dokonanym został na pewien czas tylko, pod wpływem jakiego chwilowego powiewu, bez głębokiej świadomości o potrzebie nieodzownej tego zwrotu w przyszłości bliższej lub dalszej... Dobroczynnie mogłoby wpłynąć na Polaków w tym względzie zerwanie ostateczne z ułudami ich zagranicznemi; ale jest to rzeczą trudną do osiągnięcia.“

Moskiewskie wiedomosti w Nrze 64 zajmują się sprawą importu urzędników rosyjskich do Królestwa Polskiego, czyli „kraju przywiślańskiego.“ Import ten wydaje się jeszcze organowi p. Katkowa za powolny, nie dość radykalny w porównaniu do systemu rządu pruskiego: „U nas uskarżają się na jakiś nadmierny napływ Rosyan do kraju przywiślańskiego i w celu powstrzymania tego napływu uznają za właściwe użyć odpowiednich środków; w sąsiednich Prusach całkiem na odwrót uważają za właściwe zapewnić pewne przywileje służbowe Niemcom, udającym się do Poznania i pruskich prowincyj zachodnich.“ Potrzeba iść za przykładem Bismarka i pomyśleć o polepszeniu bytu urzędników rosyjskich.

Mosk. wied. zwracają zwłaszcza uwagę na koleje żelazne, które dotąd pozostają w rękach polskich. „Kraj przywiślański nazywają teatrem wojny rosyjsko-niemieckiej. Potwierdza to rozmieszczanie fortec i kierunek kolei. — Każda rozśrubowana w czasie właściwym szyna, lub zepsuta rura do odprowadzania wody, może zatrzymać ruch na całej linii. Psuć drogi żelazne łatwiej daleko, niż je naprawiać. Personal służbowy może na każdym kroku stawać na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi wypadków wojennych... Napróżno myślelibyśmy, że położenie nasze w tym kraju zmieniło się na lepsze wskutek środków świeżo w Poznańskiem rozwijanych. Polacy, być może, iż pogodzą się z utratą Poznania, Prus zachodnich i Szląska — zaczynają rozumieć, iż wskrzeszenie Polski od morza do morza jest niemożebne, ale postradawszy lud i starodawne siedziby mogą z tym większym zapałem brać się do gruntów cudzych i polonizować kraje, które nigdy polskiemi nie były.“

Konkluzya tych insynuacyj Katkowa zmierza do tego, aby zamiast powstrzymać napływ rosyjski, popierać go całemi siłami — i przekonać Polaków, że, „jeśli nie mogą marzyć o Bałtyku, bezcelowem jest także zwracanie oczów do Czarnego morza.“

Owe *caeterum censeo* rosyjskiego Katona stanowi nowy dowód, że słynny falsyfikat *Schles. Ztg* nietylko był gadzinową robotą pruską, ale miał także na celu dostarczenie nowej broni do napaści rusyfikatorskich przeciw Polakom.

Kijewlanin przeżuwa sprawę języka wykładowego w szkołach traktowaną na sejmie lwowskim. Uderza z wielką zaciekłością na zakład wychowawczy Jezuitów, który ma być przeniesiony z Tarnopola do Chyrowa. Nie podoba się mu zwłaszcza, że w tym zakładzie mają uczyć języka rosyjskiego. „Jest to przewrotna intryga jezuicka, bo na cóż nauka tego języka, oczywiście dla młodzieży polskiej z Wołynia i Podola.“

Słusznie zapytuje *Wiek*: coby odpowiedział *Kijewlanin*, gdyby w Chyrowie wykluczony był język rosyjski — uczyć po rosyjsku, źle — nieuczyć, to także źle...

O świeżo zmarłym w Petersburgu, ostatnim z książąt Gruzyjskich, Jerzym, podaje ks. Meszczerski w *Grażdaninie* zajmujące szczegóły biograficzne:

„Ale wróćmy jeszcze do trybu życia zubożałego księcia. Za sto rubli miesięcznie trzeba było żyć, utrzymać siebie i dwór swój, tak jest, dwór; trzeba też było wspierać innych, bo choć książę był ubogi, zawsze pamiętał, że są ubożsi odeń, i po dawnemu oddawał im co mógł. I były dnie, kiedy dzielił się ostatnim rublem; zdarzały się także, że ostatnie kopiejki szły do podziału, a czasem nawet i kęs czarnego chleba książęcego...

„Wspomniałem o dworze. Ów dwór składał się właśnie z owej stuletniej niemal frejliny i jednego służącego. Ten służący był typem i nietutejszym zaprawdę. Służył on u księcia za dawnych, świetnych czasów; teraz służył przez wdzięczność, darmo. Był zdania, iż opuścić księcia w niedoli — rzecz nieszlachetna.

„A oto bilans bogactwa księcia Gruzyi, kiedy zamknął powieki: w domu ani kopiejki, długu u sklepikarzy i kramarzy z kilkaset rubli i u grabarza, u którego pozostali nie śmią zamawiać trumny i grobu, z trwogi, aby to nie było nad stan i możność...

„Kiedy niedawno, przed kilku tygodniami zapadł książę Jerzy na piersi, nie było także pieniędzy. Służący wzdychał i popłakiwał namawiając pana, ażeby posłał po doktora. Książę uśmiechnął się i odrzekł łagodnie:

— „Wszakżeż wiesz, mój drogi, że niema za co.“

„Kilku wiernych przyjaciół zaradziło temu ubóstwu w ostatnich dniach życia zmarłego, a po śmierci zajęli się pogrzebem. Nadeszła też i carska zapomoga...

„Książę Jerzy Gruziński leży w tej chwili martwy na swem łożu boleści. Twarz jego spokojna, pogodna, jasna.

„Piszę to wszystko w przekonaniu, że czytelnicy przyjmą ten opis z zadowoleniem.

„Tak nie wiele teraz podobnych obrazów miewa się przed oczyma...“

„Książę Jerzy Gruziński umarł jak żył, godny i wierny tradycyi rodowej, choć całkiem biedny. Umarł w 53 roku życia, po nader ciężkich cierpieniach. Pamiętam księcia kiedy był młodym carewiczem, w całym blasku urody, młodości, w malowniczym świetnym ubiorze narodowym. Ujmował wszystkich wdziękiem osoby swojej, olśniewał barwami swych sukni i drogiemi kamieniami, któremi były usiane. Pamiętam go w Moskwie we własnym pałacu, otwartym dla każdego potrzebującego pomocy, gościnnego i dobroczynnego aż do ostatniego grosza; bywały dni, i to dość częste, kiedy u bogatego carewicza ani grosza nie było w kieszeni, bo wszystko było rozdane — dla miłości Chrystusa.

„Ale nagle grom uderzył. Jeden nieszczęśliwy zwrot fortuny i carewicz stracił wszystko: zanadto ufał ludziom. I wtedy to popsute dziecko szczęścia przeniosło się do Petersburga; ex-carewicz Gruzyi zamieszkał w paru pokoikach. Łaska zmarłego Cesarza przyszła mu z pomocą, otrzymał pensyę 100 rubli na miesiąc, i z tego żył.

„Tutaj nauczyłem się kochać tego człowieka. Z niezmiennym uśmiechem szlachetny książę przyjął na swe barki... nędzę. I odtąd nosił to brzemię z dumą, majestatem.... Ani słowa wyrzutu, ani skargi, ani jęku, lub westchnienia z ust jego ani słyszano... Niedość na tem. Kiedy był jeszcze bogatym, przyjął był do siebie starą krewnę, frejlinę, która także zbiegiem okoliczności straciła fortunę. Zubożały książę Jerzy nie zawahał się nawet co mu uczynić wypada i stara kuzyka zajęła jeden z niewielu pokoików jego mieszkania. — I kiedy dziś książę Jerzy ostatnie wydawał tchnienie, weszła do jego pokoju 90-letnia frejlina dworu gruzińskiego, by przyjąć to tchnienie. Książę, cierpiąc szalone bóle, w tej ostatniej godzinie, na jej widok wymógł na sobie chwilę spokoju i uśmiechnął się, nie chcąc narazić tej starej przyjaźni na widok takich cierpień... Wierzajcie, była to chwila godna Szekspira.

Echa paryskie.

Mowa Juliusza Simona w Senacie. Jeden z weteranów i starych przywódców dawnej szkoły liberalnej we Francyi, która dziś znika wobec oportunizmu i sekciarskich skrajności, reprezentant filozofii deistycznej i spirytualnej, twórca systemu, oddzielającego moralność od wiary *(la morale indépendante)*, Juliusz Simon stanął znów do walki corocznie się odnawiającej w sprawie wychowania publicznego. Z prawicy katolickiej postawiono wniosek, domagający się zniesienia § 17, który odsądza członków kongregacyj duchownych od szkół i żąda przywrócenia wolności nauczania w tej pełni, w jakiej ją zdobyło stronnictwo liberalne pod rządami republikańskiemi w r. 1850. Mowa Juliusza Simona wywarła tem silniejsze wrażenie, że nie zmieniając dawnego stanowiska, oddzielając się temsamem od mowców katolickich, jak p. Chesnelong — walczył on z ministerstwem i większością wyłącznie na polu wolności.

Streszczamy tu tylko główne myśli świetnej tej obrony. Mowca zarzucał, że rząd chce, aby nauczyciel był neutralnym w rzeczach religijnych, a propagatorem w politycznych, aby nie wyznawał żadnego przekonania i żadnej zasady pod pierwszym względem, a działał w celu utwierdzenia zasad republikańskich.

Co wart człowiek, co wart nauczyciel, którego przekonania religijne schodzą do zera, który nie wyznaje nic, — a jeśli wyznaje, ma to ukrywać wobec uczniów? Będzie albo obłudnikiem, albo człowiekiem bez wszelkiej wartości moralnej. Czyliż jest przedmiot naukowy, w którego wykładzie można zachować zupełną neutralność najgłębszych podstawowych przekonań? Czyliż zjedna sobie ufność i szacunek ten, który neutralność w rzeczach religijnych posunie do swego życia, rozmów, przykładów? Nauczyciel szkółki nie powinien być profesorem filozofii, ani logikiem, — powinien nauczać, jak naucza matka i ojciec. Niech zostawi sofistom, których mamy do zbytku we Francyi, zadanie wyrywania z korzeniem wszelkiej wiary, bez możności stworzenia jakiejkolwiek. Inne jego zadanie. Niechaj wie, że pierwsze wychowanie dziecka dokonywa się przez akt wiary. Tak jest, wiary a nie dyskusyi. I tylko taka nauka zdolną jest wytworzyć patryotyzm; wyrasta on tylko wtedy, gdy się przyjmie w duszy posiew pewnej sumy zasad i uczuć, których już wyrwać więcej nie można. To tylko tworzy z nas Francuzów, a nie wspólność kawałka ziemi, na której się zrodziliśmy.

Apostolstwo idei politycznych, uczuć republikańskich, jakiego się dzisiejszy system domaga, obniża stanowisko nauczyciela do rzędu ajenta rządowego. Tu mowca przypomina, jak stronnictwo republikańskie i liberalne, do którego się od lat 50 zalicza, walczyło przeciw takiemu apostolstwu idei politycznych, monarchicznych, imperialistowskich za poprzednich rządów. W opozycyi stało ono pod sztandarem wolności przeciw wszechwładzy państwowej, która się rozciągała na sumienia i przekonania — dziś gwałci tę wolność sumień i szkoły za narzędzie państwa uważa.

Podjęto hasło urządzenia szkoły zupełnie świeckiej *(laïcisation de l'école)*, — mowca jest osobiście za szkołą świecką a przeciw zakonnej i wyznaniowej, ale żąda równej wolności dla wszystkich, wolności dla przeciwników. W tem dążeniu oczyszczenia szkoły z duchownych i religijnych pierwiastków jest namiętność, coraz dalej sięgająca: — zrazu mówiono nam na ucho, że to tylko przeciw Jezuitom, następnie objęto także prohibicyą zakony, uznane przez konkordat, później posunięto atak przeciw wszelkim księżom, dalej przeciw katolikom wogóle, dziś już przeciw chrześciaństwu — a nawet i my deiści tą prohibicyą antiklerykalną jesteśmy objęci.

Mowca rozwija naukę chrześciańską o grzechu pierworodnym i expiacyi na tym świecie — i ze swego stanowiska racyonalistyczno-spirytualnego zatwierdza, że ta jedynie nauka może być podstawą moralności. — Skorobyśmy uznawali tylko w tem życiu jedyny cel człowieka, wszelka wątpliwość runąćby musiała. Nie prawdą jest, aby ten cel pozaświatowy odwodził od obowiązków doczesnych, obywatelskich. Kiedyż to chrześciaństwo nauczało próżniactwa? Czyliż ci zakonnicy nauczający, te siostry miłosierdzia wiodą życie próżniacze? Mowca poświęca piękny ustęp siostrom miłosierdzia i ich powołaniu. — Dalej pyta, jaki skutek dla Rzeczypospolitej, dla dobrobytu, dla moralności przynosi walka państwa z chrześciaństwem na polu miłosierdzia, jaki na polu wychowania?

Oddając świadectwo zakonom i duchowieństwu, zastrzega się mowca, że nie zmienił swego stanowiska deistycznego, że stoi zawsze pod sztandarem wolnej myśli i liberalizmu — ale żąda on wolności dla wszystkich.

Ludwik Veuillot miał powiedzieć: „wy ludzie wolności dać nam winniście wolność, bo to jest wasz dogmat — my, gdy będziemy u władzy wam jej odmówimy, bo to jest nasz dogmat.“

Słowo to, które Simon przytoczył pod koniec swej mowy — wywołało zaprzeczenie. Ludwik Veuillot tego nie powiedział — ale w walce polemicznej hr. Montalembert zarzucił szkole reprezentowanej przez Veuillota, że takie jest jej stanowisko.

Mowa Simona wywołała długą, ale nader bladą odpowiedź ministra oświaty p. Goblet, który daremnie silił się wykazać sprzeczność między pismami Simona, a jego mową — i bronić dzisiejszych rządów republikańskich, że gwałcą zasadę wolności.

Mowa Simona stała się wypadkiem dnia we Francyi — była jakby obrachunkiem starego liberalizmu generacyi 1848 r. — z dzisiejszym sekciarskim radykalizmem, bez zasad i przekonań. W głosowaniu rząd odniósł zwycięstwo 37 głosami większości.

Gregorovius o przebudowaniu Rzymu.

Znakomity autor wielu dzieł dotyczących historyi Rzymu, zabrał głos wobec wandalizmów, których widownią jest obecnie wieczne miasto. Nadmienić wypada, że Gregorovius jest protestantem, jego dzieła mimo ich naukowej wartości są na indeksie, sympatye autora po stronie zjednoczonych Włoch, a więc głos niepodejrzany o stronniczość.

List otwarty do Prezesa Akademii sztuk pięknych św. Łukasza w Rzymie.

Czcigodny Panie!

Dostrzegasz Pan zapewne w dziennikach zagranicznych, z jak wzrastającą uwagą śledzą z tej strony Alp postępów przebudowania miasta Rzymu. I niedziw; Rzym, jak w dawnych wiekach, tak do dziśdnia czczonym jest przez wszystkich ludzi wykształconych, jako najdostojniejszy pomnik historyi. Żadnemu cywilizowanemu narodowi nie może być obojętnem, w jakim kształcie tę relikwię ludzkości współczesność przekaże potomności. Najmniej zaś dziwić się można, że Niemcy tem tak gorliwie się zajmują, gdyż kochają oni Rzym z dawną i uprawnioną namiętnością, którą tłumaczą odwieczne stosunki historyi i kultury naukowej. Mniemam atoli, że i Rzymianom i Włochom nie powinien być obojętnym sąd przyjaznych narodów o dzisiejszem przekształceniu Rzymu, zwłaszcza, że od sierpnia wieczne miasto przebywa metamorfozę jedną z największych, która na długo zostawi swe ślady. Przez trzynaście wieków Rzym pozostawał pod opieką papiestwa, które też spełniało swoje zadanie z wielkiem poczuciem ducha rzymskiego. Gdy atoli upadło świeckie panowanie papiestwa, jednogłośnie Europa powierzyła opiekę nad Rzymem zjednoczonym Włochom, a już to gdzieindziej powiedziano, że żaden naród na ziemi nie posiadał stolicy równie sławnej i czcigodnej, a z nią cięższej odpowiedzialności wobec całego świata cywilizowanego. Piętnaście właśnie lat upływa, odkąd w r. 1871 Włosi rozpoczęli odnawianie ich stolicy. W tym okresie czasu wiele rzeczy zmieniono, wiele nowego zbudowano, wiele urządzono rzeczy użytecznych. Wszelako nowe budowle nie zasługują wcale na pochwałę. Gdybym powiedział, że okres 15 lat jest za krótki, aby coś nowego stworzyć, coby Rzymu było godnem, że należy czekać, aż się zjawią znakomici mistrzowie zdolni prawdziwie wielkich dzieł, jak Bramante, Michał Anioł i Bernini — na to mi odpowiadają, że Ateńczycy potrzebowali tylko pięciu lat, aby zbudować Propilee, a mało co więcej na budowę Partenonu, że Syxtus IV i Syxtus V w niewielu latach Rzym przyozdobili w szlachetne budowle pomnikowe, i że w naszych oczach miasta Wiedeń i Berlin w krótkim czasie wspaniale się odnowiły. Ale o to mniejsza, bo są o wiele cięższe zarzuty, które z tej strony Alpy podnoszą się przeciw przeobrażeniu wiecznego miasta.

Utrwaliło się przekonanie, że w Rzymie zanadto wiele burzą, aby gorączkowo na to miejsce coś nowego stawiać, i oburza się uczucie tych wszystkich, co Rzym kochają, przeciw zatarciu historycznego charakteru miasta, czarodziejskiej piękności i poważnego majestatu wielu jego miejscowości, który znika na zawsze, gdy na tych miejscach wkoło Koloseum, na wzgórzach Caelius i Aventinu, na łąkach Nerona, w pobliżu Watykanu, ma powstać ścisk jednoforemnych ulic z ich bezmyślnemi domami czynszowemi.

Winienem Panu oświadczyć, że nie zdołam osłabić wagi takich zarzutów, gdyż ci, którzy twierdzą, że zapełnienie wnętrza miasta aż do murów Aureliana nowemi kwadratami ulic jest wskazane wzrostem ludności stolicy Włoch — zapominają, że są jeszcze dalekie przestrzenie, które rozumna administracya edylów w starożytności pozostawiała zawsze pustemi. Rzym Cezarów miał tak wielkie zaludnienie, jakiego nie dosięgnie stolica Włoch chyba po wiekach, a jednak w szerokich tych przestrzeniach pozostawiano wolne miejsce stojącym w odosobnieniu pomnikom, świątyniom, kolumnadom, termom, teatrom wśród czarującego krajobrazu, willi i ogrodów, jak pole marsowe, Pincius, Esquilin, Viminal, Vatykan i Trastevere.

Nikt nie może zrozumieć z tej strony gór, jaka nagląca potrzeba nakazuje zamieniać najwspanialsze, świąteczne wille rzymskie na place budowlane dla zwyczajnego użytku codziennego zysku. Villa Ludovisi jest już dziś haniebnie zniszczoną, a była przecież parkiem królów i mędrców, tak czarodziejskim i podniosłym, że wśród cieniów jej drzew wawrzynowych i cyprysowych przechadzali się Horacy i Virgili, Marek Aureliusz i Dante wśród wzniosłej zadumy; była tak klasycznie piękną, że okazała się godną być schronieniem najwspanialszego posągu Junony. Ja mniemam, że każde tam drzewo ścinane siekierą przedsiębiorcy budowlanego wydawała podobną skargę, jaką słyszał Dante od zranionego drzewa przez Piero della Vigne:

> „Dlaczego mnie rozdzierasz? Czy w twojej duszy nie żyje miłosierdzie?“ (Inferno XIII, 35).

Bądź Pan pewny, że nic bardziej w Niemczech nie oburzyło opinii publicznej, jak właśnie zniszczenie tej słynnej na świat cały willi. Ci, którzy ten wyrok śmierci wydali i spełnili, zanim to uczynili, powinni byli usłyszeć wzniosłe słowa, jakiemi Belizaryusz, największy obrońca Rzymu, napominał króla Gotów Totila, aby wiecznego miasta nie burzył. Pisał on do niego z Portus:

„Jest to czynem rozumnego i obywatelskiego żywota, oraz roztropnych mężów, przyozdabiać miasta pięknemi dziełami, jeśli ich nie posiadają, ale jest to rzeczą niemądrych niszczyć ich ozdoby i przekazywać potomności bez wstydu to znamię swej natury. Z wszystkich miast, jakie słońce oświeca, Rzym słynie jako największe i najwspanialsze. Gdyż nie zbudowała go potęga jednego człowieka, ani też nie doszło w krótkim czasie do takiego majestatu i piękności, ale długi szereg Cezarów, wiele stowarzyszeń najwykształceńszych mężów przez niezliczone lata, bogactwa i sztukmistrzów gromadziło tutaj z całej ziemi wszystkie piękności. Gdy oni wznieśli to miasto takie, jak je tu widzisz, pozostawili je jako pomnik cnót świata potomnym, tak, że zamach na to miasto słusznie uważać można jako zbrodnię przeciw ludzkości wszystkich czasów. Gdyż byłoby to odebrać przodkom pomnik ich cnót, wnukom widok ich dzieł.“

Belizaryusz lękał się atoli niesłusznie o Rzym, bo bohater Totila nie był barbarzyńcem. Dopiero Leonardo Aretino i inni historycy epoki Odrodzenia wymyślili bajkę, że Goci i Wandalowie zburzyli Rzym. Ich wymysł uchyliła nieuprzedzona krytyka samychże Włochów, a Rzymianie wiedzą dziś dobrze, jacy burzyciele przez długie wieki zagrzebywali w otwartych dołach pomniki starego Rzymu.

Nie chcę Pana dłużej zatrzymywać nad tem i tylko chcę mu dać świadectwo głośnych skarg, jakie budzi u nas los starych ruin rzymskich i utrata wielu pomników średniowiecznych, o czem już w innym liście pisałem, i co wyrażali i inni cudzoziemcy oraz Rzymianie. I ty szanowny Panie i wszyscy Twoi koledzy, członkowie Akademii sztuk pięknych, moi przyjaciele i współbracia, nie możecie bez głębokiej boleści żegnać tych czarownych obrazów starego Rzymu, które były źródłem rozkoszy dla wielu narodów, a teraz na zawsze przepadają. Każdy człowiek wykształcony wiedzi z boleścią, że ruiny Rzymu są dziś pozbawione ich historycznych ram i ich zachwycającego połączenia z naturą — i każdy boleje nad dzisiejszym obrazem Forum i sąsiedniego Palatinu. Każdy się użala nad tem, co znika z pomników średniowiecznych, jak świeżo brama Orsini Anquillara na Trastevere; jakie ofiary już pochłonęła regulacya Tybru, jak brzydko dziś wygląda wyspa na Tybrze, gdzie na miejscu pięknego klasztoru św. Bartłomieja wzniesiono szkaradną budowlę szpitalu. Każdy lęka się dziś o los najpiękniejszego z pomników świata, obok Akropolis ateńskiego, rzymskiego Kapitolu. Gdyż wbrew zdaniu radców municypium, których protokóły są mi znane, wbrew zdaniu Akademii sztuk pięknych, zwyciężył ten projekt, według którego Kapitol ma być w sposób nowoczesny przeobrażony. Już zaczynają rozburzać klasztor na Ara Coeli, wieżę Pawła III. A więc ta wspaniała budowla łącząca harmonijnie Kapitol z miastem, zniknie ta budowla, z którą się wiążą tradycye wielkości Rzymu od Palatinu Octaviana — i ten sam los ma spotkać bazylikę Ara Coeli, która była kościołem rzymskiego senatu w wiekach średnich. Czyliż i to zniszczenie tak oburzające ma być wymagane jakąś niezbędną potrzebą? Zapytują o to z zdumieniem po tej stronie Alp.

Cel tych słów do Pana jest spełniony. Był on następny, aby Panu jako godnemu zwierzchnikowi słynnej korporacyi, które ma strzedz spuścizny wielkich mistrzów i być *palladium* dla dzieł sztuki — dać poznać myśli, wątpliwości i obawy, że dzisiejsza reforma wiecznego miasta inaczej się odbywa, jak owa słynna epoki *rennaissance* przez wszystkie narody cywilizowane z radością przyjęta. Sprostujesz Pan łaskawie to, w czembym się pomylił, a wybaczysz ostrości mych uwag, gdyż płyną one z czci i miłości dla Rzymu, jakie przechowuje ten, co się czuje choć maluczkim synem adoptowanym *Almae Matris* rzymskiej.

Monachium 17 marca 1886 r.

Z należnem uszanowaniem

Ferdynand Gregorovius,

powolny kolega w Akademii św. Łukasza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca.

— **Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz**, pisze *Gazeta Lwowska*: „we środę wieczór wyjechał do Krakowa, skąd podobno ma zamiar udać się do południowych Włoch, a na Święta powróci do kraju.“ P. Marszałek nie zatrzymał się w Krakowie.

— **Lista wyborców** z miasta Krakowa została wystawioną z dniem dzisiejszym w sali obrad Magistratu. Reklamacye przeciw zamieszczeniu lub opuszczeniu w liście wyborców mają być wnoszone do Prezydyum Magistratu po dzień 3 kwietnia b. r. włącznie. Liczba wyborców doszła obecnie do cyfry 4333, podczas gdy przy wyborach w roku zeszłym liczono 4166 wyborców.

— **Lody na Wiśle** przeważnie już spłynęły; obecnie przychodzą jeszcze kry z małych zatorów potworzonych na zakoleniach Wisły. Utworzenie się znaczniejszego zatoru na linii od Beszczu ku Niepołomicom, wpłynęło na nadzwyczajne podniesienie się Wisły w dniu wczorajszym. Podczas gdy o 3ej godzinie po południu woda na mierze podgórskiej wskazywała 1,10 m. nad 0, na Przewozie zaś 1,65 nad dno kanału miejskiego, od godziny 4ej począwszy woda podniosła się do wysokości 1,80 nad 0 przy moście Podgórskim, 2,25 zaś na Przewozie, który stan mierzono jako najwyższy o godzinie 7ej wieczorem. Począwszy od mostu kolejowego aż ku fortowi N. 17 na Grzegórzkach Wisła zupełnie wolna od lodów, tworzyła całkiem spokojną powierzchnię jeziora, woda bowiem spiętrzeniem, spowodowanem przez wspomniony zator, zupełnie była zatrzymaną. Około godziny $7\frac{1}{2}$ zaczęły nadpływać większe kry, o 8ej zaś cała przestrzeń Wisły pokryta była gęstym lodem, którego silne uderzenia spowodować musiały przerwanie utworzonego zatoru, co wpłynęło na nagły ubytek wody, o 9ej bowiem mierzono na moście Podgórskim 1,30 nad 0, na Przewozie zaś 2,05 m. O 11ej Wisła znów była wolną od lodu, poczem około godziny 2 w nocy nastąpiło podniesienie się wody przy moście Podgórskim do 1,50 m.; zaszła znowu przerwa, nad ranem zaś spłynęły ponownie znaczniejsze kry, o 9ej zaś rano mierzono 1,30 m. przy moście Podgórskim, a 1,92 na Przewozie, jako wysokość Wisły. Na zawiadomienie Starostwa, iż wskutek zatoru wspomnionego, woda się znacznie podnosi, Prezydent m. zarządził niezwłocznie zawiadomienie władz wojskowych, które na moście Podgórskim urządziły stacyę obserwacyjną, oraz w pięciu stacyach rozlokował wszędzie po 3 urzędników Magistratu i budownictwa, poczem sprawdził o 7ej wieczorem z członkami komitetu ratunkowego, mianowicie wiceprezydentem Drem Schmidtem, dyrektorem budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskim i naczelnikiem straży pożarnej p. Eminowiczem, na wszystkich punktach, iż niebezpieczeństwo minęło i uwolnił urzędników od dalszej czynności, co o godzinie 9 nastąpiło.

— **Raut** urządzić się mający w d. 4 kwietnia w sali hotelu Saskiego na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, za staraniem hr. Adamów Krasińskich, odbędzie się w d. 3 kwietnia (w sobotę), z powodu, że p. Sembrich-Kochańska zawiadomiła, iż jej jedyny koncert, jaki da w Krakowie, nastąpi w d. 4 kwietnia.

— **Roboty** około przytwierdzenia kroksztynów pod lampy gazowe zostały już rozpoczęte. Roboty w całej pełni rozpoczną się na wszystkich punktach za dni kilkanaście.

— **Komitet opieki** nad wydalonymi z Prus rodakami odbył wczoraj wieczór posiedzenie pod przewodnictwem p. Ksawerego Konopki. Na posiedzeniu tem oprócz przewodniczącego byli obecni pp.: Armółowicz, Chyliński, Cieszkowski, Kornecki, Milieski, Słonecki, Szpakowski, Zoll i Żółtowski. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, złożył przewodniczący sprawozdanie rachunkowe, wykazując, iż rozchody do 27 marca wynosiły 7.570 złr. 92 cnt. Biuro komitetu przeprowadziło 1564 korespondencyj. Przybyło 470 familij, składających się z tyluż mężczyzn, z 281 kobiet, z 525 dzieci, a więc razem z 1276 osób. — Umieszczono 1261 osób, a 462 familij. — Do umieszczenia jest jeszcze siedm familij, liczących 15 osób. Następnie obecny na posiedzeniu p. Karol Chłapowski przedstawił bardzo ciekawe szczegóły o naszej emigracyi w Ameryce, zaznaczając, iż warunki utrzymania dla Polaków tamże są nadzwyczaj trudne, że przypadkowo tylko jedna, lub druga osoba zapewni sobie lepszy byt i powodzenie, i że jeżeli już kogo z konieczności zapędzą nieszczęśliwe jakie stosunki do Ameryki, to niech wie, iż jeśli nie jest robotnikiem, nie znajdzie tam zupełnie środków do życia. P. Chłapowski donosi, iż zawiązał się i w Ameryce, zatwierdzony przez rząd stanu nowojorskiego, komitet, mający głównie na celu opiekowanie się wydalonymi z Prus. Z upoważnienia tego komitetu oświadcza, iż komitet amerykański pragnie wejść w bliższe stosunki z komitetem krakowskim i poznańskim, a szczególnie prosi, aby komitety te udającym się do Ameryki Wygnańcom z Prus dawały legitymacyę, z którą mają się zgłosić do komitetu amerykańskiego. Życzeniu temu uchwalono zadość uczynić, a prezes porozumie się w tej mierze z komitetem poznańskim.

— **Nie komitet teatralny**, ale ankieta budowy nowego gmachu teatralnego, miała wczoraj odbyć posiedzenie; nie przyszło ono jednak do skutku i odłożonem zostało do przyszłego tygodnia.

— **Przegląd lekarski** zamieszcza następujący artykuł, który na wyraźne życzenie kół lekarskich naszego miasta, przytaczamy w całości:

„W mieście naszem bawił przez dni kilka prof. Peter z Paryża, wezwany na naradę do chorej. Nie możemy nic mieć przeciw wzywaniu obcych powag lekarskich, a nawet nie dziwimy się, jeżeli ludzie o-

pływający w dostatki, pomimo że mieszkają w mieście uniwersyteckiem, ściągają z daleka za sumy ogromne lekarzy, którzy wcale nie są powagami, boć trudno, aby chory był w stanie ocenić wartość naukową lekarza, którego sprowadza, a wystarcza, jeżeli do niego ma zaufanie; pod względem pieczy o zdrowie swoje winniśmy każdej jednostce pozostawić wybór wolny i odpowiedzialność za ten wybór, trzymając się zasady, wypowiedzianej przed kilkuset laty przez parlament paryski, że *quisque debet sibi imputare, cur talem elegerit.* Ale uderzającym jest sposób, w jaki nader poważny dziennik uznał za stosownie święcić wizytę p. Petera w Krakowie. Mniejsza o to, że autor owego artykułu zamianował p. Petera „jedną z najpierwszych powag lekarskich Paryża,“ bo nominacya ta nie podźwignie znaczenia p. Petera w świecie naukowym, ale złą usługę oddał klinicyście tutejszemu, którego „p. Peter zastał przy łożu chorej, a o którego zdolnościach wyraził się z pełnem uznaniem.“ Uznanie to mogłoby być pochlebnem dla studenta lub lekarza, który rozpoczyna praktykę, ale dla profesora Wydziału lekarskiego krakowskiego że zaszczytem bardzo wątpliwej natury, zwłaszcza, jest niemoże polegać na wzajemności. Autorowi artykułu wprawdzie p. Peter zaimponował zaliczeniem się do przeciwników kierunku doświadczalnego, owego kierunku, któremu nauka zawdzięcza najświetniejsze swe zdobycze, tyle zbawienne dla ludzkości; kierunku, który obecnie uznany jest wszędzie, dokąd tylko sięga dobroczynne światło cywilizacyi; zaimponował mu jako przeciwnik jakiegoś „zabójczego doktryneryzmu w medycynie,“ podczas gdy jego przewodniczką jest tradycya (przypominamy, że tradycya po chaldejsku nazywa się kabałą), on uwzględnia w dyagnozie pierwiastki psychiczne, odrzucane przez dzisiejszy materyalizm! Elukubracya ta, jasna i przejrzysta, jak kabała i spirytualizm, uwieńczoną została oświadczeniem, że p. Peter pojmuje medycynę, jako sztukę, podczas gdy nowsi heretycy chcą ją podnieść do godności nauki. Że nasz interwiewer dość dobrze oddał zamęt myśli p. Petera, wynika ztąd, że podobnym zacofanym i bałamutnym pojęciom dał niedawno wyraz p. Peter w wykładzie mianym w Akademii paryskiej, i otrzymał za nie przydomek „patologa humorystycznego.“ Idee te p. Petera mogą co najwięcej wzbudzić litość, są one jednak obojętne dla nas i dla nauki, której postępu nie wstrzymają; lecz artykuł wspomniany stanowi dowód, jak niewłaściwem jest omawianie kwestyj ściśle naukowych w dzienniku niefachowym przez pisarza, niemającego najmniejszego pojęcia o rzeczy. Nie chcemy pozbawić nikogo przyjemności wydawania sądu o skuteczności wizykatoryj (*sic*), pijawek i innych środków i środeczków — ulubiony to bowiem oddawna przedmiot dla ogółu, — ale zastrzedz się musimy przed traktowaniem w poważnem piśmie kwestyj nader poważnych przez niefachowego, na podstawie informacyj, otrzymanych od zawodowca, który pozostaje w opozycyi przeciw całemu nowszemu kierunkowi nauk przyrodniczych i lekarskich, a którego prócz autora owego artykułu jeszcze nikt na seryo powagą nie nazwał.“

Szanując niezmiernie powagę naszego świata lekarskiego, którego zapatrywania znalazły wyraz w powyższym artykule, nieco *ab irato*, zastrzedz musimy swobodę sprawozdawczą, dziennikowi przysługującą, aby odeprzeć wszystkie wycieczki tego pisma przeciw wzmiance kronikarskiej, która fakt pobytu prof. Petera i wyrażone przezeń zapatrywania zapisała. Jeśli wolno w dzienniku zapisywać sprzeczne kierunki filozoficzne, historyczne, ekonomiczne — dlaczegóżby tak surowa cenzura miała dotyczyć kwestyj medycznych?

— **Wystawa w Muzeum techniczno-przemysłowem.** Niestrudzony dyrektor Muzeum p. Baraniecki urządził nader ciekawą wystawę przedmiotów, pochodzących z wypraw p. S. S. Rogozińskiego, A. Rehmana i przedmiotów, odnoszących się do Afryki, a zakupionych z innych źródeł. Zaiste, przedmioty te, to najlepsza illustracya do wyprawy przedewszystkiem p. Rogozińskiego i do szeregu jego odczytów, tu bowiem można śledzić na okazach życie mieszkańców Afryki, stopień cywilizacyi, a wreszcie produkta kraju i ciekawsze okazy niektórych zwierząt. Trzeba przyznać, że wyroby ręczne murzynów, jak plecionki, wyroby drewniane, zadziwiają zręcznością i oryginalnością. Instrumenta muzyczne zaś, acz nader pierwotne, wykonane tylko z drzewa, przecież właśnie dlatego wykonane są bardzo misternie i dźwięki wydają wcale przyjemne. Z wyprawy p. Rehmana zwracają uwagę ozdoby paciorkowe. Wspomnieć tu jeszcze należy o monetach murzyńskich, znajdujących się na wystawie, t. j. w kawałeczkach żelaza, powiązanych w rodzaj lejków. Pisząc te słów kilka, czynimy to jedynie dla zwrócenia uwagi publiczności na tę wystawę, szerszy bowiem rozbiór przedmiotów zabrałby wiele miejsca. Warto ją wszakże widzieć, bo jest ona i pouczającą.

— **P. Gustaw Stanisław Antoni Zakrzewski**, obywatel, dotychczas poddany rosyjski, wykonł w dniu dzisiejszym przysięgę na obywatelstwo austr. w Prezydyum Magistratu. Przy tej sposobności złożył do rąk Prezydenta na ubogich m. Krakowa kwotę 10 złr. i na wygnańców z Prus również 10 złr.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj około północy przy ulicy Rękawka, w Podgórzu, murarsz niedawno ożeniony, wbił sobie nóż aż do trzonka pod serce, w zamiarze samobójczym, i jak się zdaje, miał zamiar serce przebić. Wezwany lekarz natychmiast opatrzył murarza, i jest nadzieja, że wyzdrowieje. Przyczyna tego zamiaru niewiadoma.

— **Z Brzeska** donoszą nam, że X. Jan Biernat, proboszcz w Jadownikach podgórnych, w d. 25 b. m., ubrany do ceremonii nieszpornej, nagle w zakrystyi padł i życia dokonał.

— **Ludwika z hr. Zeleńskich** 1° voto bar. Borowska następnie Wężykowa, wdowa po znanym obywatelu i pośle, Leonardzie Wężyku, zakończyła życie w d. 25 b. m. w majątku swym Paszkowie, przeżywszy lat 76. Prawdziwie polska matrona, pełna patryotyzmu i dobroczynnej ofiarności, oraz głęboko religijna, czego świadectwem jest kościół w Pobiedrzu, który się jej kosztem stawia, posiadała ona powszechną miłość ludzką, umiejąc sobie zaskarbić serca bliźnich równie dobremi uczynkami, jak serdeczną uprzejmością. Żal też po jej zgonie jest prawie powszechny.

— **Odnowienie kościoła i klasztoru w Tyńcu.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Wydział krajowy postanowił na wniosek c. k. konserwatora Dra Józefa Łepkowskiego w celu ochrony starożytnego kościoła i klasztoru pobenedyktyńskiego, utworzyć komitet dla konserwacyi tych historycznych zabytków i zaprosić do niego: prezesów Rad powiatowych w Krakowie i w Wieliczce, hr. Czesława Lasockiego, księdza zawiadowcę parafii w Tyńcu, architekta p. Odrzywolskiego, reprezentanta c. k. Dyrekcyi domen i lasów, oraz c. k. konserwatora Dra Józefa Łepkowskiego. Zadaniem komitetu jest obmyśleć sposób restauracyi kościoła i konserwacyi ruin klasztoru, starać się o potrzebne fundusze i czuwać nad tem, aby zabytek ten historyczny nie uległ zniszczeniu.

— **Wspomnienie** o księdzu Feliksie Dymnickim, które ukazało się niedawno w Rzeszowie, nakładem hr. Rogiera Łubieńskiego, polecamy z przyjemnością prawdziwą czytelnikom *Czasu*. Krótka biografia, prostym a pociągającym sposobem napisana przez X.W. S, opowiada żywot jednego z najzasłużeńszych duchownych dyecezyi przemyskiej, zbyt wcześnie zgasłego dla dobra młodzieży gimnazyalnej. Założył X. Dymnicki bursę w Rzeszowie, w której przeszło 50 uczniów, już-to bezpłatnie, już-to za skromnem wynagrodzeniem, znajduje pomieszczenie i prawdziwie katolickie wychowanie podczas studyów gimnazyalnych. Powstanie i dzieje tej bursy są niemniej ciekawe od życia jej szlachetnego założyciela i pierwszego przełożonego. Jest ona wzorem dodatnim, według którego należałoby zakładać podobne instytucye przy wszystkich gimnazyach, aby młodzież, zwłaszcza uboższą, zabezpieczyć od pokus, a nawet od zguby duchowej i cielesnej, na którą bywa narażoną, mieszkając najczęściej bez dozoru i opieki, daleko od domu rodzicielskiego. Obecny prefekt bursy gimnazyalnej, zasłużony katecheta X. Stanisław Gryziecki, w Rzeszowie, zamierza ją rozszerzyć i udoskonalić, aby lepiej jeszcze odpowiadała licznym wymaganiom i potrzebom, wzrastającym z rokiem każdym. Na ten cel wzniosły i patryotyczny przeznaczony jest dochód z sprzedaży broszurki wspomnianej, którą nabyć można każdej chwili u X. Gryzieckiego, dyrektora bursy gimnazyalnej w Rzeszowie.

— **Tarnopol** 21 marca. W sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem Dra Tadeusza Trzcienieckiego, adwokata krajowego, założyliśmy dzisiaj oddział Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina,“ do którego przystąpiło kilkudziesięciu członków rzeczywistych, zaś Dr Leon Kuźmiński, burmistrz, Dr Madurowicz, starosta i radca Namiestnictwa, oraz przewodniczący zgromadzenia, jako członkowie wspierający. Zarząd oddziału stanowią: Dr Tadeusz Trzcieniecki prezes, p. Komarnicki wiceprezes, Wład. Niementowski sekretarz, E. Mężyński i J. Kuliński jako wydziałowi.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Dalszy ciąg wykazu gmin, które nadesłały petycye w sprawie święcenia niedzieli.

Pet. Miast Brzesko i Słotwina oraz gmin: Brzezowiec, Biesiadki, Lewniowa, Żerków, Gawłowa, Proszówek, Krzyżanowice, Słomki, Behce, Bytomsk, Kierlikowa, Łąkta Górna, Łąkta Dolna, Rozdziele Górne, Rozdziele Dolne, Rzegocina, Ujazd, Poręba, Spytków, Uszwica.

Pet. gmin: Bieńkówka, Jachówka, Borowa, Gliny Małe, Pławo, Sadkowa Góra, Podegrodzie Rogi, Gostwica, Olszanka, Chochorowice, Wyglanowice, Trzetrzewina, Szymanowice, Niszkowa, Opalna, Gaboń, Skrudzina, Gołkowice, Naszowice, Stadło, Brzeżna.

Pet. gmin: Rzezawa, Ososek, Judławka, Krzeszów, Ostrów, Bratucice, Okulice, Buczków, Dąbrówka, Trzeménia, Łęki, Poręba, Zasań, Osieka, Blizna, Kozłówki, Królówka, Cichawka. Gmin: Straszęcin, Zaraków, Góra Motyczna, Haława, Wola Wielka, Grabiny, Zarazy, Łąki Dolne, Łąki Górne, Machów, Rajbrot, Skawica

Pet. gmin: Zwierzyniec pod Krakowem. Gmin: Chojnik, Gromnik, Golanka, Kamionka Wielka, Trzebunia (459 podpisów, Skrzydlna, Stroża, Gruszów, Raciborzany, Janowice, Markuszowa, Wola Skrzydlańska, Przenosza, Iwkowa, Kamionka, Ruda, Krzywa, Czarna, Cierpisz, Żabno, Targowisko, Konary, Podlesie, Dębowe, Zakirchale.

Pet. gmin: Nowojowa, Łęg, Kamionka Mała, Rybień, Barnowiec, Frycowa, Popardowa, Komrzyska, Złotne, Kunina Bącza, Czaczów, Nagoszyn, Góra ś. Jana, Porębczyn, Krzesławice, Kwasowice, Zegartowice, Mstów, Sadek, Dąbrówka, Lipie, Żerosławice, Bojanczyce, Słupia, Lasocice, Lipnica Dolna, Lipnica Górna, Lipnica Murowana, Siemiechów, Zakopane, Kościelisko, Tymowa, Myślec, Żelażnikowa, Poręba Mała.

Pet. Stowarzyszenia samodzielnych szewców, zapisanej spółki handlowej, oraz Towarzystwa ogniowego w mieście Tarnowie.

Pet. miasta Muszyny i gmin: Krynica, Stary Wiśnicz, Mały Wiśnicz, Kopaliny, Kobyle, Kurów, Łączki, Maszkowice, Zarzyce, Zabrzeż, Wola Komcowa, Czepulec, Czerniec, Wola Piskulina, Łącko, Sadowniki, Ostrowsko, Łopuszna, Gronków, Klikuszowa, Morawczyna, Obidowa, Tyżówka, Lasek.

Pet. miasta Krościenko i gmin: Tylka, Hałuszowa, Grywałd, Sromowce, Niżne, Olszowa, Borowa, Jamna, Paleśnica, Ząb, Zaskale, Skrzypna, Maruszyna, Leśnica, Gliczarów, Biały Dunajec, Bańsko, Szaflary, Łowczówek, Lichwin, Rychwałd, Pleśna, Rzuchowa, Kłokowa, Woźniczna.

Pet. gmin: Pcim, Zbyszyce, Jelna, Zbęk, Rąbkowa, Kobyle, Znanierowice, Lijne, Sienna, Tabaszowa, Skrzyszów, Połom Mały, Porąbka iwkowska, Kąty, Wojakowa, Druszków pusty, Dobrociesz, Wola Rzędzińska, Lubzina, Skrzyszów, Paszczyna, Sepnica, Brzezówka, Wiśniowa, Połomeja, Gembiczyna, Mielce, Złotniki, Rzędzianowice, Trzciana, Mokrzec, Parkosz, Gołęczyna, Dóbrków.

Pet. miasta Niepołomice i gmin: Batorska, Dąbrowica, Gierczyce, Wola Batorska, Książnice, Łężkowice, Moszczenica, Nieszkowice, Siedlec, Targowisko, Łazany, Jaźwice, Nizowa, Chełm, Sławkowice, Rzochow, Dobczyce, Bolesław, Samocice, Łęka, Podlipie, Grądy, Bor, Mędrzychów.

Wiedeń dnia 15 marca 1886 r.

X. Dr Chotkowski.

— **Hrabina Chambord** zakończyła życie, jak doniósł telegram, w Gorycyi w d. 25 b. m. Księżniczka Marya Teresa, Kajetana Beatryx Bourbon, arcyksiężniczka austryacko-esteńska, hrabina Chambord, urodziła się w r. 1817, była najstarszą córką księcia modeńskiego Franciszka IV, a w d. 7 listopada 1846 zaślubiła *per procurationem* w Modenie, 16 zaś listopada t. r. osobiście w Brucku księcia Bordeaux hrabiego Chambord, syna ostatniego *dauphina* Francyi i reprezentanta rodziny królewskiej we Francyi. Zmarła była przedstawicielką starszej, czyli głównej linii francuskiej domu Bourbon, który po śmierci Ludwika XIII (w r. 1643) rozdzielił się na dwie główne linie, na starszą pochodzącą od Ludwika XIV i młodszą, pochodzącą od młodszego jego brata Filipa, księcia Orleańskiego. Hrabina Chambord przemieszkiwała z małżonkiem swym częścią w Frohsdorf, częścią w Gorycyi, i nie zajmując się nigdy polityką, oddana była pobożności i dobrym uczynkom.

— **Oryginalne małżeństwo** zawarte zostało w tych dniach w małem miasteczku w Hanowerskiem. W r. 1874, małżonka jednego z oberżystów postanowiła pozbawić męża życia i podała mu w tym celu jabłko zatrute arszenikiem. Oberżysta jabłko zjadł, ale szybka pomoc zdołała zapobiedz śmiertelnemu działaniu trucizny; żona zaś została skazana na 10 lat domu karnego i rozwiedziona z mężem. Czas jednak łagodzi wszelkie cierpienia i urazy i obecnie, gdy żona już odsiedziała karę, rozwiedzione z tak tragicznej przyczyny małżeństwo połączyło się na nowo węzłem dozgonnym. Co prawda, trudno odmówić oberżyście odwagi.

— **Dziennik następcy tronu.** Pod tym tytułem pojawi się wkrótce w Berlinie książka, zawierająca najważniejsze szczegóły życia niemieckiego następcy tronu. Między innemi jest tam ustęp następujący pod datą 22 grudnia 1856: Książę opuszcza Paryż, udając się z powrotem do Berlina, a równocześnie Napoleon III pisze do królowej Wiktoryi co następuje: „Książę podobał nam się bardzo, nie wątpię, że uszczęśliwi on „Princesse royale“ (córkę Wiktoryi), gdyż posiada, jak mi się zdaje, wszystkie przymioty swego wieku i stanowiska. Staraliśmy się wedle możności uprzyjemnić mu pobyt w Paryżu, ale uważałem, że jego myśli przebywały raczej w Osborne albo w Windsorze, aniżeli tutaj. Cesarzowa Eugenia zaś w liście do księżnej W. tak się o następcy tronu wyraziła: Książę jest wysokim, pięknym mężczyzną, prawie o głowę wyższy od cesarza (Napolena), smukły blondyn, z wąsem jasnym, zupełny syn Germanii, jak go Tacyt gdzieś opisuje; rycerski, grzeczny, nie bez pewnego hamletowskiego odcienia. Towarzysz jego, jenerał, nazywający się podobno Moltke, jegomość nader skąpy w konwersacyi, ale bynajmniej nie marzyciel, zawsze poważny i poważnie prowadzący rozmowy, zadziwia nader trafnemi spostrzeżeniami... Jest-to imponująca rasa ci Niemcy. Mój Ludwik powiada: To rasa przyszłości. *Bah, nous n'en sommes pas encore là.*“

— **Stowarzyszenie** polskich przemysłowców zawiązało się w Moguncyi i ma stanowić ognisko nauki i zabawy dla bawiących na obczyznie rodaków. Kółko to wszakże niezamożne, z pracy rąk żyjące, zwraca się do kraju z prośbą o nadsyłanie książek i gazet polskich, któreby bibliotekę zasilić mogły, a które cenny bardzo i pożyteczny dar stanowić będą. Zarząd Stowarzyszenia uprasza o nadsyłanie książek i gazet pod adresem prezesa Tow., p. Jana Morawskiego, Hohl, 9, lub adresem sekretarza Tow. p. Stanisława Flauma, Domstrasse, 6. Nie można wątpić, że odezwa ta sprawi skutek, bo tego rodzaju prośba bez niego minąć nie może.

— **Pasteur** zdał raport w komitecie instytutu o stanie 580 pokąsanych przez wściekłe psy, którzy znajdują się w kuracyi. Z 19 Rosyan, pokąsanych przez wściekłe wilki, dotąd jeden tylko umarł, a był strasznie w twarz pokąsany i przy obdukcyi znaleziono w jego ciele ząb wilczy. Inni chorzy są w stanie rekonwalescencyi pożądanej, a Dr Charcot i Richet potwierdzili pomyślne skutki metody Pasteura.

— **Archeologia.** Dzienniki francuskie donoszą o nowem odkryciu, uczynionem w Moingt, we Francyi. Mur, który wystawał tylko na 30 do 40 centymetrów nad ziemią, został odkopany. U stóp tego muru znaleziono szczątki marmuru, oraz ozdobione rysunkami i figurkami 2 lampy, — z których jedna z czerwonej gliny przedstawia łądkę, z siedzącemi w niej dwiema postaciami. Dalej znaleziono kawałki amfory, kości ludzkie i pewną ilość obrączek, które robotnicy sobie przywłaszczyli. Pomiędzy temi szczątkami, znaleziono także wazę bronzową, około 30 centymetrów obwodu mającą, szeroką we środku, a zwężającą się u szyi, z brakującem jednem uchem. Z tej wazy wydobyto 1.285 sztuk monet małego kalibru, które razem wziąwszy ważą 5,220 gramów. Waza i monety bardzo są sczerniałe.

— **Sułtan i szach perski** przesłali sobie wzajemnie wysokie ordery.

— **Spirytyzm.** W kółku oficerów rosyjskich toczy się rozmowa o spirytyzmie i po chwili biorą się rozmawiający do doświadczeń. Po pewnym przeciągu czasu daje znać o sobie jakiś duch. „Kto jesteś?“ — „Jestem duchem jenerała N. N.“ — „Któż to był?“ — „Na Kaukazie bił się dawnemi czasy.“ — „Cóż powiesz?“ — „Będzie wojna.“ — „Kiedy?“ — „W 1887.“ „Z kim?“ — „Nie wiem. Wojska nasze cofną się do Kowna, będzie walna bitwa pod Narwą, jenerałowie X. i Y. będą ranni śmiertelnie, a potem rozpocznie się już szereg zwycięstw rosyjskich...“ — „A jeszcze potem?“ — Milczenie. — Oficerowie nie mogli się nic więcej dowiedzieć. Książę Meszczerski, redaktor *Graždanina*, powiada, że zaręczano mu za autentyczność tego dyalogu i że inny dyalog podobny, tylko innej treści, prowadzony w roku zeszłym w tem samem kółku i w tych samych warunkach, sprawdził się co do joty.

— **Sfinks w Kairze.** Turyści, którzy zwiedzali Egipt, jak i osoby znające ten kraj i jego osobliwości z opisów i rycin, z przyjemnością się dowiedzą, że w niedługim czasie sławny sfinks zostanie oczyszczony z piasków, które go były prawie całego pokryły. Pan Maspero, powierzył tę pracę konserwatorowi muzeam w Boulag, Dr. Brugsch bey. Rozpoczęto oczyszczenie sfinksa 7 stycznia i prawdopodobnie za 3 miesiące skończą. 150 ludzi jest zajętych roskopywaniem i wywożeniem piasku, którego w przybliżeniu znajduje się w około posągu 20,000 metrów kubicznych. Skoro ten kolos oczyszczony będzie, założona zostanie wokoło szeroka droga, opatrzona murem na kilka metrów wysokości, w celu zasłonienia sfinksa od ponownych zasypów. Przypuszczają, że sfinks, którego głowa, będąca obecnie na powierzchni, mierzy 12 metrów wysokości, będzie miał 20 do 24 metrów, gdy już cały będzie widoczny.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 28go: *Oddajcie mi żonę*, komedya w 3 aktach, przez A. Abrahamowicza.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— W niedzielę d. 28go marca: ś. Sykstusa pap.; w poniedziałek 29go: śś. Eustazego op. i Cyryla.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nakładem członków chóru Towarzystwa Drukarzy krakowskich „Ognisko“ wyszła z druku: Modlitwa do Boga, pod tytułem: „Cicha łza Polaka,“ chór na 4 męskie głosy i bas solo, skomponowana przez Maryana Rudnickiego. Nabyć można u autora.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie, urządza jutro (w niedzielę) przedstawienie amatorskie, składające się z sztuk jednaktowych: *Ciotka na wydaniu*, J. Blizińskiego; *Vis-à-vis*, A. Abrahamowicza i *Werbel domowy*.

Naturalizm w powieści. Nader zajmujące studyum o naturalizmie w powieści zamieszcza *Gazeta Narodowa*, pióra Jul. Starkla. Studyum to zasługuje, aby osobno wydane zostało. Wykazuje ono, jak u nas pozowanie na naturalizm, n. p. pod piórem Zapolskiej, wiedzie do nienaturalności. Zamiast natury, rysunek tworzy prozę prostaczą, zamiast uczucia, najprozaiczniejszy popęd zmysłowy. W tej kategoryi staje nowa powieść uzdolnionego poety i dramaturga, drukująca się w *Tygodniku Rzeszowskim*. Pamiętamy, jak W. Hugo poruszył pióra estetyków, za to, że bohater Valjean spacerował po kanałach paryskich. Ale te kanały były czyste i bezwonne. Laury Wiktora Hugo nie dają spać braciom po piórze. I oto ukazuje się powieść: Jan „Trzonek“, powieść z życia klas pracujących. Dotąd pracującą klasą był i literat, co gęsią orze i piaskiem sieje; był urzędnik, co dziesięć godzin w biórze odsiaduje, i ten szlachcic, co za pługiem sam chodzi, aby nie być kiedyś zmuszonym prusakowi wieś odprzedać. Według powieściopisarza nowej teoryi, klasa robotnicza zowie się pracującą, inne zatem są próżniacze. Otóż powieść ta rozpoczyna się uscenizowaniem grupy pracowników, którzy z kanału po drabinie „z czarnej jamy wyciągają wiadra napełnione nieczystością.“ Oczywiście, że towarzystwo nimf nocnych, wracające z reduty, zatyka nosy, uciekając przed zapachem. Czyniłby to sam autor powieści, choć nacisk robi, że hiszpan pogardliwie wyraża się: „To robotnicy,“ a panienka dodaje: „Fe! paskudni.“ Niech żyją obrazy natury w powieści naturalistycznej!

E.

Siódmy bezpłatny odczyt popularny Dra E. Bandrowskiego p. t. „O spaleniu się ciał,“ z doświadczeniami, odbędzie się w niedzielę d. 28 b. m. o godzinie 3ej po południu w sali chemii w Akademii techniczno-przemysłowej (ul. Gołębia, 20). Jak wiadomo, odczyty te urządza tutejsze Towarzystwo oświaty ludowej.

Mustersammlung von Holzschnitten aus englischen, nordamerikanischen, französischen und deutschen Blättern (*Berlin, Fr. Lipperheide*). W dalszym ciągu tej wspaniałej publikacyi wyszedł zeszyt 9, zawierający reprodukcye słynnych artystów Meltona Priora, Reinharta, P. Meyerheima, Dadda, Klinkichta, Wylliego, Méaulle, Montbarda, Woodvilla. Wzorowe i staranne odbicie drzeworytów nie pozostawia nic do życzenia. Następny i ostatni zeszyt 10 opuści prasę w czerwcu b. r.

Koncert panny Machwic.

Jeżeli artystka na pierwszym koncercie bardzo się podobała, to obchodziła na drugim prawdziwy tryumf. — Dyspozycya, wybór programu, i ten prawdziwy artystyczny nastrój, który na zawołanie nie przychodzi, złożyły się na wyborną całość. Moderując swój głos w aryi pazia z Hugenotów, opanowała go artystka już w pieśni Claviga z *Konrada Wallenroda*, i zaśpiewała ją ślicznie, tak jak pieśń ta jest śliczną.

Sądzę, że autor *Konrada* pragnąłby usłyszeć swoje dzieło przez takich artystów wykonane, a wówczas zapewne jąłby się z tym większym zapałem do napisania nowej opery. — Pieśń z Claviga zmuszoną była artystka powtórzyć, i śpiewała ją jeszcze z większą poezyą.

Canzona Gomeza, duet z Trovatore, śpiewany z współudziałem p. Towiańskiego, i nadprogramowy duet z Ernaniego, stanowiły osobną grupę w programie — grupę włoską.

Pomimo melodyj powszechnie na naszej planecie znanych, słuchać je można było z prawdziwą przyjemnością, dla piękności głosu artystki i świetnego wykonania — przyczem p. Towiański wywiązał się w dwóch duetach bardzo dobrze z zadania.

Arya z Cyrulika Sewilskiego Rossiniego stanowiła zakończenie wspaniałe koncertu. — Tryl wypadł wybornie, również jak cała koloratura — a jeżliby można jeszcze wymagać, to chyba trochę większej brawury — a raczej trochę, choćby o włos, większej swobody. Publiczność, która nie szczędziła gorących oklasków artystce, wpadła po aryi powyższej w prawdziwy zapał i zmusiła do zaśpiewania nad program z Lucrezii Borgii „Il secreto d'esser felice.“

Przyznać trzeba, że w tym roku mamy szczęście do świetnych śpiewaczek — ale pomimo, że każda publiczność zwykła zachowywać w pamięci artystów, którzy ostatnie mają słowo, panna Machwic pozostawi niewątpliwie trwałe wspomnienie po sobie.

Z utworów orkiestralnych wykonaną została po raz drugi uwertura Żeleńskiego: „Z naszych borów“. Dzieło to zyskuje bardzo, jeśli go się słyszy częściej, i powinnoby pozostać na koncertowych programach.

Jedna uwaga: Tyle razy słyszeć można zdanie, że muzyka Żeleńskiego jest wagnerowską. — Otóż twierdzę, że dotąd nie było w niej wagnerowskiej nuty. Wagner nigdy nie tworzył dla formy, ale przeciwnie podporządkował wszelką formę swej subjektywnej woli.

Nawet w ustępach symfonicznych, jak uwerturach, w sławnym „Walkürenritt,“ w symfonicznym utworze „rozmowy Sygfryda z ptakami“, jest wszystko traktowane szerokiemi i dowolnemi łukami.

Tymczasem Żeleński miłuje formę i dąży do obrobienia i wyzyskania jej, a jeżeli niekiedy zabarwi swoje pomysły nowemi farbami orkiestralnemi, to jeszcze bynajmniej ani Wagner, ani jego muzyka.

Jeżeli chodzi o otwarte wyznanie, to okoliczność ta służy na tem większą pochwałę dla Żeleńskiego. Fantazye, niewyposażone szkołą należycie, wpadają łatwo w pseudowagnerianyzm. — Łatwo gardzić formą, gdy się jej nie sprosta; łatwo kusić się o zuchwałe szkice, gdy się szczegółom podołać nie jest w stanie. Kto formę posiadł, ten jej nie porzuca, zwłaszcza gdy widzi, że kierunek, z wszelką formą zrywający, nie zawsze jest i może być wzorem.

W uwerturze najnowszej dał nam jednak Żeleński w introdukcyi po raz pierwszy formę noworomantyczną, „recte“ Wagnerowską. — Jest-to wstęp, pięknie pomyślany, a ogólnym nastrojem i przeprowadzeniem — w duchu Wagnera napisany.

Motywa krótkie, a raczej jakby motywów kawałki, niedośpiewane, w przestrzeni ginące — nadają wstępowi temu mglisty i poetyczny charakter. — W „Allegrze,“ znika Wagner zupełnie.

Orkiestra pułku 13-tego wykonała powyższą uwerturę o wiele dokładniej i z większą pewnością, aniżeli w zeszłym tygodniu — powtarzając zaś częściej, doprowadzi ją niewątpliwie do pewnej doskonałości. — Sceny z baletu wypadły równie bardzo dobrze, jak i wstęp solowy z wielką elegancyą przez p. Hocka wykonany na skrzypcach.

Orkiestrą w dwóch powyższych utworach dyrygował p. Wł. Żeleński, prócz tego akompaniował pannie Machwic na fortepianie.

W akompaniamencie orkiestralnym trzymał batutę p. Hock i doskonale się z tego wywiązał.

Sprawozdawca grał dwa utwory na fortepianie t. j. „Allegro appassionato“ Saint-Saënsa i galop Rubinsteina.

Franciszek Bylicki.

Koncert p. Wiktora Barabasza.

P. Barabasz, pracowity i ruchliwy muzyk, który do muzykalnego ożywienia naszego miasta wiele się przyczynia, dał wczoraj koncert, złożony przeważnie z orkiestralnych i chóralnych utworów. Suita kilku numerów z baletu „Coppelia“ Delibes'a, dała tutejszej publiczności poznać po raz pierwszy muzykę bardzo udatną, a miejscami nawet z wielkim talentem napisaną. Wybór nie był wprawdzie z najpiękniejszych ustępów złożony, bo „Valse des heures, l' aurore i prière,“ stanowią najudatniejsze numera, ale niemniej zajmującej polskiej piosnce i czardaszowi zarzuciłby tylko można, że Polak i Węgier urodzili się nad Sekwaną, nie widzieli ojczystego nieba i nie słyszeli ojczystych dźwięków. Suita powyższa wykonaną była pod kierunkiem p. Hocka bardzo starannie.

Oratoryum „Chrystus“ Mendelsohna, jak utwór Brucha p. t. „Piękna Ellen“ na chóry, sola i orkiestrę, dyrygował p. Barabasz. Wykonanie było bardzo ładne. Chóry liczne i dobrze w głosach obsadzone, wywiązały się z precyzyą z niełatwego zadania.

Najpiękniejsze ustępy z Oratoryum Mendelsohna wypadły efektownie. Pani Grzymalska, młoda amatorka-śpiewaczka, wykazała tak w solowych ustępach powyższych utworow, jak i w „Ave-Maria“ Gounoda, głos sopranowy czysty, choć niesilny, intonacyą pewną i wiele spokoju. W sposobie pojęcia widać wiele dobrych instynktów artystycznych, a co najważniejsza, prostotę.

P. Hock wykonał prelud i fugę Bacha bardzo pięknie, czysto, spokojnie, bez najmniejszej forsy, a za wybór należy się pochwała.

Na żądanie zagrał p. Hock nieznaną mi węgierską fantazyę, a może wstęp do czardasza. Pomimo wielkiej czystości i uderzająco dokładnych flażoletów, jak równie wzorowego wykończenia, pomimo hucznych i przeciągłych oklasków, które otrzymał, wydaje mi się ta kompozycya zbyt schlebiającą, zbyt na efekta obliczoną, by ją uważać można jako istotnie piękną.

Chór akademicki wręczył p. Barabaszowi bardzo gustownie i misternie rzeźbioną batutę na wspaniałej poduszce, a publiczność obsypywała koncertanta gorącemi oklaskami.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bilans austryackiego Länderbanku za r. 1885 wykazuje brutto dochód 4,181.254 złr., a po strąceniu kosztów, podatków i odpisań, dochód czysty 2,722.902 złr. Na podstawie takiego rezultatu postanowiła Rada zawiadowcza proponować walnemu zebraniu mającemu się odbyć 15 kwietnia, aby dywidendę za rok ubiegły na 25 fran. za każdą pełno wpłaconą akcyę ustanowić, a resztę, po użyciu 25,000 złr. dla funduszu pensyjnego, i dotowania zwykłej rezerwy, przenieść na rok bieżący.

Towarzystwo rolnicze w Kijowie odbyło w czasie kontraktów szereg posiedzeń. Prezesem obrano księcia Repnina, wiceprezesem hr. Władysława Branickiego.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza, że stosownie do polecenia Ministerstwa handlu z dniem 1 kwietnia b. r. wejdzie w życie wymiana przekazów pocztowych do wysokości 200 złr. (500 franków) między monarchią austryacko-węgierską a Portugalią wraz z Madeirą i wyspami Azorskiemi. Adres na przekazach do Portugalii winien być wypisany literami łacińskiemi, a oprócz dokładnego miejsca przeznaczenia, musi być uwidocznioną nazwa kraju, t. j. słowo „Portugalia“

Blankiety tudzież opłata przekazowa i wogóle wszelkie inne przepisy będą te same jak przy wymianie przekazów z Włochami.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza, że z dniem 1 kwietnia b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Oporcu (w powiecie Stryjskim) połączony ze stacyą telegraficzną, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, a przytem pełnić będzie funkcye pocztowej Kasy oszczędności.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Ławoczne, Tarnawka, Jelenkowate, Wołosianka, Chaszczowanie i Oporzec.

Bank włościański w Poznaniu.

Sprawozdanie za r. 1885. — Wśród ciężkich warunków, w jakich się obecnie znajduje Poznańskie, należy uważać za objaw szczęśliwy, gdy jakakolwiek instytucya, polskim groszem założona, rozwija się prawidłowo. To też z szczerą radością przejrzeliśmy świeżo nadesłane nam sprawozdanie Banku włościańskiego w Poznaniu, które uwiadamia, iż po zwykłych odpisaniach na fundusz rezerwowy, tantiemę dla zarządu i Rady nadzorczej, akcyonaryusze otrzymają dywidendę w wysokości 7⅓%. Bank ten, jak wiadomo, niema prawa emisyi listów zastawnych, to też działanie jego ogranicza się w stosunkach z włościanami do regulowania ich hipotek i zaciągania dla nich pożyczek w Tow. kred. ziem., t. zw. w Poznaniu landszafcie. Prócz tego zajmuje się Bank wszelkimi gałęziami działalności bankierskiej, mianowicie dział interesu w papierach publicznych jest nader ożywionym. Dzięki sprężystości i obrotności zarządu wykazuje obrót tej instytucyi 35 milionów marek, podczas gdy kapitał akcyjny 600 000 wynosi. Najlepszem świadectwem pomyślnego rozwoju tej instytucyi jest, że dywidenda trwale i systematycznie się podnosi, wynosiła bowiem w r. 1880 5⅔% i nieustannie się podnosząc doszła za r. 1884 i 1885 już do 7⅓%. I tu mamy znów dowód, że

instytucye nasze mogą pracować i rozwijać się z powodzeniem, byle kierownictwo ich dostało się w dobre ręce.

Wiener Ztg donosi: W sprawie transportu petroleum z Baku do Austro-Węgier i Niemiec, wypracowaną została obecnie konwencya, która ma być zawartą pomiędzy zarządem kolei kaukazkich i zarządem kolei rosyjskich, oraz dunajską kompanią dla żeglugi parowej. Austro-Węgry zobowiązały się do dostarczenia statków cysternowych.

W Wiedniu tworzy się stowarzyszenie dla rozszerzania petroleum rosyjskiego.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

Gorąco zaleciliście obywatelstwu gorliwy udział w takiem rozwikłaniu interesów banku włościańskiego, aby zadłużone i wystawione na nieuniknioną sprzedaż przymusową grunta włościańskie nie przechodziły w obce ręce. Do tego udziału ciągle i usilnie zachęcać potrzeba, bo sprawa, już z natury swojej bardzo ważna, nabiera nadzwyczajnego znaczenia wskutek równoczesnego zbiegu innych okoliczności. Co *Słowo* pisało o świetnym wyniku finansowym ostatniej podróży Naumowicza do Petersburga w sprawie banku kryłoszańskiego, o przywiezieniu nowych funduszów i nowych gwarancyj rosyjskich itd. — to wszystko wcale nie jest przechwałką, lecz rzeczywistością. Trzeci czy czwarty raz już z rzędu spieszy rubel w pomoc bankowi kryłoszańskiemu. Krocie złr., w które przed rokiem nikt wierzyć nie chciał, faktycznie wpłynęły nibyto od „syndykatu rosyjskich finansistów“ do kasy banku kryłoszańskiego. Kto tyle ofiarował, lub kto i w jakich kołach tyle zebrał pieniędzy, to pokrywa gruba zasłona, po za którą oprócz Naumowicza nikt całkowicie zajrzeć dotąd nie mógł i zapewne nie zajrzy. Naumowicz dokazał rzeczy istotnie nadzwyczajnej, bo w dzisiejszych czasach kroci nie rzuca się tak chętnie i bez wszelkiej gwarancyi, nawet bez nadziei zwrotu. Ale instytucye nie są tak czułe na krocie, jak jednostki, więc to, co w bilansach banku kryłoszańskiego figuruje pod nazwą „syndykat finansistów,“ nie przedstawia pewnie grona filantropów szczególnie czułych dla Galicyi, lecz.. Ale na co wchodzić w domysły, skoro sam fakt każe myśleć więcej o konsekwencyach. *Słowo* miało racyę pisząc, że ow syndykat rosyjski pozwolił bankowi kryłoszańskiemu, a właściwie Naumowiczowi, szafować zaległemi u włościan odsetkami, jak mu się podoba. Można sobie wyobrazić, jak się odbywać będzie to szafowanie, komu każe się być wdzięcznym za dobrodziejstwo doznane i jak każe się odsługiwać za to dobrodziejstwo. Teraz łatwo sobie wyobrazić, jak dogodną byłaby dla owych sfer rosyjsko-syndykatowych taka sytuacya, żeby z jednej strony bank włościański, niezałożony pod firmą polską, ale faktycznie pod firmą polską likwidowany, wyzuwał włościan z gruntów i sprzedawał je szkodliwym żywiołom, z drugiej zaś strony bank kryłoszański rozdarowując zaległe odsetki zadłużonym włościanom, wyzyskiwał tę różnicę postępowania w swoim duchu! Skutki takiej ewentualności leżą na dłoni, więc bliżej w nie wchodzić nie potrzeba.

P. Grocholski przybył z Abazzii do Wiednia i był wczoraj na posiedzeniu Izby.

Czytamy w *Słowie*: „Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, w dniu onegdajszym ekstrapociągiem kolei petersburgskiej wyjechał do Petesrbuga.“

Podsekretarz stanu Bryce oświadczył w Izbie niższej angielskiej, że Porta nie chce zezwolić, aby kwestya odstąpienia pewnego terytoryum Grecyi na nowo była otwartą, gdyż poczytuje ją za zamkniętą przez konwencyę z maja 1881 r. — Porta życzyła sobie oddać pod sąd mocarstw sprawę wakufów (dóbr kościelnych) w odstąpionych Grecyi powiatach, Grecya jednak oświadczyła, że rzecz załatwioną także została ową konwencyą; układy w tej mierze przerwane zostały od kilku miesięcy.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu, że Rosya odrzuciła stanowczo propozycyę Włoch: tymczasowego mianowania księcia na czas nieograniczony. Niema też nadziei, aby książę Aleksander odstąpił od swego żądania. Między mocarstwami odbywają się teraz bardzo ożywione wymiany zdań dyplomatycznych.

O powołaniu ks. Łabanowa do Petersburga utrzymuje *Nordd. Allg. Ztg*, że pozostaje prawdopodobnie w związku z kwestyą półwyspu Bałkańskiego.

Nesawissimost (Niezawisłość) pismo, które powstało w pierwszej chwili nagłej zmiany rzeczy w Filipopolu, a później przestało wychodzić, ukazało się znowu z dewizą: „Bułgarya dla Bułgarów“ i krytykuje bardzo ostro postępowanie Rosyan z Bułgarami.

Telegramy.

Wiedeń 27 marca (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Konstantynopola: W sferach dyplomatycznych utrzymują, że mocarstwa przyjmą drugi alternatywny wniosek Rosyi, na który Porta dawniej się zgodziła; wniosek ten żąda nominacyi księcia bułgarskiego, bez podawania imienia, na jeneralnego gubernatora rumelskiego na lat 5 i postanawia, że odnowienie nominacyi stosownie do artykułu 17 traktatu berlińskiego ma być zawisłe od mocarstw.

Wiedeń 27 marca (pryw.). (*F*) *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola, że Porta i ks. Aleksander przyjęli propozycyę Włoch w sprawie nominacyi księcia bez oznaczenia terminu.

Z Filipopola donoszą, że 6 dyrekcyj administracyjnych, zaprowadzonych przez statut organiczny, już zniesiono, i że nastąpiło połączenie administracyi rumelskiej z bułgarską.

Londyn 27 marca. Biuro Reutera dowiaduje się, że pogłoski notowane w dziennikach zagranicznych, iż stosunki między ks. Aleksandrem a Sułtanem oziębły wskutek rokowań w sprawie nominacyi księcia na jeneralnego gubernatora, są bezzasadne. Stosunki między ks. bułgarskim a Sułtanem nie zmieniły się wcale od czasu zawarcia turecko-bułgarskiej konwencyi. Porta gotową jest podpisać wszelką decyzyę mocarstw w kwestyi nominacyi. Jedynie tylko zarzuty Rosyi opóźniają zebranie się konferencyi.

Wiedeń 27 marca (pryw.). Do *N. fr. Presse* donoszą z Belgradu: Król konferował wczoraj z Piroczanacem, Mijatowiczem, Nowakowiczem i Kujundzicem. Konferencya ta odbędzie się dziś w dalszym ciągu. Utworzenie nowego gabinetu napotyka na trudności, ponieważ nikt nie chce przyjąć odpowiedzialności wobec teraźniejszych stosunków. Zewsząd żądają rozpisania nowych wyborów i utworzenia partyi ministeryalnej stosownie do rezultatu wyborów.

Ateny 27 marca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret powołujący na dzień 4 kwietnia 2 nowe klasy rezerwy. Krąży pogłoska, że w celu skompletowania oddziałów rezerwy mają być powołani byli oficerowie i podoficerowie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 27 marca. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz zatwierdził wybór pastora ewangelickiego Zipsera na superbitendenta lwowskiej superintendentury ewangelickiej.

Wiedeń 27 marca. Dzienniki półurzędowe donoszą, że rokowania, które się tu toczyły w sprawie cła od nafty surowej między reprezentantami obu ministrów skarbu, były bezowocne. Nie osiągnięto porozumienia ani co do klasyfikacyi nafty, ani co do stopy cłowej. Nawet w kwestyi zaprowadzić się mającej kontroli manipulacyjnej istnieje różnica zdań. Obrady referentów fachowych mają się toczyć w dalszym ciągu w przyszłym tygodniu. Wobec tego niepewnem jest, kiedy ministrowie węgierscy przybędą do Wiednia w celu zakończenia rokowań ugodowych.

Wiedeń 27 marca. (*F*) Obecnie nie można się już spodziewać, aby przedłożenie w sprawie ugody z Węgrami wpłynęło do Rady państwa lub Sejmu węgierskiego przed świętami Wielkanocnemi. Istnieje jednak nadzieja, że zaraz po świętach będzie można przedłożyć parlamentom odnośny projekt.

Wiedeń 27 marca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga: W czerwcu odbędzie W. Ks. Włodzimierz, jak corocznie, podróż inspekcyjną w petersburskim okręgu wojskowym. W tym roku jednak program tej podróży rozszerzony będzie na Finlandyę i prowincye nadbałtyckie.

Wiedeń 27 marca. (*F*) Z Paryża donoszą, że Grévy udzielił włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Robilantowi wielki krzyż legii honorowej.

Peszt 27 marca. W sferach parlamentarnych utrzymują, że negocyacye w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Rumunią rozpoczną się niebawem w Wiedniu.

Kolonia 27 marca. Do *Köln. Ztg* donoszą z Paryża: Ambasador francuski w Petersburgu Appert wręczył wczoraj carowi pismo odwołujące.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 marca. Ostatni biuletyn o stanie zdrowia Arcyksięcia Karola Ludwika brzmi jak następuje: Arcyksiążę Karol Ludwik spał w nocy kilka godzin, a febra zmniejszyła się rano znacznie.

Wiedeń 27 marca. Komisya Izby deputowanych w sprawie podatku giełdowego postanowiła wybrać podkomitet, który po zasięgnięciu opinii znawców ma wypracować projekt podatku giełdowego.

Wiedeń 27go marca. *Wiener Ztg* donosi, że z dniem 1 kwietnia otwarty będzie ruch dla przesyłek pocztowych do Norwegii.

Berlin 27 marca. (Z parlamentu). W drugiem czytaniu przedłożenia w sprawie monopolu wódczanego proponuje Hertling odrzucenie tego przedłożenia.

Bismark oświadcza, że nie chce wpływać na głosowanie, ale wyłuszczyć motywa, dla których staje w obronie tego monopolu. Izba odrzuca to przedłożenie bez bliższego zastanowienia się, a nie mówi nam, jakby lepiej było zrobić. Mowca powołuje się na trudności w zebraniu potrzebnych sum drogą bezpośrednich podatków i oświadcza, że ewentualnie wystąpi z innemi propozycyami, które wówczas obciążą konsumcyę. Mówią, że monopol powinien wzmocnić potęgę państwa. O ile siły moje starczą, pracuję nad wzmocnieniem i utrwaleniem państwa i dawniej spodziewałem się, że parlament będzie najsilniejszą podporą państwa. Wątpliwem jest, czy w dzisiejszej większości parlamentu znajdę pewny punkt oparcia dla jedności niemieckiej. Jeśli parlament zadań swych lepiej nie zrozumie, nie mogę taić obawy o przyszłość Niemiec. Większość parlamentu nie odpowiada rzeczywistej większości i woli ludu niemieckiego. — Mowca nie widzi w tem bezpośredniego niebezpieczeństwa, tak, jak nie przewidywał go na wiosnę w r. 1870. Jeśli trwałość państwa ma być wystawioną na silniejsze próby, niż dotąd, należy już poczynić, co potrzeba. Przyjęcie tego monopolu wzmocni państwo, a odrzucenie zaszkodzi państwu. W tym ostatnim wypadku zaprowadzi król pruski w Prusach podatek koncesyjny, i znajdzie w sejmie pruskim poparcie, jakiego mu parlament odmawia.

Następnie zabrał ks. Bismark powtórnie głos, mówiąc: Richter jest nieprzejednanym wobec każdego przedłożenia rządowego. Jeśli mowcy zarzucają, że on zmusza cesarza, aby się udał do Canossy, to mowca doczekał się już w parlamencie gorszej Canossy.

Berlin 27 marca. Biskup Kopp zażądał do przedłożenia kościelnego poprawki, znoszącej postanowienie, iż osoby, które państwu nie zupełnie dogadzają, nie mogą otrzymać posady nauczycieli, ani kierowników w seminaryach teologicznych. — Poprawka ta żąda dalej zniesienia postanowień o apelacyi do państwa i domaga się, aby czytanie cichej mszy i udzielanie ostatnich sakramentów było bezwzględnie, a nietylko w razach konieczności bezkarne.

Bruksela 27 marca. *Indépendance* donosi, że na całem terytoryum kopalni węgli w Charleroi były groźne zaburzenia. Zbuntowane bandy robotników wcisnęły się do kopalni, dopuszczając się różnych nadużyć na robotnikach, którzy w bezrobociu udziału nie biorą. W Lodelinsart i innych miejscowościach zniszczyli robotnicy wiele fabryk. Siła wojskowa nie wystarczy do utrzymania porządku.

Leodyum 27 marca. Żandarmerya aresztowała wielu uzbrojonych robotników zbuntowanych. Pod Chatelineau przyszło między żandarmeryą a robotnikami do utarczki, w której pięć osób zostało zranionych.

Charleroi 27 marca. Dla zabezpieczenia miasta przybyły tu posiłki wojskowe, ponieważ wczoraj zbuntowani robotnicy kilkakrotnie walczyli z załogą. Zgromadzony w kilku punktach motłoch został rozproszony. Fabryki metalowe, do których wcisnęli się zbuntowani robotnicy, zawiesiły dalszą robotę. Wiele hut szklanych zostało zniszczonych. W Chatelineau przyszło do walki między żandarmeryą a robotnikami; wiele osób zostało rannych. Browar Binarda i fabryki wyrobów drewnianych firmy Piette w Chatelineau oraz huta szklana firmy Bandoux w Juinet stoją podobno w płomieniach.

Leodyum 27 marca. Sytuacya w mieście i okolicy polepszyła się znacznie. W kopalnich węgli w Seraing, Flemalle i Jemeppe panuje pokój, a szeregi zbuntowanych robotników przerzedzają się ciągle.

Paryż 27 marca. Komisya budżetowa wybrała 17 głosami Rouviera przewodniczącym. Clemenceau otrzymał 16 głosów.

Minister wojny cofnął uchwaloną już przez Izbę ustawę rekrutacyjną i ustawę o armii kolonialnej, oświadczając, iż dnia 15 maja przedłoży projekt obejmujący powszechną reorganizacyę wojskową.

Kopenhaga 27 marca. Król wydał prowizoryczną ustawę finansową na r. 1886/7, motywując ją tem, że Folkething nie chciał przystąpić do dyskusyi nad przedłożeniem budżetowem.

Londyn 27 marca. (Z Izby niższej). Gladstone oświadczył, że spodziewa się w poniedziałek lub we wtorek przedłożyć Izbie tekst swego projektu w sprawie irlandzkiej.

W Izbie wyższej oświadczył Granville, że w sprawie okupacyi Nowych Hebryd przez Francyę rozpoczęły się rokowania między Anglią a Francyą.

Londyn 27 marca. *Daily Telegraph* dowiaduje się, że Chamberlain i Trevelyan podali się wczoraj stanowczo do dymisyi. Inni, do gabinetu nienależący członkowie ministerstwa mają się w przyszłym tygodniu również podać do dymisyi. Wymieniają tu Stansfelda, jako następcę Chamberlaina.

Londyn 27 marca. Z Rangunu donoszą dnia 26 b. m., że między wojskami angielskimi i powstańcami stoczoną została pod Yemethen bitwa, w której po stronie angielskiej jeden żołnierz poległ a jeden żołnierz i jeden oficer zostali ciężko ranni. Powstańcy stracili 90 poległych.

Petersburg 27go marca. Car przybył tutaj z Gatczyny i przyjmował nadzwyczajnego posła z Buchary, który wręczył Carowi pismo emira Buchary i bogate podarunki. Przedtem przyjmował Car na audyencyi pożegnalnej ambasadora francuskiego Apperta.

Kursa. Wiedeń 27-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·45.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·85 Renta srebr. 85·55 — Renta złota 114·35. 4% Renta złota węg. 103·75 Losy z r. 1860 139·70.— Akcye Banku Austr. Węg. 878·—.— Akcye kredyt. 299·70 — Londyn 125·60. — Napoleony 9·98. — — Lombardy 123.75 Losy 1864 roku 170·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 209·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 179·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·—. Losy prem. węgiersk. 121·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 154·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·—. — 6% Listy zast. hipot. 103·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 191·60. — Marki 61·57½ — Ruble 125·—. — Dukaty 5·93.

Usposobienie giełdy:

Berlin 27-go marca. — Banknoty austryackie 162·50. — Krótki Wiedeń 162·25. — Banknoty ros. 203·20. — 5% Listy zast. Polskie 63·50. — 4% Listy Likw. Polskie 57·20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 84·87. — Akcye austr. kredytowe 500.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n. / Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano / Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano
Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano
Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 Marca.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 75	126 —
Marki niemieckie	61 —	62 —
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankowka ważna	9 95	10 03
Imperyał ważny	10 20	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 87
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 —	95 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 —	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 25	102 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	208 —	210 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	232 —	234 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 26 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4 1/5 % Renta papierowa	85 70	85 85
4 1/5 % „ srebrna	85 85	86 —
4% „ złota	114 80	115 —
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 60	95 75
3 1/10 % Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	105 75
Galicyjskie „ „	104 75	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 80	105 50
Węgierskie „ „	104 80	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 65	153 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 70	117 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	241 50	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	301 20	301 60
„ Bank węgierski . 200 „	306 90	307 30
Depositen-Bank . 200 „	192 —	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	568 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . 100 „	75 60	76 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	155 —
Wied. Bankverein . 100 „	111 25	111 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	193 25	193 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	470 —	472 —
Elżbiety . 210 „ „	245 75	246 25
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	209 —	210 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2392	2395
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 50	217 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 80	209 20
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 75	155 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 —	233 50
Nordwest austr. . 200 „ „	173 —	173 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	161 75	162 25
Rudolfa . 200 „ „	192 —	192 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	191 75	192 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	255 10	255 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	123 70	124 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	182 75	183 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	179 25	179 75
„ Westb. . 200 „ „	176 25	176 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 25	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	102 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 —	96 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	101 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 40	101 80
4% „ Bank Hip. prem.	102 20	102 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 —	98 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 50	100 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 50	103 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 80	96 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 25	101 75
„ Jarosław 300 „ „	100 60	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 30	103 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 60	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 30	105 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 25	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 30	93 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	101 80	101 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 —	158 50
„ „ . 200 złr. 5%	129 25	129 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 50	108 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 60	101 20
„ Nordost . 300 „ „	100 50	101 —
„ „ złotem . 200 „ „	128 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 —	126 30
„ Węgierskie . „ 100	121 25	121 50
3% „ Tureckie . fr. 400	18 30	18 60

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	179 75	180 —
Clary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 —	119 75
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	48 —	48 50
Palfy „ 42	42 —	42 50
Rudolfa „ 10	19 50	20 —
Salma „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie „ 20	23 50	— —
St. Genois „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	135 75	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza „ 20	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 55	61 65
Rubel papierowy za 100	125 —	126 —
Lwów 23 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	95 25	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	94 25	95 75
6% „ „ Banku hip. gal.	103 —	104 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	1 1 25	102 25
4½% „ pożyczki krajowej	93 50	94 75
Warszawa 15 Marca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	180

Największy wybór
TOWARÓW BLASZANYCH
tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA
BLACHARZA,
w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności,

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, samowary rosyjskie i blaszane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. (285-11-13)

Ceny jaknajumiarkowańsze.

Prawdziwe! 

tylko z tym zaciągniętym znakiem ochronnym.

Najpewniejszym i najszybciej działającym specyalnem środkiem na
wszelkie bóle głowy
są **Dra Harry**
kapsułki migrenowe.
1—2 kapsułek usuwa każdy ból głowy gruntownie i nazawsze.

Składy mają w **Krakowie A. Siedlecki** apteka pod białym orłem, aptekarz **E. Stockmar,** i aptek. **Konstanty Wiszniewski.** (259-9-13)

Prawdz. węgier. wino naturalne!
rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (827 48-)

dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. za litr
wyborne 1872 r. . . . „ „ 28 „ „ „
Riesling 1872 r. . . . „ „ 35 „ „ „
Ruster Ausstich . . . „ „ 55 „ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie „ 75 „ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).



Na **licytacyi** za bajecznie tanią cenę nabytych
5000 sztuk
DYWANIKÓW PRZED ŁÓŻKO
z figurami

według rysunku z lwami i kwiatami barzdo pięknych w rodzaju jedwabnego pluszu i w około z kolorowemi bordiurami, bardzo gustownych, będzie sprzedanych.

100 centymetr. dług. para złr. **3·—**
120 „ „ „ „ **3·40.**

Następnie jest na składzie 2000 kobierców przed kanapy w różnych perskich i wschodnich wzorach, z czerwonemi bordiurami i bogatemi frendzlami, rzeczywiście trwałych, których kosztuje

I. gatunek 200 cm. dług. 160 cm. szer. złr **6·50**
II. „ 260 „ „ 170 „ „ „ **7·85**
III. „ 300 „ „ 220 „ „ „ **9·25.**

3000 chodników w resztkach od 10 do 12 m. dług., bardzo trwałych, 65 cm. szerok., bardzo piek. w paski i różnemi bordiurami, bardzo gustow. nawet do najlepszego salonu, tylko 4·75 złr.

Firanki dżutowe
najlepszy wyrób bardzo ciężkiego gatunku, ciemne lub jasne w wybornych perskich, tureckich i indyjskich wzorach, 3½ metr. dług. wraz z draperyą i bogatemi frendzlami, I. gat. złr. **5,** II. gat. **4·25** złr. (713-3 3)

Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką przyjmuje
J. H. RABINOWICZ,
WYRÓB DYWANÓW
w Wiedniu III. Hintere Zollamtsstr. 9.

Pewny zarobek
bez kapitału i ryzyka, podaje słynnie znany peszteński dom bankowy rzetelnym osobom, które chcą się zatrudnić sprzedażą prawnie dozwolonych austr.-węg. losów państwowych i rent na częściowe spłaty. **Przy trochę pilności można łatwo zarobić misięcznie 100 do 500 złr.** Oferty przyjmuje Administration der **„Fortuna“, Budapest, Deàkgasse Nr. 5.** (706-3 4)

DRA HARTMANNA
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (720-238-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

J. Nawrocki w Krakowie
załatwia **deklaracye** i **formalności cłowe,** wszelkie wysyłki i dostawy, zajmuje się opakowaniem mebli, przeprowadzką w **wozach krytych** wyściel. bez opakowania.

Przy nadchodzącym kwartale uprasza się o **wczesne zgłoszenia przeprowadzek**, gdyż wpierw zamawiający mają pierwszeństwo. (807 4-10)

Proux i G. Kondratowicz
(dawniej Maison Courrière et Comp.)
założony w roku 1850.

Każdy koniak, w Niemczech nabywany, jest surogotem wyrobu francuskiego. Wobec tej niesumiennej konkurencyi niemieckiej polecamy nasz

koniak

jedynie prawdziwy w wyborowych gatunkach, uznany przez najznakomitszych lekarzy polskich i francuskich za

koniak kuracyjny.

Główną ajencyę na Galicyę objął Dom bankowo-komisyjny i Biuro spedycyjne
J. Nawrocki w Krakowie.

Obecnie dostać go można w Krakowie u aptek.: Konst. Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Gralewskiego; w cukierniach: Rehmana & Hendricha i A. Roszkowskiego, w Piwnicy węgierskiej, w składzie Ludwika Marynowskiego „pod Gambrynusem“. Dla wiadomości PP, kupujących **wyłącznie składy** tego koniaku **co miesiąc ogłaszać się będzie.** (871-2.10)

Deszczułki dębowe i parkiety


gotowe, w doskonałym gatunku, zupełnie **suche,** tudzież dębowe fryzy ścienne, listwy do stołków, miękkie podłogi okrętowe i tafle na podłogi, sprzedaje i obejmuje także ich kładzenie jaknajtaniej (540 8-10)

Friedr. Braune's Witwe
(pod kierunkiem **B. Clausa**),
fabryka parowa robót stolarskich budowlanych, posadzek parkietowych i deszczułkowych i t. p.
w Wiedniu, Lerchenfelder-Gürtel 37.

1885 Wystawa powszechna w Antwerpii: złoty medal i dyplom honorowy.

Kemmerich's **WYCIĄG MIĘSNY**
dla poprawienia smaku
zup, sosów, jarzyn;
zgęszczony bulion mięsny
do natychmiastowego przyrządzenia smacznego wybornego **rosołu mięsnego** bez żadnego dalszego dodatku; należy żądać tylko

prawdz. **Kemmericha** wyciągów mięsnych!

Hurtowny skład dla **Austryi-Węgier** u korespondenta tawarzys. w Kemmerich p. **Teodora Etti** w Wiedniu. [103-12-22]

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach korzennych i aptekach.

„COCAIN SECT“
amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru
w Mödling pod Wiedniem.



Oryginalna butelka zł. 1·20 bez akcyzy.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Wedle naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy mają w **Krakowie** J. F. Fischer, A. Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w **Tarnowie** Tadeusz Scharff i M. Spargnapani, w **Rzeszowie** F. G. Neugebauer, w **Jarosławiu** Józef Krasicki, we **Lwowie** F. Gross, E. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny, w **Tarnopolu** A. Ciaskowski, w **Kołomyi** St. Romanowicz, W. Skrzyński, w **Stryju** Lechicki i Kosturkiewicz, w **Drohobyczu** T. Jabłoński, w **Samborze** Bukietyński i Sp., w **Bochni** J. Michnik, w **Przemyślu** Narodnaja Torhowla, K. Schabenbeck. — Składy prawie we wszystkich handlach korzen. i łakoci państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalne butelki opłatnie pocztą. (115-19-36)

Od 18 lat uznane.
Bergera leczn. **MYDŁO SMOŁOWCOWE.**

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i posożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

wysokiej leczniczej wartości, którego **nie** trzeba brać za jedno z innemi zagranicznemi mydłami smołowcowo siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawrające 35% gliceryny i delkatnie pachnące. (366 4-18)

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Fabryka i główna rozsyłka: G. HELL & COMP. w OPAWIE.
Odznacza dyplomem chonorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają **aptekarze** pp. **W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, W. Borkowski;** w **Tarnowie: L. Chodacki;** w **Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**

EKSTRAKT ORZECHOWY!
Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr. 3·—
słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2.—
flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (626-3 20)

ASTHME
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES
Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (153-72

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE


bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Ottonowy motor
z zupełnie cichym chodem (118-137-)
O SILE 1 DO 100 KONI.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Schutzmarke. Ochranná známka.

Dla cierpiących na piersi i płuca.
Sławne i doświadczone
Krala prawdz. Karolińskie „Ziółka Dawida“
używane z zadziwiającym skutkiem we wszelkich chorobach płuc a mianowicie w chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuc i w suchotniczym kaszlu. Także w suchotach (gruźlicy) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Paczka 20 ct. w. a.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytem moich **prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida,** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty i ażeby omamić publiczność, opakowują je zupełnie bezskutecznym wyrobem. Mogłoby to tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida,** dlatego zdecydowałem się umieścić na każdej paczce mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowany.

Zwracam więc uwagę konsumentów na to i proszę nie przyjąć paczki, która nie ma mego podpisu. **Józef Fürst,** aptekarz „pod białym aniołem“ w Pradze.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece **J. Trauczyńskiego** i we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.** (638-4-)

PŁEC.


Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (167-98-)



C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYW.
PURITAS
To **mleko odmładzające włosy** jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym tę prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza, t. j. powoli, a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie! Rude włosy otrzymują w 10ciu dniach ciemny kolor lub brunatny. — Flaszka „PURITAS“ kosztuje 2 złr. (przy wysyłce 20 centów na wydatki).

OTTO FRANZ w Wiedniu, VII., Mariahilferstr. L. 38.

Składy w Krakowie mają: Konst. Wiszniewski apt. i **E. Stockmar** aptek., we LWOWIE Zygm. Rucker apt. i Piotr Mikolasch apt., w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz aptek. i Herman Kahane apt., w STRYJU J. Zgórski apt., w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt., w ŚNIATYNIE T. Niemczewski apt. w KOŁOMYI E. Stenzel apt. 598-4-24)

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János
zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Koranyi, Lorinser, Molescholt, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hagenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (717-2-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Mężczyzna
umiejący prowadzić księgi buchhalteryczne w interesie przemysłowym (kantorzysta), katolik, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, znajdzie miejsce od 1go kwietnia na wsi. — Zgłoszenia pod lit. **K. V. 100** poste restante **Wadowice.** (801-3-3)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (460-13-30)

Nasiona
koniczyny, lucerny francuskiej, rajgrasu, tymotki, muszanki, traw, buraków pastewnych, wszelkich jarzyn i kwiatów poleca **A. I. Kicuł** w **Kołomyi,** rynek, hotel Galicyjski. — Cennik na żądanie opłatnie. (803-3-3)

Sznurówki
pierwszej krakowskiej fabryki na II. piętrze w Rynku 12,
polecam jako najważniejszą podstawę toalety damskiej. Sznurówki moje odznaczają się od wszystkich sklepowych i tak zwanych francuskich dobrym, dogodnym i podług mody staniczków zastosowanym krojem. Materyały trwałe.

Sznurówka damska fasonu niemieckiego złr. 2—25
„ „ „ francuskiego „ 5—25
„ dziecinna od 80 ct. do złr. 3·50.

Ceny stałe. — Są i higieniczne gotowe. (800 2-4)

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usuwa natychmiast na zawsze słynny **indyjski wyciąg.** — Z powodu swej znakomitości powinien się znajdować w każdej rodzinie.

Jedynie prawdziwy po 35 i 75 centów w składzie dla **Krakowa** u **aptekarza p. W. Redyka.** (3047-19 20)

Papier klosetowy 15 c.
500 | **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(303-9-)

Materye na suknie
tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na Jeden ubiór
złr. **4.96** z dobrej wełny owcze
„ **8.—** z lepszej „ „
„ **10.—** z cienkiej „ „
„ **12.40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku
skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki** za zaliczką nad 10 złr **opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Próbek z resztek niemogę posyłać, natomiast nieodpowiednie resztki **wymieniam** lub zwracam pieniądze. (Dodaję, że inne firmy także wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, niezwracają jednak pieniędzy.

Wskutek naśladowań przez **nierzetelne** lub **oszukańcze firmy** widzę się zmuszonym przestać ogłaszać, upraszam zatem Szan. kupujących, ażeby **zapamiętali** o **mojej rzetelnej firmie** i zaszczycili mnie łaskawemi zamówieniami, które zawsze starannie wykonam.

Korespondencye w języku niemiec, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(519-8-24)

Każdy odgniotek,
narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrób odznaczony zos ał złotym medalem. **Skład** w **Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka** i **Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (163-11-12)

Dra Kiesowa
oddawna słynna i zawsze uznana
augsburska
ESENCYA ŻYCIA
Ges. dep. Schutzmarke.

znakomity środek domowy na cierpienia żołądkowe i wszelkie ztąd powstające słabości jakoto: ból głowy, brak apetytu, omdlenia, złe trawienie, zatkanie stolca, palenie w żołądku, kurcz żołądka, odbijanie kwasów, hipokondryę, hemeroidy. Najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenteryi, napadom cholerycznym.

Prawdziwa do nabycia tylko z powyższym znakiem ochronnym; częściowo we wszystkich znaczniejszych aptekach; hurtownie u wszystkich słynnych droguistów i od firmy (3125-9-10)

J. G. Kiesow w Augsburgu (w Bawaryi).

Prawdziwe zateckie sadzonki chmielowe.
Podstawę uprawy chmielu tworzy niezawodna roślina chmielowa, od której zależy udanie się produktu. Jak zawsze rozsyłam także w tegorocznej porze chmielowej **niezawodne wyborowe zateckie sadzonki chmielowe miejskie** z najlepszej okolicy — **krótkie po 7 złr., długie silne po 8 złr.,** z miejskiego chmielu po 6 złr. w. a., **z poręczeniem kiełkowania.** Łaskawe polecenia i zapytania przyjmuję pod adresem: (348-8-8)

A. L. STEIN,
Hopfen- und Hopfenfechser-Geschäft,
SAAZ (Böhmen).

Die erste österreich.
Thüren-, Fenster- und Fussboden-
Fabriks-Gesellschaft,
WIEN, IV., Heumühlgasse Nr. 13, założona w roku 1817

pod kierunkiem **M. MARKERTA,**

poleca swoje **wielkie składy towarów t. j. gotowych drzwi i okien włącznie z okuciami,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych** oraz **dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Z powodu swych wielkich składów **suchego materyału drzewnego** tudzież swych zapasów gotowych towarów, może fabryka każde zapotrzebowanie tych artykułów w najkrótszym czasie wykonać. Fabryka przyjmuje także wykonanie **portalów, urządzeń** dla **koszar, szpitali, szkół, biór** i t. d. Oprócz tego wszelkie jakiekolwiek **roboty drewniane** wykonane maszynami wedle przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (254-6-12)

BIURO
Stowarzysz. Nauczycielek
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (291-10-)

Ogrodnik

żonaty, wykształcony w swoim zawodzie długoletnią praktyką, poszukuje stosownego miejsca zaraz. Od lat piętnastu zostaje w jednym skarbie i życzy sobie otrzymać posadę, w bliskości miasta, by mógł swe dzieci stosownie wykształcić.

Bliższa wiadomość pod literami: **B. F. Jezierzany w powiecie Borszczowskim.** (799-3-3)

Cukierki piersiowe i sok
z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
c. k. uprz. fabrykanci.
Fabryka i główna rozsyłka:
w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (829-38-52)

Od 87 lat istniejąca

ces. król. uprzywil.

fabryka derek i koców
dawniej Lichtenauer's Wwe & Söhne
rozsyła przez mój wiedeński skład

derek na konie

190 ctm. dług., 130 ctm. szerok., w trwałym gatunku, z ciemnem tłem i kolorowemi bordiurami za sztukę
złr. 1·60 włącznie z opakowaniem.

Oprócz tego sprzedajemy jak długo zapas starczy
Derki na konie koloru jasnożółtego
2 metry długie i około 1½ metra szerokie z 6 bordiurami niebiesko-czerwonemi lub czarno-czerwonemi w bardzo trwałym gatunku sztukę po
złr. 2·50 włącznie z opakowaniem.

Przy zakupnie najmniej 10 sztuk 1 sztukę darmo lub 10% zniżki z ceny.

Tylko wskutek hurtownego wyrobu i otrzymanego odbytu możemy te ***derki na konie w tak niezwykłej wielkości i tak doskonałym gatunku po tej niezwykle taniej cenie*** sprzedawać. Mnóstwo podziękowań może każdy przejrzeć. (423-3-6)

Rozsyłka za zaliczką. Nieodpowiedni towar chętnie przyjmujemy napowrót.

Na adres należy dokładnie uważać:
Pferde-Decken-Fabriks-Haupt-Niederlage
Wien I., Rothenthurmstrasse 14.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (10-23-)

PRZENIESIONY ZE LWOWA
Skład Nasion Teofila Łuckiego
do własnego zakładu produkcyi nasion
poleca najobficiej w zupełnie świeże nasiona zaopatrzony
obecnie w Mełnie poczta Strzeliska
pod tą samą firmą dalej istniejący tensam
Główny Skład Nasion

wszelkich nasion najlepszych jarzyn, kwiatów, traw, buraków olbrzymich pastewnych i marchwi, lucerny francuskiej itp. po cenach od handli miastowych znacznie niższych, mianowicie z powodu niższych kosztów administracyi. (793-2-4)

Worki, skrzynki i wszelkie opakowanie bezpłatne.
Cennik nowy na r. 1886 przesyła na żądanie opłatnie.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (241-2)

K. k. Hof-Galanterie- u. Spielwaaren-Haus
„ZUR STADT PARIS" in PRAG,
Zeltnergasse 15 neu.

Schweizer und Prager Spielwerke mit beliebtesten Melodien, wohlklingend und schön ausgestattet in reichster Auswahl zu den billigsten Preisen.



Aristons neuester, vollkommenster Construction, feiner Ausstattung zu den alleräussersten Preisen. Prospecte und Notenverzeichnisse gratis und franco.

Fotografie-Albums. Poesiebücher. Gebetbücher. Schreibmappen.
Portemonnais. Geldbeutel. Reisekoffer und Reisetaschen.
Rauchrequisiten: Rauchtische, Rauchgarnituren, Cigarettenhülsen, Cigarettenautomats, Tabakdosen etc.
Cigarrenspitzen aus Meerschaum, Bernstein, Weichselholz und Papier.
Schreibtischrequisiten aus feinem Bronce, Glas, Holz etc.
Chinasilber-Waaren.
Blumenvasen aus Alabaster, Porzellan, Terralith u. Majolika.
Künstliche Blumen.
Gegenstände aus echten Geweihen.
Geschnitzte Gegenstände aus Holz, als Kleiderhalter, Tische, Etagères etc.

Bierservice aus Steingut, Majolika und Krystallglas.
Schnellsieder, Theekannen, Zuckerdosen, Küchenwaagen etc.
Operngucker, Fernrohre und andere optische Waaren.
Schmuckcassetten und **Nähnecessaires** aus Plüsch, Palmenholz, Krystallglas, Bronce etc., auch mit Spielwerken.
Lampen-Fabriks-Lager, Taschenlaternen, Nachtlampen.
Einbruchsichere Geldcassetten u. Sammelbüchsen zu Vereinszwecken.
Schlittschuhe aller Systeme.
Damen-Muffe, Winterkappen, Handschuhe, Gamaschen, Reichenberger Tuchschuhe.
Spazierstöcke. Sonnenschirme.
Regenschirme. Hosenträger.
Cravatten.

Fächer, stets Neuheiten.
Granatwaaren-Export, Reichste Auswahl v. Schmuckgegenständen aus Bernstein, Jet, Elfenbein, Horn, Bein, Bronce, Silber, amerik. Gold, Nickel und imit. Brillanten neuester und modernster Façon.
Parfumerie-Waaren u. Toilette-Artikel.
Stereoskope und Stereoskop-Bilder.
Laterna Magica und Nebelbilderapparate.
Spielwaaren der mannigfaltigsten Arten in grösster Auswahl.
Gesellschafts-Spiele für Kinder und Erwachsene.
Bilderbücher für Kinder.
Turnapparate.
Zauberapparate.
Schaukelpferde.
Kinder-Velocipedes.

Unser Etablissement ist mit den mannigfaltigsten Waaren reich assortirt, so dass dem P. T. Publicum die günstigste Gelegenheit geboten wird, Geschenke und sonstige Bedarfsartikel bequem und billig, bei anerkannt bester Qualität, einzukaufen.
Den auswärtigen P. T. Kundschaften senden wir unseren neuesten, mit 1400 Illustrationen versehenen Preiscourant **gratis und franco zu!**

(759-2-4)

W. KAROL HIRSCH i SYN,
handel nasion w OPAWIE w Szlązku austr.,
polecają na **wysiew wiosenny:**
oryginalną **styryjską czerwonawą koniczynę** i **francuz. lucernę, koniczynę łąkową** i szwedzką **koniczynę mięszaną,**
nasienie **tymotki** i **esparcety,**
w **dobrych** i **wyborowych** gatunkach,
wszystkie nasiona **całkiem wolne od kanianki;**
rajgrasy francuskie, włoskie, szkockie i **angielskie,**
jęczmień proboszczowski i **owies proboszczowski,**
jęczmień hanacki i **szląski owies górski,**
koński ząb prawdziwy **amerykański,**
nasienie burgundzkich **buraków pastewnych,**
czerwonych i **żółtych** w **największych** gatunkach,
nasienie sosny, białej i **czarnej sosny,**
nasienie tyrolskich **modrzewi, żołędzie na wysiew,**
w **najlepszych kiełkujących** gatunkach;
także mielony **GIPS NAWOZOWY słynny w świecie prusko-szląski**
po **najtańszych** cenach kopalnianych;
niemniej do budowli bardzo tanio
Portland cement, wapno hidrauliczne,
gips sztukateryjny i **alabastrowy.** (721-3-10)
Cenniki na żądanie darmo.

Osłabienie mężkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra Wruna
proszek peruwiański
(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*).

Proszek peruwiański jest **jedynie i wyłącznie** na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie mężkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach spowodowanych wskutek straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach mężkich wskutek wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (165-16-18)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

Celem wyrugowania wszelkich oszukańczych ogłoszeń, połączyły się **międzynarodowe Towarzystwo wywozowe** i **Towarzystwo towarów Victoria,** ażeby rozsyłać wszelkie **towary gumowe, firanki, kobierce, jedwabne kołdry, kapy i derki na konie** przez swego głównego zastępcę pana **Bernfelda** także prywatnym po stałych cenach fabrycznych za gotówkę koleją lub zaliczką pocztową.

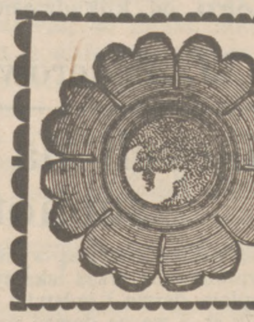


Victoria kobierce przed łóżko, desenie zwierząt lub kwiatów **złr. 2·80. Victoria obrusy** z frendzl. najświeższy deseń **złr. 2·20** i **złr. 3·40. Victoria kapy na łóżka złr. 3·20 i 4·20. Garnitur gobelinowy,** 2 kapy na łóżka i serweta na stół **złr. 7·75. Victoria garnitur,** również 2 kapy na łóżka i 1 na stół **złr. 7.50 i 10 złr. Victoria firanki** z 2 długich skrzydeł z bordiurami, draperyą z 2 rozetami i frendzlami całe okno **złr. 3·50 i złr. 4·50. Prawdz. wschod. szenilowe obrusy na stół złr. 5 i 7. Smirneń. szenil. portyery** nowość na firanki, po **9 złr., tuniski deseń złr. 4.** Prawdz. **mekka firanki złr. 6·50 i 8·50. Koce łóżkowe** dla służby **złr. 2·50 i 3. Kołdry flanelowe złr. 5, 6. Kołdry kaszmirowe** w różnych barwach, odszyte najlep. szyfonem po **złr. 4·60. Kołdry normalne** wedle syst. **Jägera złr. 13. Medyol. zdrowotne kołdry jedwabne** dla cierp. osób, jedwab buret. **złr. 3·25,** najcięż. podwójn. gat. **złr. 6·30. Stębn. Victoria kołdry z jedwab. atłasu** w różn. kolor. 118 cm. szer. 190 cm. dług. **złr. 8·50.** Przy zamówieniach firanek, obrazów i kołder, potrzeba podać żądaną barwę.

Konkurencya oszustwu derek na konie.

Fabryka derek na konie Victoria poleca na złość konkurencyi oszukańczej olbrzymie szerokie bardzo grube trwałe **dery na konie Victoria** z 6 pstr. modnemi paskami tylko po **złr. 1·40.** Też 190 cm. dług. 130 cm. szer. **złr. 1.60,** najcięż. podw. gatun. **złr. 1.90.** Także przydatne jako koce łóżkowe. **Szan. PP. właścicielom koni** polecamy nasz **szczególny gatunek Victoria derek fiakierskich** jasnożółtych z 8 pstr. bordiurami po **złr. 2·60,** najlepsze **złr. 3·50. Szczególn. prawdz. angiel. derki podróżne** naśl. skórę tygrysią, także jako derki na wozy i sanie, po **złr. 8·50** i **9·50.** Prawdz. angiel. **mężkie pledy podróż.** 350 cm. dług. 150 cm. szer. po **złr. 4·75** i **5·50,** najl. **7·50.** Wielki wybór **kobierców, kołder, obrusów** i **derek na konie.** Cenniki darmo i opłatnie. Zwracam uwagę, że mam jedyne zastępstwo nowo wynalez. amer. **płaszczów deszcz. kauczuk. mężk. i dam.,** na jednej stronie zarzutka i płaszcz na kurz, na drugiej płaszcz deszczowy. Są tak małe i cienkie, że wygodnie można je schować do kieszeni. **Cena tylko złr. 7·50.** Przy zamówieniu podać trzeba długość mierzoną od kołnierza. Zamówienia przyjmuje głów. ajencya Export- u. Victoria-Waaren Co. **E. M. Bernfeld, Wien, I., Salzgries 3.** Filie: w **Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Stambule.** (469-7-)





APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER
40, RUE DES BLANCS MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia *raptury pępkowej* u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastósowania, nie dolegający, a zastępujący wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, czyli plastru zwanego à la Glu.

Mały model.......	Nº 1 dla dzieci	: średnica 7 i pół centym.
Duży model......	Nº 2 dla dzieci	: średnica 9 i pół centym.
Model doskonalszy	Nº 3 dla dorosłych	: średnica 12 centym.
Duży model......	Nº 4 dla dorosłych	: średnica 15 i pół centym.

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (439-5-)

Znak ochronny.

R. Strassnickiego
dyetetyczne piwo słodowe
zbadane przez p. docenta **Dr. Kratschmera.**

Najsłynniejsi i najwybitniejsi koryfeusze nauki lekarskiej, jak pp.: radca dworu **profesor von Bamberger,** radca dworu **profesor Braun v. Fernwald,** radca dworu **profesor Dr. T. Billroth, profesor Albert,** radca rządowy **profesor Schnitzler, profesor Hofmokl,** oświadczają jednozgodnie w oddanej pisemnej opinii, że dyetetyczne piwo słodowe jest wybornym **środkiem pożywczym** i **leczniczym** w chorobach zupełnej niedokrewności, u osób zmizerniałych i schudzonych, wskutek długotrwających chorób, w chorobach **przyrządów oddechowych** i **piersiowych** i t d. i t. d. Prawie niezrównanie i zadziwiająco działa „dyetetyczne piwo słodowe" w chorobach kobiet i zołzach dzieci i służy szczególnie do szybkiego wyzdrowienia rekonwalescentów po każdej ciężkiej chorobie.

Uznania można przejrzeć w moim kantorze.

Cena butelki w Wiedniu z opisem użycia, opakowaniem i opłatną dostawą do dworca kolei lub statku 50 cnt. Skrzynki próbne po 5 butelek po cenie 2 złr. 80 cnt.

Główna rozsyłka i piwnice:
w Wiedniu, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29, we własnym domu.

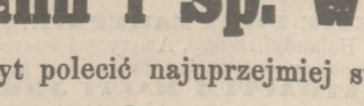
Skład w KRAKOWIE mają pp. *K. Wiszniewski* apt., *E. Radler* apt., *J. Trauczyński* apt.; w OSWIĘCIMIE p. *A. Polaszek* apt. (814-3-9)

Ciągnienie już w przyszłym Miesiącu
Kincsem Losy po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.
Główne wygranie w gotówce
50.000 złr.
10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.
Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

(657-16-40)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**
kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni para 50 ct., **paski rupturowe** z patentow. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — ozsyła **PUNKTUALNIE** i **DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem
PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.**

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (662-8-)



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu
mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby
pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (19-6-24)

Konkurs.
L. 2206. (780-2-3)

Rozpisuje się konkurs na posadę **sekretarza** przy Magistracie m. Stanisławowa.

Płaca roczna 1000 złr. Rok próby.

Warunki: Wykazanie się złożeniem 3ch egzaminów państwowych, dwuletnią praktyką w którejkolwiek gałęzi urzędowej.

Inne warunki jak zwykle.

Wiek normalny nie jest wymaganym.

Termin podania **do 20 kwietnia 1886 r.**

Z Magistratu król. miasta.
Stanisławów, dnia 17 marca 1886 r.

Rabka.

Przy zakładzie kąpielowym jest druga **traktyernia** na nadchodzący sezon do wynajęcia. Zgłosić się można do zarządu zakładu. (748-3-4)

Do sprzedania

dworek w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi i przedpokoju, kuchni, spiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 mórg bez ćwierci gruntu. — Wiadomość na miejscu: wieś Zwierzyniec Nr. 21. (876-2-6)

Do wydzierżawienia
od 1 lipca 1886
dobra Łużna i Zaborówka

w powiecie gorlickim, ¼ mili od stacyi kolei transwersalnej „Wola Łużańska", przy samym gościńcu ces. wiodącym z Jasła do Tarnowa. — Dobra te składają się **z dwóch folwarków,** o dobrze utrzymanych budynkach. Wydzierżawione być mogą wedle okoliczności **obydwa folwarki razem** lub **każdy z osobna.** Obszar całych dóbr położonych w dobrej glebie, dobrze skomasowany, wynosi według ostatnich pomiarów katastralnych: pod budynkami 4 morgi, 935 □ s., roli 971 morg., 616 □ s., ogrodu 6 morg., 67 □ s., łąk 41 morg., 277 □ s. i pastwisk 43 m. 1472 □ s., razem **1067 morgów, 167 □ sążni.** Do tych dóbr należy także **propinacya z 4 karczmami,** położonemi przy gościńcu.

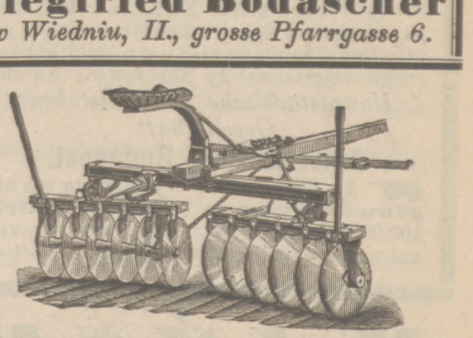
Mający chęć dzierżawy, zechcą zgłosić się do Wgo Kazimierza WINNICKIEGO, Turady, poczta Zydaczów, lub do JW. hr. Michała DZIEDUSZYCKIEGO we Lwowie, ul. Zygmuntowska Nr. 9, II. piętro. (846-2-4)

Tylko 3 złr.
najpiękniejszy, najpraktyczniejszy
PODARUNEK
na uroczystości!



Pamiątka po zmarłych.
Portrety w naturalnej wielkości
według każdej fotografii. **Zadatek 1 złr.** Za podobieństwo ręczy się. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Termin dostawy w przeciągu ośmiu dni. (173-5-7)

Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.



Pulverising Disc Harrów
Brona amerykańska
Amerikanische Pulverisir-Egge.

Najpraktyczniejszą broną tą, z najlepszego materyału wykonaną, służącą także jako wypielacz, najlepszą w swoim rodzaju, zyska się na czasie, robocie i pieniądzach i zapewnia się największe korzyści przy żniwie. Brona ta jest tak urządzoną, iż jedna część niezawisłą jest od drugiej, wskutek czego także na nierównej powierzchni zagłębia się wszędzie w ziemię. (788-3-8)

Pługi wszelkiego gatunku z najlepszej stali, jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze z Anglii, Ameryki i Szwajcaryi są do nabycia w składzie
J. B. Prüwera
w Krakowie, na Wolnicy Nr. 4.

Austr. wina na wety w butelkach,

Retzer biały, **Vöslauer** czerwony po 40 ct. za butelkę $^7/_{10}$ litr. Rozsyłka najmniej 10 butelek, przy zakupnie 100 butelek 10% zniżki.

Wina w beczkach białe i czerwone od 16—40 złr. za hektolitr. Rozsyłka za zaliczką.

Teltscher & Glattauer
[795-3-10] w **Nikolsburgu.**

Mydło rezolwujące
wynalezione i wyrabiane przez
Franciszka Pichlera,
c. k. starszego weterynarza wojsk austryackich, (703-6-10)
doskonale wypróbowane we wszystkich zewnętrznych chorobach u
koni i bydła rogatego.

Kilkakrotnie odznaczone zaszczytn. świadectwami, podziękowaniami i uznaniami weterynarzy, Towarzystw gospodarczo-rolniczych i zakładów, tudzież licznych właścicieli dóbr. — Składy mają w **Krakowie** pp. aptekarze A. Siedlecki, Konst. Wiszniewski, E. Stockmar, J. Sobierajski.

(881)

Za duszę ś. p.

Kajetana Ozdoby Florkiewicza

odbędzie się

we wtorek dnia 30 marca b. r.

o godz. 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Piotra

na które syn i rodzina pobożnych wiernych zapraszają.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu **w Bieczu**

zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

zaprasza niniejszem w myśl §. 16 lit. f. statutu swych Szan. Członków Towarzystwa na zwyczajne

ogólne Zgromadzenie

które się w dniu **5 kwietnia 1886 r.** o godzinie 12ej w południe w lokalu Towarzystwa w Bieczu odbędzie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięć rachunków za rok 1885.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1885.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1885.
4) Wniosek podziału czystego zysku z roku 1885.
5) Wnioski co do zmiany statutu.
6) Wniosek względem przystąpienia do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
7) Wybór funkcyonaryuszów Towarzystwa. (857)

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu,

zarejestr. z ograniczoną poręką.

Prezes: *Adam Skrzyński.*

Sekretarz: *J. Schönborn.*

Koszary Bernardyńskie.

Od dnia 1go kwietnia 1886 roku jest

gnój

z 45 koni pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość w koszarach Bernardyńskich. (887-1-2)

Ajenci miejscowi,

tudzież stale zamieszkałe i rzetelne osoby wszelkiego stanu przyjęte będą przez nas we wszystkich miejscowościach pod korzystnemi warunkami dla **sprzedarzy losów państwowych i premiowych** (wedle ustawy artyk. XXXI. z roku 1883) na miesięczne spłaty częściowe. Tylko po niemiecku napisane oferty z podaniem obecnego zajęcia należy adresować: An die *Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft*

Adler & Co., Budapest.

14 stycznia b. r. wyciągniętą została **główna wygrana losów serbskich** 100.000 franków na los sprzedany przez nas na częściowe spłaty. (835-1-6)

WAŻNE dla Budujących.

Zrobiwszy umowy o dostawę **kafli porcelanowych, fajansowych,** białych i kolorowych z fabrykantami Monarchii Austro-Węgierskiej, zawiadamiam P. P. Budowniczych i strony interesowane, że odtąd jedynie tylko z kachli krajowych roboty Zduńskie podejmuję się wykonywać.

Próby kafli znajdują się na składzie pod **L. 6** przy ulicy **Krupniczej.** (735-2-3)

Ernest Herting, kaflarz.

Pewien znaczny dom w Londynie z pierwszorzędnemi stosunkami, poszukuje zastępstwa eksportowej firmy jaj.

Łaskawe oferty pod Nr. 123 przyjmuje *Henryk Heisterbergk*, spedytor w Hamburgu. (817-3-3)

Na wszystkich wystawach odznaczona.

Fabryka c. k. uprz. nieprzemakalnego i zdrowotnego obuwia

Th. Budischowsky

w WIEDNIU,

VI., Mariahilferstrasse **Nr. 73.**



Trzewiki balowe i kamaszki męskie i damskie gustowne, tanie i dobre w bardzo wielkim wyborze.

Cenniki darmo i opłatnie.

Wielmożny Budischowsky. Poświadczam, że sposób wyrobu Pańskich zdrowotnych kamaszków jest niezaprzeczenie właściwym, ponieważ przez użycie preparatu w środkowej podeszwie nieprzepuszcza ona żadnej wody. Z powodu, że kamaszek jest bezwzględnie nieprzemakalnym, można obuwie polecić jaknajlepiej nietylko chorym lecz także zdrowym, gdyż nosze nie takich kamaszków zabezpiecza przed każdem zaziębieniem. (661-4-7)

Wiedeń, d. 10 lutego 1886 r.

Z szacunkiem **Dr. Jerzabek.**

Młody człowiek,

który ukończył szkoły w Rosyi, posiadający chlubne świadectwa praktyki nauczycielskiej, poszukuje posady **nauczyciela** lub **korepetytora**. Lekcyj udzielać może w zakresie nauk przyrodniczych, matematyki jakoteż języka rosyjskiego.

Łaskawe oferty składać proszę pod adresem: **Drukania „Czasu“ T. C. P. B.** (774-4-6)

BIURO NAUCZYCIELSKIE Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ma do umieszczenia ukształconą **Francuzkę,** posiadającą **muzykę w wyższym stopniu** — oraz **nauczycielki Polki** wszechstronnie wykształcone. (572-6-6)

Własne doświadczenie jest najlepsze!

Kto w wątpliwości się znajduje, jakiego środka ma użyć przeciw **dolegliwościom reumatycznym** lub przeciw **cierpieniom gośćcowym,** niechaj sobie kupi za 40 centów flaszkę prawdziwego

Pain-Expelleru

z kotwicą.

Dwudziestoletnie prawie doświadczenie i nieprzeliczone znakomite skutki tego leku dają pewną rękojmię, że tych 40 centów nie wyda nikt napróżno. Otrzymać można we wszystkich niemal aptekach* krajowych, a także w centr. składzie na państwo Austrjackie: „Apteka pod Złotym Lwem w Pradze, Stare miasto.“

(218-7-)

DOM HANDLOWY

pod firmą:

Fr. LENERT w **KRAKOWIE, ulica Sławkowska pod „Gankiem“**

poleca w zastępstwie fabryk:

CEMENT Szczakowski krajowy 200 kilo złr. 5·50, 165 kilo złr. 4.70, 100 kilo złr. 3·20, 50 kilo złr. 1·80; CEMENT z Perlmoos 200 kilo złr. 7·20; CEMENT Grosowiecki 200 kilo złr. 6·30, 165 kilo złr. 5.25, 100 kilo złr. 3·60, 50 kilo złr. 2; **WAPNO** hydr. Lilienfeldskie czyli Roman-Cement 100 kilo złr. 2·25, WAPNO hydr. Saulicha 100 kilo złr. 2·50, WAPNO hydr. rzeźbiarskie do odlewania 100 kilo złr. 3; **GIPS** tutejszy 100 kilo złr. 1, GIPS wiedeński rzeźbiarski 100 kilo 4, 5 i 12 złr., na kilo: 3 ct. 6 ct. 7 ct. i 14 ct., **na wagony odpowiednio taniej; TRZCINA,** wiązka 11 ct., 10 wiązek złr. 1, 100 wiązek złr. 9; **PAPA krajowa,** rulon 10 m. kwadr. wagi około 33 kil. złr. 3; **PŁYTY izolacyjne,** metr kwadr. 90 ct., najgrubsze złr. 2, **SMOŁOWIEC naftowy,** 100 kilo złr. 7, z beczką około 200 kilo złr. 14. (849-1-5)

Poleca się również:

wszelkie farby ziemne, chemiczne, olejne, rozprawione na każdy użytek, artystyczne w tubach, płótna gruntowane, kartony gruntowane, wszelkie lakiery i pokosty, bronzy, złoto i srebro, pędzle i wszelkie przybory malarskie.

SKŁADY WIN pod firmą J. FEDEROWICZ

w **Krakowie** i w **Tolcsvi** pod Tokajem,

polecają

Wina węgierskie pochodzące **z najszlachetniejszych winnic gór Tokajskich (czyli Hegyalajskich),** a uznane powszechnie jako **czyste, zdrowe, smaczne, bukietowe** i **naturalne** produkta po cenie umiarkow.

Wysyłka win z piwnic moich **w Tolcsvi pod Tokajem** uskutecznia się tylko w oryginalnych beczkach, zaś ze **składów moich tranzytowych w Krakowie w beczkach, antałkach, mniejszych baryłkach i butelkach.**

Łaskawe zlecenia oraz wszelkie odnośne korespondencye upraszam adresować tylko **do mojego** od kilkudziesięciu lat istniejącego **domu handlowego pod firmą** (875-2-5)

J. Federowicz w Krakowie.

Cierpiących na płuca, piersi, szyję, suchoty i astmę

zwraca się uwagę na roślinę leczniczą wynalezioną przezemnie w głębi Rosyi, nazwaną **po mnie Homeriana,** wypróbowaną przez lekarzy i uznaną mnóstwem świadectw wyleczonych. Dotyczącą broszurę posyłam darmo i opłatnie. Paczka herbaty Homeriana 60 gramów wystarczająca na 2 dni kosztuje 70 ct. i ma na dowód prawdziwości podobiznę mojego podpisu. Paweł Homero. **Prawdziwa do nabycia tylko wprost u mnie lub w moim składzie w Krakowie u aptekarza p. E. Stockmara.** Ostrzegam przed zakupnem herbaty Homeriana poleconej przez inne firmy a stwierdzonej jako nie prawdziwej. **Paweł Homero w Tryeście,** wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana. (422-5-17)

5% LISTY ZASTAWNE

austryackiego **centraln. banku kredytowego ziemskiego** prawnie jako **pewne pupilarne i kaucyjne** uznane.

Do lokacyi kapitału szczególnie odpowiednie.

Wedle statutów są przez **żądania hipoteczne** pokryte, a oprócz tego ręczy za nie także **kapitał hipoteczny** *czterech milionów złr.*

Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku. (223-6-8)

Obszerne prospekta darmo i opłatnie.

Sprzedajemy te listy zastawne austr. central. banku kredowego ziemskiego **bez prowizyi** ściśle **po urzędowym kursie giełdowym.**

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES **„MERCUR“**

WIEN, Wollzeile Nr. 10. — Ch. Cohn, **Strobelgasse Nr. 2.**

Polecone prawie przez wszyst. cesarskich, królewskich, książęcych przybocznych lekarzy.

Codziennie nowe wyleczenia we wszystkich dziennikach. Od 40 lat przeszło milion wyleczeń.

Ostrożność przy zakupnie Extractum malti Johann. Hoffii jest do nabycia wewszystkich aptekach i wielkich handlach, należy żądać tylko to.

Tylko extractum malti Johann Hoffii przez naukę uznane i odznaczone.

Niedoścignione, niezrównane, niedające się naśladować.

Od 40 lat przeszło milion wyleczeń Podziękowania są zachowane w moich archiwach w Wiedniu, Bernie, Gracu, Berlinie, Petersburgu, Londynie, Paryżu, Hamburgu, Nowym Jorku, Monachium.

64 razy w ciągu 40 lat istnienia odznaczone.

Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc sprzedaży.

Niemogłem sypiać, Pańska J. Hoffa słodowa czokolada zdrowotna przywróciła mi sen i apetyt. Prof. A. Lorenz w Petrinii 3 lutego 1886.

Nigdy jeszcze nie piłam lepszej czokoady nad wzmacniającą Jana Hoffa czokoladę słodową: Księżna Wołkońska w Rzymie. — Również ja czuję wzmacniającą siłę Pańskiej wybornej czokolady słodowej, Pańskiego zgęszczonego wyciągu słodowego i piwa słodowego. Księżniczka Schönaich-Carolath.

Nowość! Luty 1886. Nowość!

Podziękowanie szczęśliwie wyleczonego z 6cio letniego bolesnego cierpienia (tj. astma, bóle piersi i płuc, przewlekły nieżyt żołądka) przez piwo zdrowotne słodowe i czokoladę słodową Jana Hoffa uznane od 40 lat. — Wszelkie lekarstwa, jakich używałem, były bezskuteczne. Pańskie cudowne wyroby słodowe przywróciły mi upragnione zdrowie. (**Wypowiedziane** przez nauczyciela **Grzegorza Nossa** w Bartkowie poczta Krasne 11 lutego 1886 r.)

Szanowny Panie! Przez 6 lat cierpiałem na wielkie bóle piersi i płuc, astmę i przewlekły nieżyt żołądka. Rozmaitego lekarstwa używałem, lecz wszystko nadaremnie, wreszcie dostałem zapalenia krtani, jak to lekarz stwierdził. Przed 5ma miesiącami czytałem w „Kuryerze Lwowskim“, że Pan w takich chorobach pomógł już bardzo wielu osobom zdrowotnem piwem słodowem i czokoladą słodową. Kupiłem je zatem u p. Z. Ruckera we Lwowie i zażyłem 27 butelek piwa słodowego. Ten wyborny środek leczniczy działał w moich chorobach cudownie, a już po kilku butelkach czułem ulgę, której nigdy nie doznałem przy użyciu lekarstw ani wód mineralnych. W celu zupełnego wyleczenia zamierzam używać Pańskiego J. Hoffa słodowego piwa zdrowotnego przez 2 do 3 miesięcy. Bartkow, p. Krasne 11 lutego 1886 r.

Grzegorz Noss, nauczyciel.

Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk apt., J. Janiga Rynek 43, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Edw. Fuchs*; w BIELSKU-BIAŁY A. Blumenthal, Fuchs apt., Tylko, Harok; w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU Samuel J. Freund; w CZERNIOWCACH G. Barber, Alt. Beldowicz apt., Ig. Schnirch, A. Bayer; w CZORTKOWIE Noss apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller Raczka apt., T. Jabłoński, Ab. Reiss; w GORLICACH: S. Birn; w GRYBOWIE A. Muszyński; w HALICZU J. Ameczowski; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt, S. Ellenberg; w JASLE T. W. Bråglewicz, J. Pollak i Syn; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, Stenzel apt.; w MONASTERZYSKACH J. Motrycz apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt.; w OSWIĘCIMIE A. Polaszek apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w RZESZOWIE J. Ed. Neugebauer, Schaitter & Comp., A. Karpiński apt.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU A. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., Kalman Jonas; w STRYJU Ballahan & Aptelgrün; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt.; w TARNOWIE W. Müldner & Co; w WADOWICACH Jan Pehł; w ZŁOCZOWIE J. Gold.

Ceny w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (ze skrzynką i butelkami: 13 butelek 7 złr. 26 cnt., 28 butelek 14 złr. 60 ct., 58 butelek 29 złr. 10 ct.— **Zgęszszczony wyciąg słodowy** 1 flaszeczka 1 złr 12 ct., ½ flasz. 70 ct. — **Czokolada słodowa** ½ kilo I. 2 złr. 40 c., II. 1 złr. 60 c., III. 1 złr. — **Niżej 2 złr. nic się nie posyła. — Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jan Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.**

OSTRZEŻENIE PRZY ZAKUPNIE! Lekarze we Francyi, Anglii, Holandyi, Belgii, Ameryce i wszyscy znakomici lekarze europejscy ordynują i zapisują w aptekach: **ORIGINAL - EXTRACTUM MALTI JOHANN HOFFII,** ażeby chory i rekonwalescent otrzymał rzeczywiście prawdziwe lekarstwo, bo tylko oryginalne Jana Hoffa zdrowotne wyroby z wyciągu słodowego uznane są od 40 lat i przyprowadziły do zdrowia krocie tysięcy chorych. Na etykietach dyetetycznych prawdziwych pierwszych Jana Hoffa środków leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego znajduje się znak ochronny (popiersie Jana Hoffa z podpisem: Johann Hoff, i napisem powyżej: alleinige Erfinder der Malzpräparate, w stojącym owalu). Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby na ten orygin. znak ochronny dokładnie uważała.

Żądać tylko

Jana Hoffa piwo słodowe zdrowotne.

Smaczny pyszny napój.

Najlepszy środek uśmierzający i konserwujący dla rekonwalescentów, suchotników, cierpiących na piersi i płuca, we wszystkich zastarzałych chorobach.

Słodowa czokolada zdrowotna

w niedokrewności, schudnieniu, słabości, nerwowym bólu, bezsenności.

Zgęszczony wyciąg słodowy,

jedyny dla dzieci,

dla osób nielubiących lub nieznoszących piwa, w cierpieniach płuc, kaszlu i zołzach.

Podziękowania

wynalazcy dyetetycznych środków leczniczo-pożywczych słodowych, od 40 lat uznanych.

ZDANIA

Cesarzów, Królów, Książąt

o wartości Jana Hoffa dyetetycznych wyrobów słodowo-pożywczych. Przyboczni lekarze polecili używanie J. Hoffa wyrobów słodowych.

Wilhelm I. Cesarz niemiecki: „Pański piękny wyciąg słodowy.“ — Franciszek Józef I. Cesarz austryacki: „Chętnie odznaczam Pana.“ — Król saski: „Dobrze skutkuje Królowej matce.“ — Wielki Książę Meklenbursko-szweryński: „Moje uznanie.“

Do pana

Jana Hoffa

przez wynalazek po nim nazwanych J. Hoffa wyrobów leczniczych słodowych, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 8. (824-1-3)

Pierwsza prawdziwa, lecznicza, ciało wzmacniająca słodowa czokolada zdrowotna (dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę i bezsenność) sześćdziesiąt cztery razy w ciągu czterdziestu lat istnienia odznacza.

Czternaste zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

Galic. Zakładu Kredytowego Ziemskiego

odbędzie się we czwartek **29 kwietnia 1886 r.** o godzinie 11ej przedpołud. w sali posiedzeń Zakładu (Rynek główny L. 25, II. piętro) w KRAKOWIE.

Porządek dzienny obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Zakładu po koniec r. 1885.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do sprawdzonych rachunków po koniec grudnia 1885 r.
3) Zatwierdzenie rachunków i bilansu za rok 1885.
4) Oznaczenie dywidendy i podział zysków z roku 1885.
5) Wniosek Dyrekcyi w przedmiocie zaniechania emisyi 6% listów zastawnych, a wydawania natomiast takichże listów 5½%.
6) Wybór trzech członków do Rady Nadzorczej i jednego dyrektora w miejsce ustępujących.

Bilans wraz z sprawozdaniem począwszy od 15 kwietnia r. b. mogą być w godzinach biurowych przejrzane w sekretaryacie Zakładu.

Prawo głosowania na Zgromadzeniu ogólnem mają tylko ci akcyonaryusze, którzy najpóźniej do dni 14 przed terminem ogólnego Zgromadzenia złożą przynajmniej 5 akcyj z bieżącemi kuponami do kasy Towarzystwa, lub do innej na ten cel wskazanej kasy (§. 33 statutów).

Każdych 5 akcyj daje prawo do jednego głosu. — Żaden jednak akcyonaryusz więcej nad 20 głosów, tak własnych jak i na mocy pełnomocnictwa, mieć nie może (§. 34 statutów).

Akcye składane być mogą od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 15 kwietnia b. r. w kasie Zakładu lub Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, gdzie wraz z poświadczeniem depozytowem wydawane będą imienne karty wstępu z oznaczeniem ilości reprezentowanych głosów. (858)

Kraków, dnia 24 marca 1886 r. **DYREKCYA.**

(Przedruk nie będzie uwzględniony).

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAN

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- 2 pokoje kawalerskie front., z me- lub bez, na I. piętrze, od 1go kwietnia — ulica Poselska Nr. 19.
- 2 pokoje kawalerskie z meblami na I. piętrze od frontu, każdego czasu — ulica Grodzka Nr. 28.
- 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze; 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze — róg ulicy Lubicz i Kolejowej Nr. 1.
- 3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia frontowe, na I. piętrze, od 1 kwietnia — ulica Starowiślna L. 19.
- 4 lub 5 pokoi, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, może być wraz z stajnią wozownią, od 1 kwietnia — plac Latarnia Nr. 8.
- Cały dom t. j. 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, z ogrodem, łąką i polem, od 1 kwiet. — wieś Zwierzyniec 38.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, stancya dla służącego, spiżarka i piwnica, na I. piętrze, od 1 kwietnia — ulica Floryańska Nr. 53.
- 4 ubikacye z wchodem od ulicy, na składy lub warsztat od 1 kwietnia — ulica Dolnych Młynów Nr. 9. Wiad. u właściciela ul. Wolska Nr. 17.
- Całe I. piętro, 8 pokoi od frontu i 3 pokoje z kuchnią w oficynie, od 1 lipca — ulica Sławkowska l. 10.
- Obszerna ubikacya mogące służyć na mieszkanie prywat. lub też skład od 1 kwietnia — Zamek Nr. 4.
- Plac na skład materyałów — ulica Zwierzyniecka Nr. 33.
- 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, od 1 kwietnia — ulica Kolejowa Nr. 13.
- Stajnia i wozownia od każdego czasu — ulica Smoleńsk Nr. 21.
- Partye sklepów ze składami, od 1go kwietnia — ulica Grodzka l. 40.
- Sklep pod „Dianą“ od 1 kwietnia — Rynek główny Nr. 30, linia A—B.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. piętrze lub wysokim parterze, słonecznych i suchych.
- 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, na I. lub II. piętrze, w okolicy ulicy Basztowej, Karmelickiej i Krupniczej — od 1 lipca.
- 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, na I., II. lub III. piętrze, byle na otwartem miejscu, słonecznych i suchych, od lipca b. r.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

Na

1886. porę wiosenną 1886.

polecą dom handlowy mód i konfekcyi damskiej

Joh. Wisgrill

w Wiedniu, II., Taborstr. 15,

założony w r. 1839,

najmodniejsze materye na suknie damskie,

najświeższe kroje kostiumów, płaszczów deszczowych, żakietów i okrywek.

Zamówienia wykonywa punktualnie i najsumienniej. ***Próbki i illustrowane katalogi darmo i opłatnie.*** (821-1-5)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
- 11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
- 3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

- 2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
- 5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

- 10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
- 6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-210-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*